Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów. Zespół

ZBIÓR RĘKOPISÓW I ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH

ZESPÓŁ (FOND) 76.

CZĘŚĆ III. ARCHIWUM PAWLIKOWSKICH.

145. Jan Gwalbert Pawlikowski: Materiały do pracy „Poeci Tatr". Ok. 1930.

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Павліковський Г.

Львівська бібліотека
АН УРСР
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ
III Павл. 145/п 19

202 арк

Poeci Tatr.

Materjały do pracy

[30-і рр. XX ст.]

190 арк. + 1 конв
см. пох.

Nr. 178 Z.

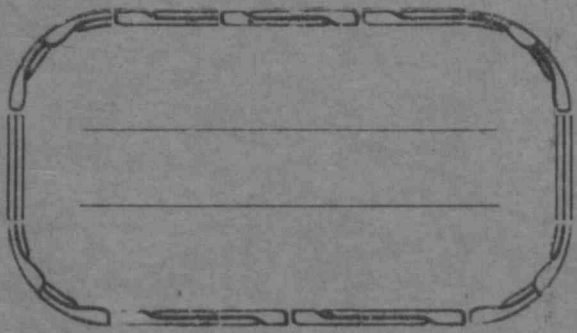

9 арк.

1

Poezja Wład. Sterlinga
wyszły z końcem ub. wieku

2

Wład. Sterling: Poezje
Kraków, Gebethner 1900 –
Grupa: Z Gór, 8 utworów:
1. Burza górska,
2. Morskie Oko w nocy
3 Bóg wiatru
4 Śpiewakom Tatr
5 Cisza wieczorna do Stawu Suwe-
czyńskiego.
6 Rzeka
7 x Las umierający
8 Nokturn:

# Śpiewakom Tatr.

Śpiewa pierwszy Goszczyński waszych puszcz uroki
Dzikie Tatry! Strażnicę kamiennej ustroni!
Słucha, jak pieśń juhasów hen po halach dzwoni,
I rozpala sobótki po grzbietach opoki.

A potem wieszczy mędrzec duma na Wysokiej
Asnyk! Żegluje duchem, gdzie wichr nie dogoni!
Wsłuchany w drgnienia bytów wieczystej harmonii

Śni o myśli wszechtwórczej, co przenika mroki.

Witkiewicz nową sztukę z kształtów waszych snowa
I rzeźbi wam kontury żywą mocą słowa.
Kasprowicz śpiewa miłość wam – przez mgły i turnie

Płynie pieśń, jak lud, prosta i, jako lud, szczera.
A przez głazy i puszcze, zadumane chmurnie,
Błąka się gdzieś potężna dusza Tetmajera.

## Morskie Oko w nocy.

Ciche jezioro w granitów koronie
Śpi. Wielka martwość powietrze przesyca.
Zdaleka pachną kwiaty i żywica,
I woda wzdycha, kiedy wiatr zawionie.

W czarno-puszystej obłoków zasłonie
Wyrąbał okno zimny blask księżyca,
Na piersi wodom upadł, jak tęsknica,
I zbudził srebrnym pocałunkiem tonie.

A tam z głębiny: fioletowo-śniada
Naga kobieta z wód zamarłych głuszy
Wypływa cicho i na brzegu siada.

Poświetl jej srebrzy piersi i kolana.
A ona sina, drżąca, zasłuchana
Czeka, aż ranne słońce ją osuszy.

# Bóg wiatru.

Bóg wiatru w ciemnym płaszczu i długim welonie
Dźwiękiem rogu dreszcz zwiewał na uśpione tonie –
A takim gromem huczał ten bóg czarnoręki,
Że się morze ulękło, i stłumione dźwięki
Rozkołysanych fal, przypadłszy na skrzesane skały,
Łkały cicho, jak dziecko bite... długo łkały.

A na dźwięczno mosiężny odgłos tego rogu
Wyszły podwodne duchy pokłonić się ~~bogu~~ ~~panu~~ bogu. –

One, co gór wierzchołki w świt malują zorzą,
One, co głębie jezior siną piersią porzą,
One – dech twórczy ziemi, rzek i oceanu –
Dusze gór – wszystkie wyszły pokłonić się panu.

Bóg wiatru dął w róg wiewem, co go z chmury wyssał –
I świat się od tych szmerów cały rozkołysał.
I szał duchy ogarnął – zcicha i pomału
Urodził się śpiew dzikiej tęsknoty i szału –

I podobny do szczęścia widzianego we śnie.
A bóg słuchał go długo, cicho i boleśnie.

A na dzikoondlate tej pieśni odgłosy
Strząsnęły z siebie kwiaty nocne krople rosy,
Rozszemrały się wody, przemówiły głazy –
I mgły się zapłodniły tchem twórczej ekstazy –
I rozsrebrnił się akord pieśni wniebosiężnej...
A bóg dał mocną piersią w róg dźwięczno-mosiężny...

## Burza górska

Hej noca, noca, lipcowa noca
Złote ostrogi w świetle migoca –
Sto pyszków końskich uszy wyprzęża,
Sto iskier ciska kuta pawęża,
Sto kit liliowych snopem wykwita –
Sto koni tłucze w srebrne kopyta

Na grzywach chmury miedzianolice,
W karki się wpiły drżące orlice,
Pioruny dławią chrapiące gardła,
Ćma się nad nimi stepem rozparła —
Gromy gruchocą brzękiem łańcucha,
Żar wężowiskiem z paszczy wybucha.

Jaśniej a krwawiej! ludniej a ludniej!
Pod kopytami opoka dudni.

Przez wielkie łąki, przez skalne błonie
Mkną rozhukane, szalone konie,
Ziemia się czarna krwi skrzepem ~~pali~~ plami.
Gdzież wy rycerze? My tu za wami!

Nozdrza im dyszą żądzą szaleńczą
Duchy pokoleń w piersiach im jęczą,
Pyski im zieją mgłą i zawieją,
Otumanione ślepia krwawieją,

Szał im wydyma nabrzmiałe szyje.
Na bój rycerze! Godzina bije!

A ich czaprakiem – mgły welon szary,
A ten mrok czarny – to ich sztandary,
A uździenicą – ten tuman biały,
A te poświsty – to ich hejnały,
A gromów ryki – to ich moździerze.
Bije godzina! Na bój rycerze!

Lecą! Czasami trącą kopyty
Stężałe, śpiące piersi – granity.
Czasami skrzydłem gryf krwistodzióby
Muśnie olbrzymom skalne kadłuby –
Orgia płomieni, gromów nad ziemią!
A oni dalej drzemią a drzemią.

Pędzą rumaki coraz to dalej,
Coraz to ciszej łuna się pali

Coraz to bledsza nieba kopuła,
Coraz to srebrniej mgła się rozsnuła,
Coraz to głębsze olbrzymów spanie –
Nie wstanie armja. Nie zmartwychwstanie!

Jeszcze się Tuny pożarne żarzą...
Świt już bieleje zamglona twarzą.
Orkan się jeszcze zrywa i zrywa,
Ale już cichszy, cichszy i cichszy...

Śni zbrojny zastęp nieobudzony. –
Armia kamienna! Trupie legiony!...

---

Sklep „SŁOŃCE" Rabka
MARII KL[illegible]ŃSKIEJ
Dzienniki, Tytonie,
Zabawki, Papiery.

10

# Indeksy.

19 apr.

1. Poeci powojenni! 11

po rok 1922

| | | | |
|---|---|---|---|
| kompleks wyznań | b | Stanisław Skokowski. – 1921 | 10 |
| rzeczywisty nie tłumaczy | d | Józef Relidzyński. – 1921. „Lokaj. Tarzy" | 24 |
| | | Antoni Waśkowski. – 1919–1923 | 33 |
| przedwojenny | b | Józef Ruffer. – 1903, zgł. 1922 | 41 |
| | a | J. A. Gałuszka. – 1920–1932 | 61 |
| erotyk | d | Stanisław Hłasko. – 1917 | 63 |
| sceptyk, błahe | d | Leopold Kronenberg. – 1921 | 64. |
| | b | Tadeusz Bocheński. – 1919 i in. | 173, *79 |
| | | Romuald Minkiewicz. – 1922 | 107 |
| ? | d | Nowa pieśń o ziemi naszej. – 1920 | 153. |

2 | 3 | Tadeusz Piotrowski. – 1916 | 160 | 3.

| | | | |
|---|---|---|---|
| | c | Artur Prądski. – 1919 | 160 |
| propozycja | d | Sł. Eliasz Radzikowski. – 1919 | 161 |
| | b | Tadeusz Karyłowski. – 1920 | 161. |
| propozycja | c/d | Pieśń podhala z walki lat. – 1920 autor S.W. | 162. |
| | b | Mieczysław Smolarski. – 1920 | 162. |
| | c | Adam Bocheński. – 1920 | 162 |
| konwersacja sonatyczna | c | Jan Gella. – bez daty (Altenberg) | 22 |
| bratniej pieśni! | a | Jerzy Braun. – 1922 i n. Nagród, autorów. | 174 i n. |

4. Od roku 1922 do 1930

| | | | Str. |
|---|---|---|---|
| [illegible] | b. | Stanisław Zdziarski. – 1926<br>[illegible] – [illegible] | 24 |
| | c | Tadeusz Jachimowski. – 1925<br>(hołdy [illegible]) | 25 |
| [illegible] | d | Mariusz Popiel. – 1926 | 41 |
| [illegible] | d | Zofja Rozciszewska. – 1929 | 49 |
| | b/c | Władysław Maykowski. – 1924<br>hołdy, [illegible] – [illegible] | 65 |
| | c | Jarosław Janowski. – 1923?<br>[illegible] (nowinki) | 67. |
| | a | K. A. Jaworski. – 1924 (czerwony [illegible]) | 68, 177, 181 |
| [illegible] | b | J. W. Łada. – 1923 | 163a |
| | b | Wacław Szelążek. – 1923 | 164 |
| | a | Mieczysław Opałek. – 1927 | 167 |

5. 12

| | | | Nr. |
|---|---|---|---|
| erot. | b | M. Morstin-Górska. – 1929 | 185 |
| | • | Jarosław Iwaszkiewicz. – 1925 | 170 |
| | • | Tadeusz Bocheński. – 1926 (Moja kaukazka.) | 171 |
| bez wartości | c | W. S. Łysalcowski. – 1927 [illegible] | 174 |
| | b | W. Denhoff-Czarnocki. – 1927 | 188 |
| osobych turystów chowających [illegible] | c | Sabina Raciążkówna. – 1927 | 183 |

# 7. Od roku 1930 –

| | | | str. |
|---|---|---|---|
| ujemne | b | Kazimierz Wierzyński. – (1929,) 1933 i n. | 18, 81 |
| | c | Bronisława Kumaniecka. – 1936 | 24 |
| | c | Stanisław Nowakowski. – 1934 | 25 |
| | a | Adam Znamirowski. – 1933 | 25 |
| | b | Henryk Zbierzchowski. – 1935 i n. | 43, 185 |
| zima | c | J. Hoesik – Hendrichowa. – 1935 | 45 |
| | c/d | Henryk Płak. – 1935 | 49 |
| Pieszy | c/d | Tadeusz Szantroch. – 1935 | 49 |
| burżuj | a/b | Adam Bielecki. – 1934 | 50 |
| | b/c | Edward ~~Konrad~~ Kłoniecki. – 1933 | 63 |

8

| | | | str. |
|---|---|---|---|
| pretekst [illegible] | d | Karol Witold. – 1931 | 64 |
| [illegible] – [illegible] – | c | Tadeusz Giewont. – 1933? ([illegible]) [illegible] | 65 |
| | | St. Nędza-Kubiniec. – 1936 i n. | ~~75~~ 73 |
| [illegible] | c | Włodzimierz Pietrzak. – 1936 | 85 |
| | c/d | T. J. Demczyk. – 1936 „Tatrzyn" | 86 |
| | c | Jan Kott. – 1936 ([illegible]) | 87 |
| | b | Gniazdo promieniste. – 1933 | 165 |
| | c | Roman Kołoniewski. – 1930 | 172 b. |
| | c/d | Maria Znatowicz-Szczepańska. – 1930 | 183 |
| | d | M. Zielenkiewicz. 1938. — — — | 199 |

Indeks do zapisek.



Poeci powojenni.

Stanisław Zdziarski str 24 - 1926.

Stanisław Dd. Skokowski str 10-1921.

Kazimierz Wierzyński str 18-181 1929, 1933.

Jan Gellaj str 22

Józef Relidzyński str.24 - 1921.

Bronisława Kumaniecka str.24 -1936.

Stanisław Nowakowski str. 25 - 1934.

Tadeusz Jachimowski str.25 - 1925

Adam Znamirowski str.25 - 1933

Antoni Waśkowski str.33 -1919,1921,1923.

Józef Ruffer str.41 - 1922.

Marjusz Popiel str.41 - 1926.

Henryk Zbierzchowski str.43 - 1935. i 185.

Jadwiga Hoesik-Hendrichowa str.45- 1935.

Zofja Rozciszewska str.49 - 1929.

Henryk Ptak str.49 -1935.

Tadeusz Szantroch str. 49 - 1935.

Adam Bielecki str. 50 -1934.

Józef Alek. Gałuszka str.61 - 1920 - 1932.

Edward Kłoniecki str 63- 1933.

Stanisław Hłasko str.63 - 1917.

~~Konrad Chmielowski str.64~~

Leopold Kronenberg str.64 - 1921.

Karol Witold str. 64 - 1931.

Tadeusz Giewont str.65- 1933?

Władysław Maykowski str.65- 1924.

Jarosław Janowski str.67- 1923 ?

Kazimierz Andrzej Jaworski str.68- 1924. i 181, 171

Stanisław Nędza Kubiniec str.73- 1936.i n.

Tadeusz Bocheński str 79- 1919. i n. 173

Włodzimierz Pietrzak str.85 - 1936.

Tadeusz Juliusz Demczyk str 86- 1936.

Jan Kott str.87- 1936

Romuald Minkiewicz str.107- 1922.

Nowa Pieśń o Ziemi Naszej str 153- 1920.

Tadeusz Piotrowski str 160- 1916.

Artur Prędski str.160- 1919.

St. Eljasz Radzikowski str.161- 1919.

Karyłowski Tadeusz str.161- 1920.

Pieśń Podhala z walki lat str.162- 1920.

Mieczysław Smolarski str.162- 1920.

Adam Bocheński str. 162- 1920.

Jan Wacław Łada str.163a- 1923.

Wacław Szelążek str.164- ~~1925~~ 1925.

Ignacy Nikorowicz str.165- 2 utw.

Mieczysław Opałek str 167 1927.

Gniazdo Promieniste str 165 1933.

Jarosław Iwaszkiewicz. – str. 170 – 1925

Tadeusz Bocheński. – str. 171 – Moja Kantyczka

Wład. Stan. J. Łysakowski – str. 172 a; 174 1926

171 Jerzy Braun. – 1922 str. 174 Najazd Centaurów

Roman Kołoniecki. – str 172 b. 1930

Maria Morstin-Górska – str. 185. , 1929.

WAcław Denhoff Czarnocki str. 188. 1927

Maria Znatowicz-Szczepańska str.183 – 1930

Sabina Raciążkówna str.183. 1927

Leopold Staff str183.

Bąk – – – – – –

Paul-Jasnoreska – Ambra 1928 – str. 197

Mdwe Pohale – – – – –

Mieczysław Zielenkiewicz: Nr ubocza. 1938. – 199.

Poeci u których należy szukać rzeczy tatrzańskich. — 17

Jaśkowski Poezje 1883.

Paygert Adam Poezje /2t/.1876., Poezje 1856.

Szmit H. Sonety 1848.

Homentowski W. ~~Sonety 1848~~ /W.Kwiryn/ Poezje 1848.

Szabrański A. Poezje A.S. 1826 /2t/.

Kucz Karol Próby poetyckie 1840.

Paszkowski J. Poezje 1842.

Waligórski Góral.

Bielowski A. Poezje 1855 i w czasopiśmie "Haliczanim" i "Dzienniku Li-terackim".

Filleborn Seweryn Poezje Seweryna Filleborna 1847.

Wolski Włodzimierz Poezje 1859 /2t/.

Lange Antoni

Lieder Wacław /prócz Poezje 1889/.

Adam M-ski /Z.Trzeszczkowska/

Nawrocki

Kisielewski J.A. /prócz "Ostatnie spotkanie/.

Rundbacken

Mieczysławski

Piotrowski T./ Swierk Kazimierz/.

Lewin Sen zimowy

Miciński T. Noc rabinowa

Sterling W. Poezje 1899-1900. / Z tatrzańskich rzeczy posiadam już odpisy następujące: Śpiewakom Tatr, — Bóg wiatru, — Burza górska, — Morskie Oko w nocy /

Brzozowski ST.

Wroczyński J.

Bocheński T. Dziennik tatrzański. / i wszystko prócz Poezje serja I, II, III, V, i Maja Kantyczka /

Wieleżyńska

Wittlin T.

J.W. Pieśń Podhala

Przyboś W góry.

Iwaszkiewicz /prócz Kasydy, Dionizje, Księga dnia i nocy/.

Braun J. /prócz "Najazd Centaurów/.

Zbierzchowski /prócz "Ogród życia i Impresje/.

Budzyński M. Poezje - Pierwiastki 1839.

Szczęsny Maksymilian Poezje -Pieśń o drodze.

Ostrowska Bronisława — Pisma poetyckie /4 t./.

Wierzbicki

Rybicki

Rygier

Małaczewski Poezje ~~1846~~, ~~Poezje 1878.~~

Strutyński Chmury przeszłości

Liebert ~~/prócz Melodie anielskie./~~

Bąk /prócz Melodie anielskie/.

Gomulicki W.

Perzyński Wł. Poezje 1902

Weysenhoff J. Liryka 1894

Roztworowski H.

Leśmian / wydanie pośmiertne/

Makuszyński — Połów gwiazd, Narodziny serca, Pieśń o ojczyznie.

Gałuszka — ~~Poezje~~ wydane w 1932 roku.

Ilnicka Maria w czasopiśmie Paproć 1856 a następnie w Bluszczu,

Czasopismo "Kłosy i kwiaty" a w tym Antoniewicza Spiew góralski.

"" "" "Przyjaciel domowy" 1871-82r.

J.Stur

Z.Kosidowski

St.Kubicki

A.Bederski

K.Alberti. —

18

J. A. Gałuszka

1 Promień i grom 1920
2 Biesiada kanclerzowa 1921
3 Uśmiechy Boga 1922
4 [Dusza miasta 1922]
5 Gwiazda komandorski 1925
6 [Ludzie bez twarzy 1927]
7 [Głosy ziemi 1929]
8 Concertów 1932

Bibliografia

— ad 1. ~~[illegible]~~

~~nad tr. zob. ulpejskie~~

— ad 2. Gwiazda / grom — gdzie odnosi grom Polski ...

~~Toty w [illegible]~~
~~Toty w [illegible]~~ — [illegible] — (zwrot)
~~Morskie Oko [illegible] „Kapitan"~~

~~z. noc, zbójeckie [illegible]~~

Dana:
~~[illegible]~~

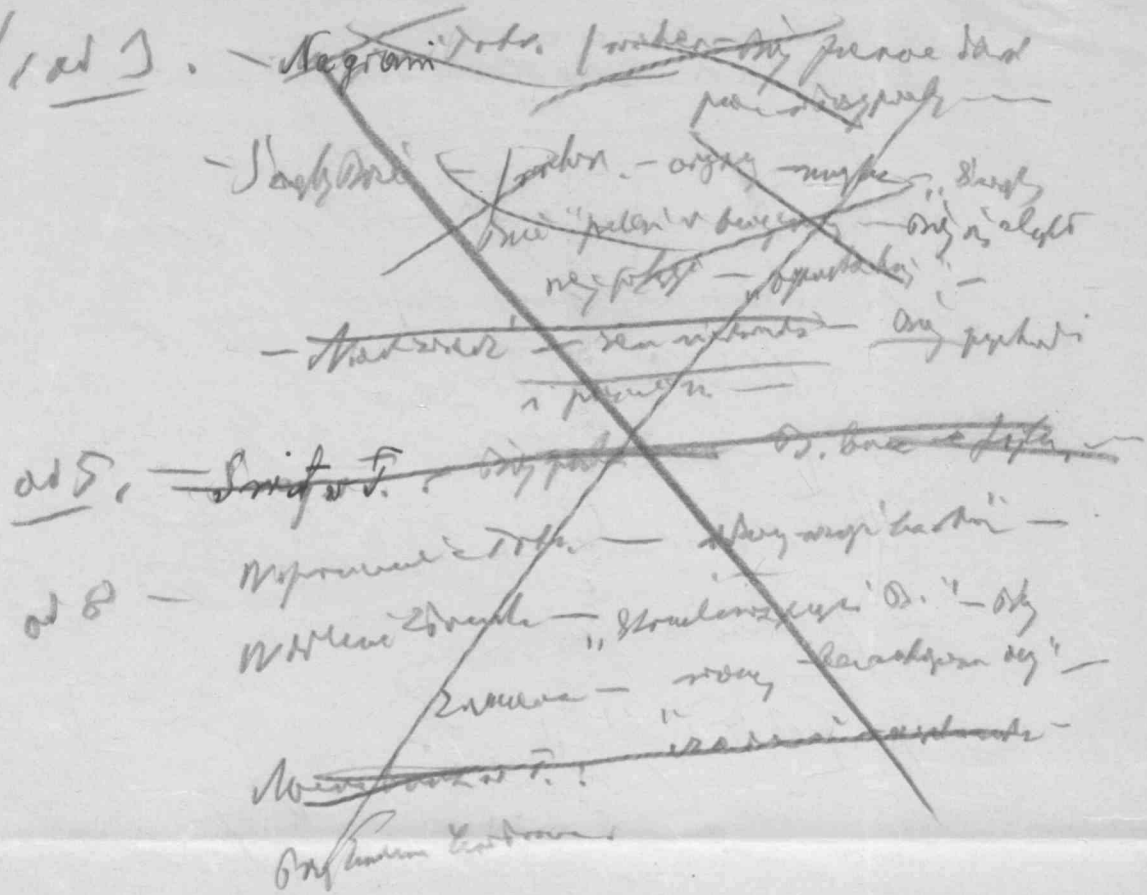

19

# Indeks

do „Zapisek"

Przedwojenni

Powojenni

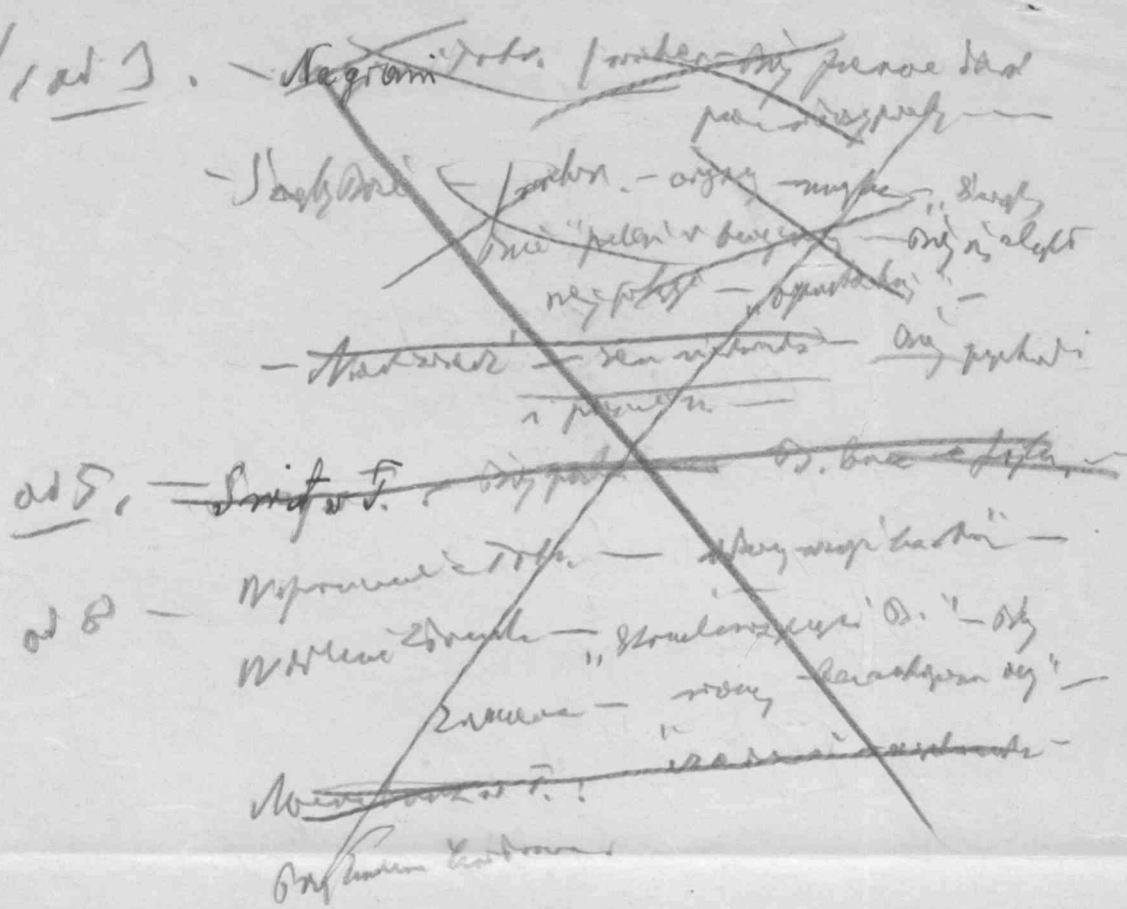

19

# Indeks

do „Zapisek"

Przedwojenni

Powojenni

20

Z pod okien klasycznych.

Zrobione w Zakopanem

× J. A. Święcicki (str. 1

Zob. str. 6 – d. c.

przed przedwojen

Po wojnie

St. Zdziarski (str. 4) 1926

S. Kokowski (II Fuga) str. 10. 1921.

V. K. Wieczyński (str. 18). 1924/25

J. Gella (str. 22)

Relidzyński (str. 24) 1921

D. Kamaniecka (str. 24) 1926

S. Nowakowski (str. 25) 1939

T. Jachimowski (str. 25) 1925

Zmarzowski (str. 25) 1933

~~Jachimowski (str. 5)~~ 1925

A. Wiśniewski (str. 33) 1919/25

przepisane

2

Roffer (Nr. 41) 1922

H. Popiel (Nr. 44) 1926

M. Zbaraszewski (Nr. 43) 1935

J. Hoesick-Mendrzelowa (Nr. 45) 1935

L. Rozdzieński (Nr. 49) 1935

H. Ptak / " / 1929

Szantrucki / " / 1935

K. Bielecki (Nr. 50) 1935

Gałuszka (Nr. 61) 1934

Kiernecki (Nr. 63) 1925 in.

Hłasko / " / 1933

L. Kirszenberg (Nr. 64) 1917

~~K. Wohlfeld (Nr. 64) 1928~~

T. Gierdant (?) (Nr. 65) 1933 ?

W. Szczepkowski (Nr. 65) 1924

J. Janowski (Nr. 67) 1925 (?)

K. A. Janowski (Nr. 68) 1924 in.

Przepisane

21 3

J. Nędza Kubowa (str. 73) 1936

T. Bocheński (str. 79) 1919 r.

~~K. Wierzyński (str. 81)~~ 1929 r.

Wł. Gr. Pietrzak (str. 85) 1936

Demczyk (str. 86) 1936

J. Kott (str. 87) 1936

Minkowski (str. 107) R. 1922

~~do zrobienia~~

Z Wielopolskiego 1937 ~~Eminowicz: Poemat.~~

Nowa pieśń o ziemi naszej 1920 str. 153.

Tadeusz Piotrowski: Wybór Palestyny 1916. str. 160.

Artur Przedski: Pieśń [illegible] 1919. str. 160.

Stefan Eljasz Radzikowski (1919 r.) str. 161.

Karyłowski Tarnow.: Sonety z Pztu. r. 1920, str. 161.

Pieśń Pałkala z [illegible] R. 1922 r.

~~[illegible]~~ [illegible]

str. 102: [illegible]

4

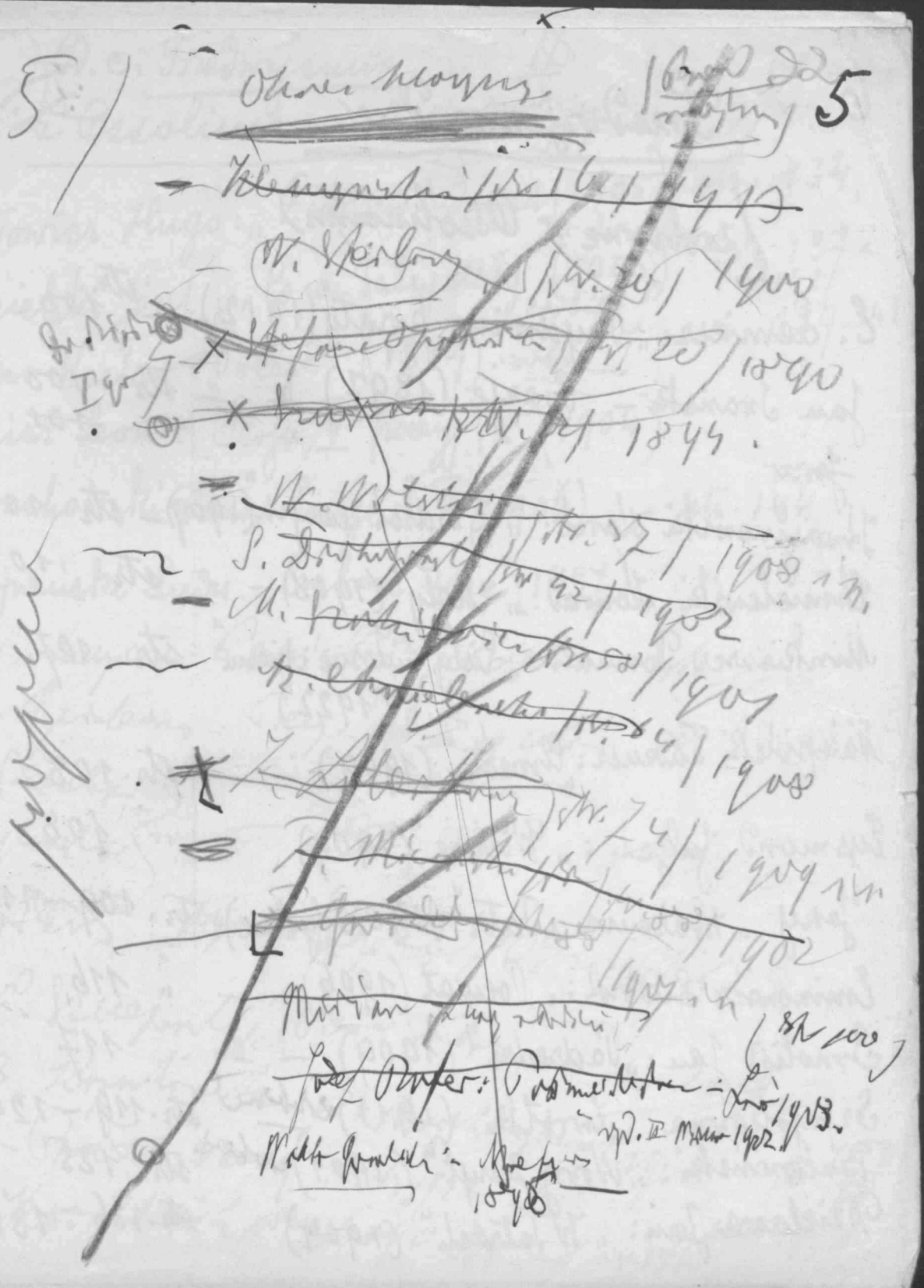

6 ~~I.~~ 6

# Przedwojenne d. c.

(zrobione w Ossolineum)

E. Lemiesz: „Przydrożne kwiaty" (1912) — str. 100

Jan Iwański — Poezje (1897) — — str 100 ~~101~~

~~Jerzy~~

Kwaśniewski Karol: „Z widzeń sennych" (1909) — str 105

Chmielewski Konrad: „Mgły" (1908) — — str. 106

Minkiewicz Romuald: „Listy miłosne i pieśni" (1922) str. 107

Nalepiński Tadeusz: „Chrzest" (1909) — — str. 108

Eysmond Juljan: „Wiersze" (1909) „ 108

Jerzy „Wrażenia z Tatr" (1908) (gotowe). str. 109 – 115

Eminowicz Ludwik: „Poemat (1906) — — „ 116

Smolik Jan: „Po drodze" (1909) — — . 117

Szpyrkówna: „Zwrotki (1911) zrobione str. 119 – 124

Bukowiński: „Nowy Zeszyt" (1901) zrobione str. 125

Dzielawa Jan: „W Tatrach" (1904) str. 126 – 131

D.c. Przedwojenne ~~IX~~. ~~7~~ 23

z Ossolineum z Zakopane 1937

Zapałowicz Hugo: „Z wrażeń i zdarzeń (1905) str. 134

Kościelski Józef: „Co mi Tatry dały (1905) „ 137 i 142

Lieder Wacław: „Poezje" (1889) zrobione „ 139–141

Rygier Leon: Serja V poezyj, I, (1904)

Zbierzchowski Henr.: Poezje S. II (1906) – str. 144

Szczepański Ludw. „Srebrne noce" (1897) „ 145

W. L. Anczyc – Pieśni [illegible] 1916. – str. 146.

M. Gorzkowski – Poezje – zd. II 1896. – str. 146.

Gorzkowski, Wyspiański – [illegible] str. 146

Ardens – Dymesi [illegible] 1909 – str. 147

L. Szczepański – Pieśni [illegible] – str. 149

E. Krzyżkowski – Na [illegible] 1900 – str. 150

A. Prieto – Nasze [illegible] 1912 – „ 150

Ks. Zbierzchowski 1903 r – str. 151 150

8 –

Wł. Ks. Rzeszowski 1906 r. str. 152

Wł. Smolski: Pustynie 1909 – str. 153

Konrad Chmielewski / str. 64 / r. 1908
+106

Z poszukiwanych książek brakuje w bibliotekach lwowskich

~~Ardens (Koterbski Józef ks.)~~ Ognie i błyski (1904).

Balicki: Poezje wybrane r. 1916.

Przyjaciel domowy: rok 1871-1882.

Godziemba ~~(Leon Węgliński: Echo z Tatr i Karpat II t. 920~~

J. W. (Waryński J. lub Widulińska Joanna) Pieśni Podhala.

~~Iks.[2] — Zbiorek poezyi 1903.~~

~~Karyłowski — Sonety z Tatr 1920.~~

~~J. W. Łada (Gnatowski Jan) Uczta Upiorów — 1923~~

~~Brędzki A. Pieśń grajka wędrownego 1916~~

~~Paweł A. (Wyporek Paweł Antoni) Wieczny tułacz Poezje 1912~~

[2] Leevin Sen zimowy

Bocheński Dziennik Tatrzański.

Wielczyńska

T. Wittlin

~~Wolski Wacław: Ronda mistyczna.~~

~~Autor Inczra~~ wara ~~: (Wodzicka z Potockich Teresa) Dzieje perły.~~

T. Miciński: Noc rabinowa.

W. Sterling: Poezje 1899. 1900.

St. Brzozowski:

J. Wroczyński

Maks. Szczęsny: Poezje t. I, Pieśń o drodze

J. Mieczysławski

J. Rundbaken

W. Nawrocki

Adam M-ski (L. Trzeszczkowska)

Jan August Kisielewski

Br. Ostrowska: A. B. C. Daleka Pielgrzymka

Wierzbicki

Rybicki

~~Marja Pawlikowska – Jasnorzewska~~

~~Ik~~

~~Paweł~~ A. (Wyprawa)

~~St. Wyrzykowski~~

L. Rygier

~~L. Szczepański~~

~~M. Sterling~~

# Inni poeci klasycznego okresu

x — 1 Święcicki
x — 4 Szczepan
x — 5 Niemojewski
x — 3 Koropiecka
x — 2 Bilecki

x — Żuławski
x — Zarowski

x — Orkan
x — Jedlicz
x — Lubertowicz
przeróbki x Gwoździ

x Nolski (Nr. 37) 1908 i n.
x M. Szukiewicz (Nr. 58) 1901
— T. Miciński (Nr. 88) 1902 i n.
— dopełnić! — x Kleszczyński-Pogwizdalski (Nr. 16) 1913
x Przeszycki (Marian) (Nr. 100) ~~19~~
(przez 1887 — 1891) rzd. ?
— x Rofer) ~~1903~~ 1903, rzd. 21922 (?).

Dorhojewski / Nr. 42 / 1902

Chmielewski / Nr. 64 / 1908

---

~~Autor Iwana~~ x) i wspólnie, dzieje perły / Kraków 1883 /

Anczyc: Pieśni z budzących / 1916 /

Ardens: Ognie i błyski 1904 (~~Kopera~~ Koterbski Józef)

~~A. E. Balicki: Poezje wybrane~~ / Kraków 1916 /

~~Bukowiński: Mój zegar~~ / Warsz. 1907 /

~~Dzielawa: „W Tatrach"~~ Kr. 1904

~~Godziemba / Gebr. z Tatr. i Kopal.~~ / T. II 1881

~~IRS: Z Wiosek poezyj~~ 1903

~~J. Iwański: Poezje~~ / Warsz. 1897 /

~~Jerzy (z Wiśniewa z Tatr.~~ 1900

~~Kotaśniewski: Z widzeń fenicyjskich~~ 1904 Kr.

~~Kościelski: Cnoty Tatr.~~ Kr. 1905

~~E. Lemiesz Przydrożne kwiaty~~ Lwów 1912

~~Majgier: Świt~~ 1916

~~Nalepiński: Chrest.~~ 1904

~~M. Pawlikowski: Wiosenny gość~~ 1906

~~Paweł A. Wieczy Tatrach~~ 1912 (P. A. Wyporek)

x) Autor Iwana = Wodzicka z Potockich Teresa.

+ Smolek „Podróże" Kr. 1909.

+ Szczepanowski „Lewantka [illegible]". Kr. 1917

+ — St. Wyspiański, Bolesław Śmiały

+ ~~Zapolska~~: Zemsta i [illegible]

~~[illegible]~~ Lemanowicz: Przemyśl 1905

— Wacław Lieder: Poezye I/II (1889) 1906

— Irzykowski / Wyspiański / Orzeł / str. 117 – 138 / Dalsze losy

+ Szarski

— Sterling

~~Wyspiański~~

— Wierzbicki / [illegible]

Gryboś / Wyspiański / [illegible] / Wyzwolenie / [illegible]

Goraski:

[illegible]

— Żółtowski: Stowarz. Bohaterów
Wiersz narodowski

— Kazimierz Morawski

✓ Zdzisław Dębicki

~~Jan Mi~~ Jan Liebert

Jarnakowski (Dzieje N. Zakopanego)

K. Allerti Przyrodz. 2

Braun

~~Pawłowski – Gawroński~~

Bąkowski

Bąk

Łysakowski Reg. wiadomości t. III 1927

Do rozdziału V

„Inni poeci klasycznego okresu mają jeszcze przyjaciół:

+ szerzej
0 tylko wzór
0 + } wzór [illegible]

— Rufer r. 1903 — str. 41 — + +

Dłokojewski 1902 — str. 42 — 0 +

— Zbierzchowski — — — (przyjaciel str. 43)

E. Lemarz 1912 — str. 100 — 0 +

Iwańsko 1897 — str. 100 — 0 +

Kwaśniewski 1909 — str. 105 — +

Chmielewski 1908 — str. 106 — +

Niepiński 1909 — str. 108 — 0

~~Jerzy 1908 — str. 109 — +~~ (opis)

Enowicz 1908 — str. 116 — 0

Smolak 1909 — str. 117 — 0

~~Dzielowa 1904 — str. 126 — +~~ (opis)

— Zapałowicz 1905 — str. 134

Ejsmond 1904 — " 108 — 0 +

[illegible]

Przepraszam — nam nic!

29

Julian Ejsmond — Wiersze — str. 23 — (Legenda Tarnowska)
Baśń o ziemnych ludkach — nic
Miłość wieczna — nic

Kazimiera Zamiłowska — Poezje — nic

Mieczysław Srokowski —

Maria Hertzówna — Zburzenie Tyru — nic

Ludwik Eminowicz — Poemat — str. 9 i dalsze (dopisek na końcu)

Michał Bielecki —

Bolesław Leśmian — Łąka — nic
Sad rozstajny — nic

Str. Maykowski — Śpiew o wydrze — nic

August. Bogusławski — Honor i Ojczyzna — nic
Kolendy żołnierskie — nic
Dwór — nic

Lucian Andrée — Walka o człowieka — nic
~~LVI~~ LVI
Wrażenie Wrażenie
Jaskinia Platona — nic
Szlakiem niepodległych — nic

Jan Rundbachen —

Tadeusz Walepiński — Chrest — str. 27. — str. 63 (W Tatrach) cały rapsod, 96, 127, 139, 140.
Gaśnienie — nic.

Tytus Czyżewski — Śmierć Fauna — nic
Pastorałki — nic

Ludwik Henryk Morstin — Psalm ziemi — nic
Radość i frasunek — nic
Chmury kiśnące na rodzajnym ~~ziemi~~ polu — nic
Dziś — nic.
Przed farą — nic.

St. Miłaszewski — Gest wewnętrzny — nic —.

Jan Mieczysławski —

Roman Brandstetter — Droga pod górę — str. 8.

Karol Hubert Rostworowski — Sacculum solutum — nic.
Pandete — nic.
Pro memoria — nic.

Gaberli — Maya — nic.
Czerwony marsz — nic

Włodzimierz Jerzyński — Poezje 1902 nie
Adam M. ~~Sk~~ (Zofia Trzeszczkowska) brak.
Władysław ~~Pawrocki~~ brak
Jan August ~~Kisielewski~~ brak
~~Wacław Rolicz-Sieder~~ — Poezje (1889) str 117, 120, 123, 130, 133, 134, 138 —
Wierszów księgi pierwsze, drugie, i trzecie powtórze wydane 1898, Moja Muza, (1896)
Wiersze V (1897), Wiersze VI (1903) - brak
Maria Grossek Korycka —
Maria Komornicka — nie nie
Bogusław Adamowicz — nie
Ludwik Maria Staff — Zgrzebna kantyczka — nie
Adam Szczęsny — To co się stało — nie
Tarnina — nie
Dzieciu o drodze — ~~nie~~ brak
Edward Leszczyński — Poezje, Obawiam ofiary i inne (4) — nie.
Franciszek Mirandola (Dik) (2 utwory) — nie.
Bronisława Ostrowska — Tartak słoneczny
Chusty ofiarne
O pole
Dziesięciu życia - str 41 (Gienow)
~~W starym lustrze drzew~~
Z zaplutowa - str 10-11, — 129 Tatr.
H.B.C. Dolaka Dielgrzyna - brak
Maryla Czerkawska - Sieci na wietrze (1932) nie
Edward Słoński - Serce poety - str 78 (Gienow)
Ta co nie zginęła - str 199 (Alpy).
Wybór poezyj - str 58.
Poezje I. - nie
~~Jan Dietrzycki~~ — Fragmenty — nie
Poezje I — nie
O Bogu Marmurowym — nie.
Lucian Rydel — Poezje — nie —
Gustaw Daniłowski - Poezje 1902 — nie Poezje 1910 - nie
Józef Jankowski - Rytmy i Rymy — nie

Garl.

30

Poeci Tatr.

~~Różne Zapiski~~

Teksty

35 apr.

Spis.


Piotrowski (Świnica) — 1
Prawdomowski — 2
Smolarski (Matrkaly) — 3.
Szelążek — (Bożyszcz) 4.
L. Szczepański (Nad głębią) 5.
Karyłowski (W Dolinie Osiałego) 6.
Z poezyi pruskiej — 7.
Opałek (Za co cię kocham) 8.
Opałek (Na swobodzie) 9
Opałek (Kosodrzewo) 10.
L. Szczepański (Noc w górze) 11
T. Miciński (Metoda) — 12
Iwaszkiewicz (Zmysły) — 13
Lieder (Pyta)
Jaworski (Na grzechu nowej) 14
Zbierzchowski (Na Kazimierza) 15
Wiśkowski — 16

Piotrowski

31

## Swinica.

Wsparłem stopę na białych chmur szarpanych dymach,
co mi niebo na szczytach Tatr oparte skryły,
przebiłem je mem czołem, wytężyłem siły
i stanąłem nad nimi, ja proch na olbrzymach.

Wionął wichr.Mgły tumany szarpią się o granie,
pędzą, kipią, wrą, gną się pod stopy mojemi
wściekłe że na granicy niebiosów i ziemi
ludóka myśl, ludzkie serce objęło władanie.

Taka cisza... A przecież muzyka skądś drząca
idzie z mglistej oddali i w duszę się tłoczy
i mgłą jakiejś tęsknicy zachodzą mi oczy...

O, pieśni ty pustynna, ludzki ból kojąca
nie wiem, czy jutro wzrok mój twe królestwo zoczy,
lecz duch wiecznie tam dąży i twą ścieżką kroczy...

Piotrowski Tadeusz /Swierk Kazimierz/. „Poezje wybrane". Balicki

## Swinica.

Wsparłem stopę na białych chmur szarpanych dymach,
co mi niebo na szczytach Tatr oparte skryły,
przebiłem je mem czołem, wytężyłem siły
i stanąłem nad nimi, ja proch na olbrzymach.

Wionął wichr.Mgły tumany szarpią się o granie,
pędzą, kipią, wrą, gną się pod stopy mojemi
wściekłe że na granicy niebiosów i ziemi
ludzka myśl, ludzkie serce objęło władanie.

Taka cisza... A przecież muzyka skądś drżąca
idzie z mglistej oddali i w duszę się tłoczy
i mgłą jakiejś tęsknicy zachodzą mi oczy...

O, pieśni ty pustynna, ludzki ból kojąca
nie wiem, czy jutro wzrok mój twe królestwo zoczy,
lecz duch wiecznie tam dąży i twą ścieżką kroczy...

Piotrowski Tadeusz /Swierk Kazimierz/. Poezje wybrane. Balick

16.

83

## Na Orlej Perci.

Przez skał urwiska i złomy i szczyty
podaję słońcu swe ramiona młode -
oto-żem orłów pokochał swobodę
i w piersiach wicher mam niesamowity...

U stóp mi dumne scielą się granity,
nad przepaściami myśli smiało wiodę -
oto-żem poznał tu życia urodę
i swaty jego - słońce i błękity...

A jesli kiedy przyjdzie mi oczyma
znów pojrzeć w dolę, od której uciekłem,
i brzemię tęsknot swoich dźwigać dalej,

to niechaj smierć mnie w przepaściach zatrzyma
i niechaj niebo runie na mnie piekłem
i niech na popiół młode serce spali...

Antoni Waśkowski
kl. III.

Jarosław Iwaszkiewicz. Niegdyś. 1925.

XI 34

Skąd widzieliśmy Tatry
/plan sześciu sonetów/

I. Sonet wstępny.

Chcąc opisać, przyjacielu, jakośmy widzieli
dalekie sine mgły, zwane Tatry, z pięciu
miejsc różnych,
zróbmy plan bardzo pięknych sonetów, jakie Gosz-
-czyński pisał, Nowicki lub Tetmajer.
Nigdy nie zostaną one wykonane, gdyż nie napi-
-salibyśmy tak pięknych wierszy,
jak te, co błądzą w naszej głowie, skoro patrzymy
na szczyty bardzo odległe.

VI. Z Obidowskiej góry.

Tu każdy rym starannie dobrany musi zawierać
dźwięki r,m,n,
jak ta orkiestra góralska grająca nam z oddali:
gramatyka i logika /krnąbrne/, rozgniewają się nam
w tem martwem miejscu.
Nagromadziwszy dziwnych słów mgłom rannym
podobnych,
wepchniemy je w kwadrylach jedne ponad drugie
ku wirchom niematerjalnym,

aby w tercynach opadły jak krzesanice, jak tra-
-wiaste ukrocia,
jak dusze nasze szczytami zmęczone, szukające
wreszcie codzienności.

Tadeusz Boruński - Moja kantyczka. - 1926

Kosodrzewina

Kazimierzowi Tetmajerowi.

Ten ostry dech kosodrzewiny
jest jako twarda pierś dziewczyny,
w odludne całowana noce,
ten ostry dech kosodrzewiny,
jak dziewka, durzy i łaskoce.

Ten ostry dech kosodrzewiny
pokochać można nieśmiertelnie
w takie z mosiądzu popołudnia,
kiedy ogromną gór pustelnię
próżen kochania, a jedyny,
jak orzeł niebo, człek zaludnia.

## W górach.

Czy to idzie twej tęsknoty zjawa,
że tak do mnie uśmiecha się trawa?

Czy to płynie twej miłości rzeka,
że niebiosa są z miodu i mleka?

Czy to twoje całują mię usta,
że tak słońce płomieniami chlusta?

12 Tadeusz Miciński i Mieczysław

Krzysztofowa Tatr,

~~[illegible]~~ Gołębia – 1910.

36

# Z Nietoty

(bne serca w uwadze

str. 8.: ... Limby, pochylcie swe zie-
Tatry mają duszę wewnętrzną,
która wygląda zupełnie inaczej, niżli
możecie sądzić, będąc przywiązane ~~do~~
korzeniami do tej odrobiny nieurodzaj
nej gleby.
Mają one w sobie historję Praziemi,
mają też klucz którym roztworzy się
Brama Sądu Ostatecznego.
(Trismegista = Król Wężów)

str. 44.: Tu w podziemiach Giewontu, którego
imię jest reminiscencją góry u zendów
Giwant, jak były inne Dant lub
Meru, — w tych podziemiach, jak
w przecudownych w granicie wyrytych
galerjach bogów Rameszwaram i Ellory
jak w jaskiniach wodnych Elefanty i

w Amrawati znajdował się Dwór boga Indry –

– – – – – – – – – –

– – – – – – – – – –

Czytał Mag Litwor wielkie pieśni Widzy
z tych tomach potężnych, kute z gra-
nitu, widocznie zdała przyniesionego,
gdyż Giewont jest z wapienia.

stu. 46 . . .

„ 49: Mag Litwor mówił, wyszedłszy z
podziemi Giewontu, do widm z podzie-
mi stojących, które czyhały, aby mu ode-
brać tajemnicę i rozszarpać:

— Przysięgam wam, którykolwiek Polskę
zabijacie i nigdy ani głoska jedna po-
wieszona wam nie ~~będzie~~ zostanie. Mo-
żecie wątpić, wahać się, zaprzeczać,

szydzić, przechodzić w milczeniu – nie obejdzie mnie to bynajmniej.

Ja wiem!

I jeżeli wyszedłem z grobów Tatr, to przeto, iż posiadłem zaklęcia, które mnie wiodły przez mury i bezdenie, przez zamarzłe lodowce i ogień podziemnych lawospadów.

I jeżeli nie oniemiałem z radości, pojąwszy niezniszczalną wiedzę, to – iż piękność objawień graniczyła z najstraszliwszą grozą. Były to posągi z ożywionych świateł, góry objawień na górach tajemnic, tysiąclecia i miljony lat, narzucone, jak liście drobne, więdnące wśród wąwozów wieczności. – – – – –

– – – – – – –

str 56: – – – W labiryntach Giewontu znalazł szkielet wędrowca umarłego który miał

na piersi złotą enigmę – trójkąt klęczącego mężczyzny, przeciety trójkątem leżącej kobiety; na jednej stronie był napis: Wyzwolenie i trzy krzyże niesplątane, na drugiej wielka gwiazda i werset z Jeremiasza:

„Ty więc jesteś Bóg niewidzialny"

---

str. 65:

Wielki Duchu, postawiłeś na mojej drodze mistyczny ołtarz Polski, którego mur odczytać nikt nie może, kto nie jest już po tamtej stronie Wyzwolenia.

Wielki Duchu, mówić będziesz do mnie z ksiąg tajemnych Turowego Rogu – z tych wielkich stronic życia, zdobnych w miniatury ludzkie – z tych legend o duchach wzniosłej piękności – z tych

zbyt gotyckich śmiesznych ułomnostek – z tych astralnych wieżyc, z tego przecudownego niezamieszkałego ogrodu Tatr . . .

— — — — —

str. 107: Jakiż Szopen ~~czy~~ i Wagner mógłby oddać to bolesne wezbranie wód u stóp skał Tatrzańskich, które łączą Polskę i Sybir, kędy mroczniejąc widma idące w lody północne sybirskiej katorgi! Łódź płynie mimo skał Ornaku, o których wie Arjaman, iż tam jest wejście do polskiego Inferna

— — — — — —

Tam iść –

tam, aż do głębin źródlanych ducha polskiego!

— — — — —

str. 154.: Wodą Tatr odmładzał swoje serce

na zbyt stromych wyżynach Himalajów
przebóstwione....

— — — — — —

164.: Powinien więc jednym ich terenem
działania miały pozostać Tatry, poczęto
zbierać całą wiedzę dotyczącą tych gór
z których miało odrodzenie rejść na Polskę.

— — — — — —

str. 176, 177, - 181,

str. 204: Dalsze dzieje Arjanowa trzeba byłoby
wyśledzić z biuletynów wojennych, my jed-
nak, kronikarz Turowego Rogu zajmujemy
się tylko tatrzańską stroną życia naszych
bohaterów. — — — — —

— — — — Schronił się nad swe mo-
rze w Tatrach dziko huczące w jesiennych
burzach, z melancholją wpatrywał się we
wschód, zarówno jak w zachód słońca —

str. 222.: Nad grobem Gandary rzucił Arjaman kilka jedlin do jamy, rozmyślając, jak innych witeziów w Tatrach przejmie tą samą mocą, jak też Zolimę postawi na straży Tatr, wiedząc, iż bez niej stanie się tu coś potwornego, jakiś drugi Bezobrazow z jakimś nowym Abazą wywołają wielką niepowetowaną narodową klęskę.

str 230 X

239: Arjaman jednak pod wpływem wieczności Tatr i w kontraście do smutku wieszczki Mary, odzyskał swój dawny inny pogląd na śmierć.

Ale przychodziła chwila olbrzymich rozświetleń – i wtedy chciał tylko już Zolimę widzieć wracającą z tamtej strony świa-

teł, i tu ogarniającą wielką straż Tatr i uta-
jonych świątyń w podziemiach.

— — — — — — —

To też z wyrzutem mówiła mu nieraz, iż ma
w sobie duszę Cida hiszpana, że i chatę w jej
ludzkiej realności będzie naprawdę rozumiał,
gdy legnie Wieszczka na marach, gdy cały
Turów Róg przeprowadzi się na Ornak; wtedy
Arjaman zagra na tysiącu organowych
trąb ze spiżu i złota, wtedy będzie mógł
wyprometeizować tragedyę nad tem co utra-
cił. — — — — —

269: O, siostro Dionizosa – raczej Ty Dionizosie
kobiecy – słyszysz te skowronki które nu-
cą już, choć wszędzie noc – zawcześnie
uwierzyły w wirchy Tatr – w urzeczywist-
nienie – – –

— — — — — —

— — — — — —

str. 272: Cała ludzka namiętność odpadła go już. Przed wszystkimi duchami Tatr szedł, jak dobry rycerz. Ale mu jednak straszliwie jest smutno....

— — — — —

282: Lecz co to wszystko obchodzi teraz Arjamana? I co tu poradzą Tatry, wirchy, indyjskie Giwanty i Meru, na co tu zda się Mag Litwor, kiedy sama zasada życia w Polsce jest trzęsawiskiem, w którem przegląda się karykaturalne Niebo!

— — — — —

309: .... I wtedy Sybir staje się dla nas największym z Uniwersytetów, jakim jest Boleść. Wzmacnia nam dusze. Lecz kiedy ludzie zażądali już lotów i wirchów i orlego życia – zjawiły się Tatry, w które

wprowadził Polskę – król Wlast. Krainy te były czemś w rodzaju Odzyskanego Raju. Tu bowiem człowiek może wrócić do swego jestestwa i zrozumieć się, jako władca przepaści swego przeznaczenia....
Twór Róg począł jednoczyć wędrowników, którzy tu przychodzili z Polski, jak umierające zwierzęta w czasie poszuchy do wytrysłego z ziemi źródła – na upój.

— — — — —

str. 311, 317, –

318: Ten mistrz, znany tam pod Hiamowatem Kriszną, w Tatrach tu Królem Węży, na równinach Iranu Zarathustra, w świątyniach mysli europejskiej Lucyferem – prowadzi zawsze ścieżyną samotną, na której jednak wszechświaty ludzkie

spotykają się ze sobą. I niema innego obowiązku nad ten: aby znaleźć Jaźń swą, nie zasklepiać się w tem co jest tylko pozorne Moje i Nasze."

— — — — — —

369. Ty Orle . . . . . Unosisz mnie pędem krążącym, jak myśl nagłym — nad krainą Rosji — i aż na wielkim Morzu, rozpostarłym niby ptak nad krainą bodźców, nad indyjskimi lasami zachowanymi w dolinach Turowego Rogu, nad morzem Pratatr, gdzie świecą wirchy, niby mnichów korowód modlących się przed bogiem swym Królem Wężów!

Tu powietrze nie wchłonione nigdy piersią śmiertelnika, poi mię, nakarmia i ekstatycznie rozgrzewa myślami!

Nadziemny Orle, uniosłeś mię

~~abym~~ abym wśród tych gór najdroższych
tajemnicami, budował świątynię wielkiego
przebudzenia – jaźni narodu polskiego. ...

– – – – – – – – –

393.: Życzę wam aby morze Bałtyckie na-
płynęło ku górom Tatr.
Wy, nie czujący już morza, nie widzący
go nigdy, dowiecie z tych, którzy pod Ta-
trami słyszą jego szalejące tęsknoty – ...

– – – – –

397: – Jarzył się teraz w Arjamanie jeden
ogień: Wiedza tajemna dla Polski!
Więc uprzytomniając z ~~sobie~~ wielką du-
chową jej klęskę, rekł:
– Idźmy ku Hermopolis Tatr! ...

399 – – – – – – –

402: Targowiczanin mówi:
Nie kochaj mnie, Mroku, bez mnie

męcz – na kracie Wawrzyńca rozżarzonej – nie rzucaj mi za most złudnych tęcz, niech idę wciąż upokorzony.

Niech duch mój leży w głębi Tatr, gdzie huczy morskich głębin wir – niech mą opowieść śpiewa wiatr i konających orłów skwir.

417, (poezja) 421, 422, 423, 435, 436. —

479: . . . W labirynty Krzyżtoporskie wszedł, których tak zdawna upragnął.
Tam duszę swoją umocni w wielkich przykazaniach tysiącoleci! Tam odzyska nareszcie źródło mocy dla narodu – chronione przez Cherubima Twórczej Jaźni! Tam usłyszy nareszcie to słowo, które rzec musi nieszczęsnym z powrozami na szyjach!

— — — — —

14

487.: _ _ _ _ Widział, iż na wszystkich z wyżyn spogląda Wielki Duch Tato i kreśli na skałach runy, które za wieki znajdą wyryte ręką Niedokonanego, jako ostateczny Rozwoju Zakon.

W głębokiej tragicznej radości szedł, myśląc, iż wszystkiemu przyświeca Mrok nieprzeniknionej Widzący, wszystko istnienie ludzkie płonie iskierką, chcącą się zmienić w Wolę Olbrzyma.

30)

Wersje: 150, 151, 152, 194, 197, (324), (335), 341

Szczepański

44

Noc w górach. Na hali Królowej w drodze do Czarnego Stawu.

Jak cicho, jak świetlano. W powietrzu przeźroczem
Jaśnieje puch srebrzysty chmury nieruchomej,
Nad dolin mglistym łanem, nad parowów mroczem
Ciemną piętrzą się ścianą senne góry gromy.

I cały przestwór marzy - blaskiem się nasyca,
Oparów zwiewne morze przejrzyścieje dołem:
Nad górami rozbłyska złota tarcz księżyca,
Olśniewającem zwolna wtaczając się kołem.

Na turni stok, czarnymi źleby poszarpany,
Miesięczne blaski płyną, smugami się ścielą:
I jak kry głaźne, lodu wykrzesane ściany,
Majaczą nagie ściany upiorową bielą.

Ten spokój - - słuch wytężasz: dzwoni wielka, cicha,
Bezmiernie uroczysta harmonia wokoło.
Słyszysz jak matka-ziemia uśpiona oddycha,
Mgły zawojem oplotłszy gór wyniosłe czoło.

I kroczysz w dal, co leży olśniona, łyskliwa,
I jakiś błogi urok, jakiś czar polotny
Przepełnia zwolna serce - i duch się wyrywa,
Idzie w bezmiar upojeń, cichy i samotny...

Noc czarów. I zaklęte rozwarły się wrota
Swietlanej snów krainy, tęsknot i zachwytu -
I coraz jaśniej w koło, łuna bladozłota
Kładzie się na gór szczyty i na strop błękitu -

Błądź, rzuć w przestwór marzenia złocone krużganki,
Snów czarownych kobierzec niech ci drogę mości
Aż ci zjawi się postać wyśnionej kochanki,
Cała w bieli, i pełna ciszy i jasności.

Promienna idzie - czarę podaje ci srebrną,
Milczy, ale ma jasne i spokojne lice...
I idziesz z nią w dal wielką, olśnioną, podniebną,
W gmachy złote, błękitne, w gwieździstą świetlicę...

Ludwik Szczepański „Pieśni i Hymny". Biblioteka Urówki nr: 338-339.

## Noc w górach.

Na hali Królowej w drodze do Czarnego Stawu.

Jak cicho, jak świetlano. W powietrzu przeźroczem
Jaśnieje puch srebrzysty chmury nieruchomej,
Nad dolin mglistym łanem, nad parowów mroczem
Ciemną piętrzą się ścianą senne góry gromy.

I cały przestwór marzy - blaskiem się nasyca,
Oparów zwiewne morze przejrzyście je dołem:
Nad górami rozbłyska złota tarcz księżyca,
Olśniewającem zwolna wtaczając się kołem.

Na turni stok, czarnymi żleby poszarpany,
Miesięczne blaski płyną, smugami się ścielą:
I jak kry głaźne, lodu wykrzesane ściany,
Majaczą nagie ściany upiorową bielą.

Ten spokój - - słuch wytężasz: dzwoni wielka, cicha,
Bezmiernie uroczysta harmonia wokoło.
Słyszysz jak matka-ziemia uśpiona oddycha,
Mgły zawojem oplotłszy gór wyniosłe czoło.

I kroczysz w dal, co leży olśniona, łyskliwa,
I jakiś błogi urok, jakiś czar polotny
Przepełnia zwolna serce - i duch się wyrywa,
Idzie w bezmiar upojeń, cichy i samotny...

Noc czarów. I zaklęte rozwarty się wrota
Swietlanej snów krainy, tęsknot i zachwytu -
I coraz jaśniej w koło, łuna bladozłota
Kładzie się na gór szczyty i na strop błękitu -

Błądź, rzuć w przestwór marzenia złocone krużganki,
Snów czarownych kobierzec niech ci drogę mości
Aż ci zjawi się postać wyśnionej kochanki,
Cała w bieli, i pełna ciszy i jasności.

Promienna idzie - czarę podaje ci srebrną,
Milczy, ale ma jasne i spokojne lice...
I idziesz z nią w dal wielką, olśnioną, podniebną,
W gmachy złote, błękitne, w gwieździstą świetlicę...

Opałek

10 - 46

Uciekłem od szarego nudy okrucieństwa,
Od jazz-bandu wrzaskliwej, głupiej codzienności;
Hartuję wolę wzlotów płomieniem szaleństwa
I siły liczę miarą wziętych wysokości.

Cisnąłem w przepaść pełne niestrawnych kłamstw misy,
Potrzaskałem na drzazgi powszednie kramiki,
Gdzie kupić można szalbierstw farbowane lisy,
Pozłacane błyskotki, złud błędne ogniki.

W granitowej kołysce kolebię mą duszę,
W rydwanie z gwiazd obwożę moją myśl magnatkę;
Jakżem szczęśliw, że głowy psuć tutaj nie muszę
Zagadnieniem tak ważkiem... którą wziąć krawatkę.

Depcę stopą złych zwątpień ogarek zetlały,
Zapalam bujnej watry złote dostojeństwo...
Jakżem szczęśliw! Raz przecie, hej, na miesiąc cały
Odbieżało mnie nudy szare okrucieństwo.

Mieczysław Opałek "Kosodrzewina" 1927.

Uciekłem od szarego nudy okrucieństwa,
Od jazz-bandu wrzaskliwej, głupiej codzienności;
Hartuję wolę wzlotów płomieniem szaleństwa
I siły liczę miarą wziętych wysokości.

Cisnąłem w przepaść pełne niestrawnych kłamstw misy,
Potrzaskałem na drzazgi powszednie kramiki,
Gdzie kupić można szalbierstw farbowane lisy,
Pozłacane błyskotki, złud błędne ogniki.

W granitowej kołysce kolebię mą duszę,
W rydwanie z gwiazd obwożę moją myśl magnatkę;
Jakżem szczęśliw, że głowy psuć tutaj nie muszę
Zagadnieniem tak ważkiem... którą wziąć krawatkę.

Depcę stopą złych zwątpień ogarek zetlały,
Zapalam bujnej watry złote dostojeństwo...
Jakżem szczęśliw! Raz przecie, hej, na miesiąc cały
Odbieżało mnie nudy szare okrucieństwo.

Mieczysław Opałek "Kosodrzewina" 1927.

48

## Na swobodzie.

Uciekłem od spraw małych szarego męczeństwa,
Od szwargotu banalnej płytkiej codzienności;
Hartuję kruszec serca płomieniem szaleństwa
I siły liczę miarą wziętych wysokości.

Cisnąłem w przepaść maskę kłamną i domino
I tanich przyjemnostek nudną czekoladkę,
Tutaj mnie nie zniewoli kino czy kasyno,
Ni namysły jałowe...którą wziąć krawatkę.

Tnę myślami tatrzańskich plenerów poświatę
Jak przeźrocza powietrzne pruje skrzydłem sokół,
Zapomniałem że płacić trzeba jakąś ratę
List gdzieś wysłać i jakiś napisać protokół.

Zapomniałem że w świecie gazety coś bzdurzą,
Nic nie czytam krom gwiezdnych złotych poematów;
Mam w plecaku jedyną książeczkę nieduża:
"Przewodnik" Chmielowskiego, klucz do skalnych światów.

Nic a nic nie obchodzi mię w górach kalendarz,
Żaden piątek czy świątek, nic mnie nie pogania.
Każdy potok spieniony tutaj mój arendarz,
Dobywam kubka, piję na chwałę Krywania.

Chimery zegarowych tarcz mi obojętne,
Szef-obowiązek został z rygorem daleko,
A mnie ponosi skrzydło swobody odświętne,
Wdal płynę szczęsnych uciech oszalałą rzeką.

Sam sobie pan tu jestem i chyba te szczyty
Mają ze mnie wasala, im też składam hołdy,
A zato mi tu płacą regle i granity
Słońcem, wonią, radością należne mi żołdy.

## Na swobodzie.

Uciekłem od spraw małych szarego męczeństwa,
Od szwargotu banalnej płytkiej codzienności;
Hartuję kruszec serca płomieniem szaleństwa
I siły liczę miarą wziętych wysokości.

Cisnąłem w przepaść maskę kłamną i domino
I tanich przyjemnostek nudną czekoladkę,
Tutaj mnie nie zniewoli kino czy kasyno,
Ni namysły jałowe...którą wziąć krawatkę.

Tnę myślami tatrzańskich plenerów poświatę
Jak przeźrocza powietrzne pruje skrzydłem sokół,
Zapomniałem że płacić trzeba jakąś ratę
List gdzieś wysłać i jakiś napisać protokół.

Zapomniałem że w świecie gazety coś bzdurzą,
Nic nie czytam krom gwiezdnych złotych poematów;
Mam w plecaku jedyną książeczkę niedużą:
"Przewodnik" Chmielowskiego, klucz do skalnych światów.

Nic a nic nie obchodzi mię w górach kalendarz,
Żaden piątek czy świątek, nic mnie nie pogania.
Każdy potok spieniony tutaj mój arendarz,
Dobywam kubka, piję na chwałę Krywania.

Chimery zegarowych tarcz mi obojętne,
Szef-obowiązek został z rygorem daleko,
A mnie ponosi skrzydło swobody odświętne,
Wdal płynę szczęsnych uciech oszalałą rzeką.

Sam sobie pan tu jestem i chyba te szczyty
Mają ze mnie wasala, im też składam hołdy,
A zato mi tu płacą regle i granity
Słońcem, wonią, radością należne mi żołdy.

Opałek

50

Zaco cię kocham.

Ty kochasz góry i sine dunaje
Co z gór wywiodły swą moc i swe życie,
Ty kochasz w śniegach kowane stupaje
Co wiodą w szczyty, by śnić gdzieś w błękicie,
Ty kochasz cisze przyczajone w źlebie -
A zato ja kocham - ciebie.

Ty kochasz jezior tatrzańskich źrenice,
W nie zapatrzone samotnice-limby,
Zakrzepłe w pysze szaleństw krzesanice
I ponad niemi mgieł nawisłe nimby
I wiatr co piórka kosówek kolebie -
A zato ja kocham - ciebie.

Ty kochasz gwiazdy, na które z szałasu
Poglądać można poprzez dach dziurawy,
I słuchać bajki co drży w uściech lasu
Ilustrowana przygrywką siklawy,
Ty kochasz radość hal, co smutki grzebie -
A zato ja kocham - ciebie.

Mieczysław Opałek "Kosodrzewina"

Zaco cię kocham.

Ty kochasz góry i sine dunaje
Co z gór wywiodły swą moc i swe życie,
Ty kochasz w śniegach kowane stupaje
Co wiodą w szczyty, by śnić gdzieś w błękicie,
Ty kochasz cisze przyczajone w źlebie -
A zato ja kocham - ciebie.

Ty kochasz jezior tatrzańskich źrenice,
W nie zapatrzone samotnice-limby,
Zakrzepłe w pysze szaleństw krzesanice
I ponad niemi mgieł nawiskie nimby
I wiatr co piórka kosówek kolebie -
A zato ja kocham - ciebie.

Ty kochasz gwiazdy, na które z szałasu
Poglądać można poprzez dach dziurawy,
I słuchać bajki co drży w uściech lasu
Ilustrowana przygrywką siklawy,
Ty kochasz radość hal, co smutki grzebie -
A zato ja kocham - ciebie.

Mieczysław Opałek "Kosodrzewina"

## Pierwsi Promieniści.

Mocny zapach jodłowego drzewa na Hali Gąsienicowej -
Złote westchnienie słońca ponad Zawratem na Swinicach -
Młodej drużyny jasna, radosna, świeża podkowa
w stu zaświeciła źrenicach...

Wicher halny od Koziego Wierchu i Granatów
podnosi skrzydła i dziób, piorunami zjeżony, otwiera -
Drużyno moja! Południe jest i lato -
Zywicznym, świtowym rankiem dusz waszych szumi bandera...

Byliście kiedy na Rysach? Tatr rozbłękitniona wiekuistość
tysiącem modli się iglic i duszę niesie hymnem -
Umiłowani moi! Niech serca wasze będą czyste,
jak rosą całowany kwiat, i, jak śnieg pierwszy, niewinne...

Czarnego Stawu pod Kościelcem milcząca, granitowa oprawa
ciszą otula się Zamarłych Turni i potęg duchowym pochodem prysk-
Dzieci! Hufiec wasz żywy, co tłumem koło mnie stawał,
gdy odejdę, niech nadal stoi i strzeże wiernie ogniska!!!

Z poezji promienistej.

## Pierwsi Promieniści.

Mocny zapach jodłowego drzewa na Hali Gąsienicowej -
Złote westchnienie słońca ponad Zawratem na Świnicach -
Młodej drużyny jasna, radosna, świeża podkowa
w stu zaświeciła źrenicach...

Wicher halny od Koziego Wierchu i Granatów
podnosi skrzydła i dziób, piorunami zjeżony, otwiera -
Drużyno moja! Południe jest i lato -
Żywicznym, świtowym rankiem dusz wyszych szumi bandera...

Byliście kiedy na Rysach? Tatr rozbłękitniona wiekuistość
tysiącem modli się iglic i duszę niesie hymnem -
Umiłowani moi! Niech serca wasze będą czyste,
jak rosą całowany kwiat, i, jak śnieg pierwszy, niewinne...

Czarnego Stawu pod Kościelcem milcząca, granitowa oprawa
ciszą otula się Zamarłych Turni i potęg duchowym pochodem pryska -
Dzieci! Hufiec wasz żywy, co tłumem koło mnie stawał,
gdy odejdę, niech nadal stoi i strzeże wiernie ogniska!!!

Z poezji promienistej.

Karyłowski

6, 54

W Dolinie Białego.

W dnie skalnym Biały potok się pieni i pryska,
Swietlanej tęczy grając żywemi kolory,
Ponad nim zbita, ciemna zieleń uroczyska
I świerki, rudawemi świecące się kory.

Nad jarem czasem jastrząb zatoczy krąg skory
I sarna trwożna gąszczem przesunie się zbliska,
Nurt fali, przeskakując ze szumem zapory,
Jak srebrny wąż tysiącem skier w słońcu połyska...

Ileż widzów patrzało w samotne te skały,
Ilu po mnie w zacisze ich cienia biec będzie,
A wszystkich jedną wstęgą zwiąże potok Biały,

Wszystkich oczy, wpatrzone w tych urwisk krawędzie,
Zachwytu nieśmiertelny zdrój będą czerpały
Z fal strugi, co po głazach przewala się w pędzie!

Na Bystrej.

W zawiei śnieżnej wokół świat ukrył się cały,
Dmie wicher i po twarzy rzęsistym tnie gradem,
Szczerbate stoki sinej mgły kryje dyadem,
Na szczyt wchodzim, oślizłej czepiając się skały:

Wtem łuna, błysk, z za mętnych chmur nagle wyjrzały
Promienie słońca,- światłem oblały stok bladem,
Grad w trawach zwiędłych błyszczy perlistem osadem,
Po głazach zwisłe lodu się srebrzą kryształy.

Spojrzałem w przestwór: jeszcze mgła mętna się skłębia
Nad wieńcem hal, w błękitu pogodnej przestrzeni
Szybują chmurki białe skrzydłami gołębia.

Podobnie w serce nieraz upada mrok cieni,
Lecz kiedy burza minie, odsłania się głębia
Lazurów, pełna jasnych, słonecznych promieni...

Tadeusz Karyłowski " Sonety z Tatr" 1920.

## W Dolinie Białego.

W dnie skalnym Biały potok się pieni i pryska,
Świetlanej tęczy grając żywemi kolory,
Ponad nim zbita, ciemna zieleń uroczyska
I świerki, rudawemi świecące się kory.

Nad jarem czasem jastrząb zatoczy krąg skory
I sarna trwożna gąszczem przesunie się zbliska,
Nurt fali, przeskakując ze szumem zapory,
Jak srebrny wąż tysiącem skier w słońcu połyska...

Ileż widzów patrzało w samotne te skały,
Ilu po mnie w zacisze ich cienia biec będzie,
A wszystkich jsdną wstęgą związe potok Biały,

Wszystkich oczy, wpatrzone w tych urwisk krawędzie,
Zachwytu nieśmiertelny zdrój będą czerpały
Z gal strugi, co po głazach przewala się w pędzie.

## Na Bystrej.

W zawiei śnieżnej wokół świat ukrył się cały,
Dmie wicher i po twarzy rzęsistym tnie gradem,
Szczerbate stoki sinej mgły kryje dyadem,
Na szczyt wchodzim, oślizłej czepiając się skały:

Wtem łuna, błysk, z za mętnych chmur nagle wyjrzały
Promienie słońca,- światłem oblany stok bladem,
Grad w trawach zwiędłych błyszczy perlistem osadem,
Po głazach zwisłe lodu się srebrzą kryształy.

Spojrzałem w przestwór: jeszcze mgła mętna się skłębia
Nad wieńcem hal, w błękitu pogodnej przestrzeni
Szybują chmurki białe skrzydłami gołębia.

Podobnie w serce nieraz upada mrok cieni,
Lecz kiedy burza minie, odsłania się głębia
Lazurów, pełna jasnych, słonecznych promieni...

Tadeusz Karyłowski " Sonety z Tatr" 1920.

L. Staff.



## Nad głębią.

Jakżeż rozbłysło ciche jezioro,
Jakże połyska.
Łódź jak kołyska,
Zwolna, nieskoro,
Chyli się czasem i zakołysze,
I płynie lekko w błękit i ciszę
Nad czarną głębią.

I ukojenia błoga potęga
Wszystko oniemia -
Usnęła ziemia,
A wody wstęga
Swieci jak lustro, gdzie gwiazd tysiące
W krople rozbłysły się złozolśniące
Nad czarną głębią.

I lśnią, srebrzystą łuną oblane,
Wodne przestrzenie.
Nawet marzenie
Ukołysane
Usnęło cicho i śniąc się ściele
Jak lilja wodna, drżąco, nieśmiele,
Nad czarną głębią.

A dusza tonąc w rozblasku zorzy,
Jak kwiat rozpęka;
Nic jej nie nęka,
Nic jej nie trwoży,
Bezwiedna, szczęsna w tej błogiej chwili
Jak palma smukła cicho się chyli
Na czarną głębią.

Ludwik Szczepański:



## Nad głębią.

Jakżeż rozbłysło ciche jezioro,
Jakże połyska.
Łódź jak kołyska,
Zwolna, nieskoro,
Chyli się czasem i zakołysze,
I płynie lekko w błękit i ciszę
Nad czarną głębią.

I ukojenia błoga potęga
Wszystko oniemia -
Usnęła ziemia,
A wody wstęga
Swieci jak lustro, gdzie gwiazd tysiące
W krople rozbłysły się złozolśniące
Nad czarną głębią.

I lśnią, srebrzystą łuną oblane,
Wodne przestrzenie.
Nawet marzenie
Ukołysane
Usnęło cicho i śniąc się ściele
Jak lilja wodna, drżąco, nieśmiele,
Nad czarną głębią.

A dusza tonąc w rozblasku zorzy,
Jak kwiat rozpęka;
Nic jej nie nęka,
Nic jej nie trwoży,
Bezwiedna, szczęsna w tej błogiej chwili
Jak palma smukła cicho się chyli
Na czarną głębią.

Szelążek

58

Biały głóg.

Snieżną pustynię skalną
osnuły białe mgły,
szły przez nie myśli moje
w słoneczne szczyty szły.

Wyszedł im na spotkanie
halny,mocarny wiatr
i rozwiał myśli moje
jak skry z płonących watr.

Rozwiał je na niziny
z skalistych, stromych ścian,
na łan wiosenną orką,
świeżo zorany łan.

A kiedyś wczesną wiosną
śród mazowieckich dróg,
z rozwianych myśli moich
zakwitnie biały głóg.

Wacław Szelążek "Kwiat Jabłoni"

# Biały głóg.

Snieżną pustynię skalną
osnuły białe mgły,
szły przez nie myśli moje
w słoneczne szczyty szły.

Wyszedł im na spotkanie
halny,mocarny wiatr
i rozwiał myśli moje
jak skry z płonących watr.

Rozwiał je na niziny
z skalistych, stromych ścian,
na łan wiosenną orką,
świeżo zorany łan.

A kiedyś wczesną wiosną
śród mazowieckich dróg,
z rozwianych myśli moich
zakwitnie biały głóg.

Wacław Szelążek "Kwiat Jabłoni"

Smolarski

B.O

## Wiatr halny.

W nieśmiertelnej przyrody oddech tryumfalny
Rozszumiał się, rozhuczał, rozśpiewał wiatr halny.
Na szczytach chmur-rycerzy zabrzmiały tętenty,
Schyla się dumnych świerków sztandar rozwinięty,
A z mgieł rdzawych, jak w ogniu palącego lontu
Odcina się jak sierpem skalny grzbiet Giewontu.

O znam ostępy w górach, gdzie wiew taki dzwoni,
Zdeptane jak przez stado rozbieganych koni,
Znam miejsca,gdzie wiatr zdradnie wyciąga swe łamię,
Chwyta jeden świerk, drugi, powala je, łamie,
Aż przeleci nad stoku pustego mogiłą.
Upojony zniszczeniem, olśniony swą siłą.

Zamilka... Znają ciszę taką leśne drzewa,
Serce wówczas we świerkach stuletnich omdlewa.
Słońce zachodząc z nieba błysko uśmiechnięte,
Przepada w mgle, a raczej zagasa - zdmuchnięte,
Schodzi noc... Wiatr od turni i od wierchów dziko
Leci szumieć znów, huczeć, dusić swą muzyką.

Lecz kto w duszy ma trochę takich dzikich lotów,
Szumów wiatru orlego,wzlatań bez powrotów,
Ten wyrwany z codziennych dni swym słuchem goni
Pieśń, w której lot i szczyty wiążą się w symfonji,
Gdy- jak wiecznej przyrody poryw tryumfalny
Przelata swą potęgą i śpiewa - wiatr halny.

Mieczysław Smolarski. Życiu i Pięknu, Antologja poetycka.

## Wiatr halny.

W nieśmiertelnej przyrody oddech tryumfalny
Rozszumiał się, rozhuczał, rozśpiewał wiatr halny.
Na szczytach chmur-rycerzy zabrzmiały tętenty,
Schyla się dumnych świerków sztandar rozwinięty,
A z mgieł rdzawych, jak w ogniu palącego lontu
Odcina się jak sierpem skalny grzbiet Giewontu.

O znam ostępy w górach, gdzie wiew taki dzwoni,
Zdeptane jak przez stado rozbieganych koni,
Znam miejsca,gdzie wiatr zdradnie wyciąga swe łamię,
Chwyta jeden świerk, drugi, powala je, łamie,
Aż przeleci nad stoku pustego mogiłą.
Upojony zniszczeniem, olśniony swą siłą.

Zamilka... Znają ciszę taką leśne drzewa,
Serce wówczas we świerkach stuletnich omdlewa.
Słońce zachodząc z nieba błysło uśmiechnięte,
Przepada w mgle, a raczej zagasa - zdmuchnięte,
Schodzi noc... Wiatr od turni i od wierchów dziko
Leci szumieć znów, huczeć, dusić swą muzyką.

Lecz kto w duszy ma trochę takich dzikich lotów,
Szumów wiatru orlego,wzlatań bez powrotów,
Ten wyrwany z codziennych dni swym słuchem goni
Pieśń, w której lot i szczyty wiążą się w symfonji,
Gdy- jak wiecznej przyrody poryw tryumfalny
Przelata swą potęgą i śpiewa - wiatr halny.

Mieczysław Smolarski. Życiu i Pięknu, Antologja poetycka.

75 62

# Noc na Kasprowym Wierchu.

Noc już zapadła,czarniejsza od piekła
Przez Goryczkową gdym doszedł do szczytu,
Więc z końcem ścieżki,co z pod nóg uciekła,
Lęk mię ogarnął i pustka niebytu.

I nagle w mroku,tuż pod szczytem blisko,
Błysnęło światło jak nadzieja złota
Oto kolejki stacja i schronisko,
Za chwilę wchodzę już w gościnne wrota.

Jakaż to rozkosz po wspinaczki męce,
Obok przepaści gdzie śmierć czyha blada
Na wysokosci metrów dwóch tysięcy
Znaleźs nad głową schron,gdy noc zapada.

Jakaż to radość w pewnej ubikacji
Pociągnąć sobie za żelazny sznurek
I po herbacie i smacznej kolacji
Wśbiałą się pościel zanurzyć jak nurek.

A rankiem zbudzić się wczesną godziną,
Kiedy wschód słońca na Świnicy płonie

I pod Liliowem kamienną ścieżyną
Wedrzeć się w serce Tatr po drugiej stronie.

I myslę sobie w swym duchu na nowo
Że walczyć z głupstwem jest sprawą daremną,
Że ci co ganią kolejkę linową
Nigdy nie byli w Tatrach nocą ciemną.

Henryk Zbierzchowski.

Ilustrowany Kurier Codzienny 13 VIII 1937.

Kto zaś pragnie silnych wrażeń,
Kto chce wkroczyć w sferę marzeń
I kto skrzydła ma młodości,
A spragniony tej Piękności,
Którą świecą Tatrów Szczyty...
I chce ujrzeć te Błękity,
Co tro Boży okalają
I nam Niebios przedsmak dają:-
Ten przez Hamry, Litwą tchnące,
Wdziękiem Ponar jaśniejące,
Grzmiące swemi kuźnicami
A świecące miast dworkami
I Nosalem swym wspaniałym,
Który z sztabem swoim całym
Do Giewontu nie należy
I ku Jaszczurówce bierzy...
Kąpiąc stopy swe w potokach
Co tu lecą po gór stokach...
Niech powoli, pieszo kroczy,
Lecz tylko do Kalatówki,
A tam skrzydła niech roztoczy...
Boć by stępił swe podkówki,
Krocząc drogą jej ciernistą,
Bo stromą i kamienistą...
I niech lecieć wnet rozpocznie
Ponad Kopą Kondratową
I nad jej dziwaczną głową.-
A gdy na jej Szczycie spocznie:
Niech co prędzej w górę bierzy
W góralskiej ciepłej odzieży,
Co Serdaczka nosi imię
I z jaskrawych barw swych słynie.

Przebywszy zaś Otchłań Piekła
Co przechodnia zwrok tu trwoży
Chcąc mu zhydzić ten Swiat Boży...
Niech ten,komu nie ucieknie
Chęć ku niemu wyżej kroczyć
I bądź co bądź, w końcu zoczyć
Całą Tatrów okolicę...
I te wstęgi srebrnolice,
Z śnieżnej tkanki uplecione,
Po tych górach rozwieszone:
Niech wciąż leci nad Giewontem,

Bronisław Prawdomowski.- Wspomnienia z Tatr.- Lwów 1882.

Brzask był krótki a krwawy i znowu obłoki
Rozlały się po niebie jak szare potoki
Wody gdy burzą wzdęta w dolinę się toczy.
Szczyty gór i przepaście zasłaniała oku
Gęsta mgła - czasem tylko mignęły z ubocy
Czarne konary świerków, czasem wpośród cieni
Zaświecił blask ogniska a z po za płomieni
Zaczerniały wpółwidne twarze górskich drwali,
Potem znów wszystko nikło w mgły białawym zwoju.
Dziwno tak jechać w chmurach! W tak martwym spokoju,
W takiej puszczy,- w tej ciszy gdzie nigdy z oddali
Głos ludzki nie doleci, tędy nawet śladu
Ręki ludzkiej nie widać, krom tej wąskiej drogi
Co po lesistych grzbietach,- przez ostte skał progi
Ciągnie się, spuszcza wznosi, wije nakształt gadu.

Im wyżej tem i dziczej. Tu zimna i twarda
Ziemia głębszych korzeni nie wpuszcza do łona,
Tu kosodrzew wyciąga wychudłe ramiona
I zda się bronić wstępu - Naprożno! Już harda
Siła ludzka po głazach wdarła się wysoko,
Echa na okrąg śpiące zbudziła zuchwale,
I z po nad skał rzucając ~~xxxxx~~ łódź na Morskie Oko
Śmiałem wiosłem dziewicze roztrąciła fale!

I my też w łódź skoczyli - odbili od brzegu...
W koło nas było głucho i ciemno,- chmur kłęby
Sinym wieńcem skaliste obwiesiły zręby;
Z po za nich świecił tylko szroki płat śniegu
Zimy jakoby całun i jak całun biały;
I w ten płat oczy nasze chciwie się wlepiały
Gdyż nam mgła nawet niebios zakryła oblicze,
A nurty były czarne, ciche, tajemnicze

Rzekłbyś martwe jezioro z Dantejskiego piekła.
Nagle- coś się ruszyło. W ciemnym wód krysztale
Zwolna jęły się marszczyć i szeleścić fale,
Mgła zrzedniała, pobladła i w górę uciekła...
Chwila jeszcze a chmur już nie było na niebie.
Już nad nami wysoko jaśniały błękity,
Już stary Mnich poważny z sąsiedniemi szczyty
Złotem oblane słońcem patrzały na siebie;
Już tęczowemi barwy zabłysła kaskada,
Zda się iż garść brylantów z czarodziejskiej ręki
Po głazach skacze dzwoniąc srebrzystemi dźwięki
W tysiąc iskier się łomie i w jezioro wpada.

...

Autor Iwara "Dzieje Perły" Kraków 1883.

66

Poeci Tatr.

(Dział IV B)

V.

i VI.

106 apr.

(Materjał do dyktatu)

1)

67

Julian Adolf Święcicki: Poezje (Warszawa 1933)

Czy ten Święcicki był rektorem uniwersytetu poznańskiego?

Jestto przez pietyzm dla zmarłego (historyk literatury powszechnej, uczestnik powstania 63 roku) wydany zbiorek poezyj między któremi znajduje się jeden utwór p.t. „Opętany", którego scenerją jest Podhale i Tatry. Opętanym jest cygan Wańko który przez zazdrość zabił kochanka Rozuli a przez to i ją samą o śmierć przyprawił. Na piersi zmarłej znajduje złoty krzyżyk który jest dowodem że Rozula była jego własną siostrą. W rozpaczy ucieka w Tatry gdzie prowadzi żywot opętańczy człowieka zdziczałego. Cała ta żałosna historja, ~~która się dzieje na Podhalu w Zakopanem~~, niema w sobie nic tatrzańskiego ani góralskiego, z wyjątkiem ustępu wstępnego, ~~Opowiadający~~ (Rozdz. I p.t. wśród skał) opowiadający wybrał się

– a zupełnie w stylu romantycznym pomyślana

na wycieczkę w Tatry gdzie „wśród skał"
spotkał właśnie owego opętanego;
to daje pobudkę do opowiadania. Otóż
niektóre motywy z opisu owej wycieczki
przedstawiają pewien interes.

... Hej góralu, sokole ty śmiały,
Stój, do czarta! pókiż te urwiska!...
Ja tu pierś swą rozbijam o skały;
Z moich oczu – patrz – krew już wytryska!
Śmiej się!... znam ja te twoje innizgi...
Tu otchłanie piekielne – tam głazy.
Człowiek może kark skręcić sto razy,
Albo łeb swój roztrzaskać na bryzgi!...
On mi Zawrat wskazuje zdaleka; –
Piekłu wszystkie oddaję Zawraty!...
Jam nie koza! Czy słyszysz?... Ucieka!...
Pędzi naprzód, jak wicher skrzydlaty!...
Gdy pierś moja na gniew się wysila,
A przewodnik tak głuchy jak drewno;

W tym momencie przejawia się on opętany, potrzeby raczej do zwierza niż do człowieka.

Przez dziwne zaniedbanie wydawców wymazano koniec tego rozdziału zarówno jak początek drugiego, tak że właściwego związku trzeba się domyślać.

4/

Stanisław Zdziarski: „W pożarach krwi" (~~Warszawa~~ ~~Lwów~~ ~~Kraków~~ ~~1926~~)
(Warszawa, Lwów 1926) Nakład Ossolineum

Jestto zbiorek poezyj w którym między innemi znajduje się cykl 23 utworów pod ogólnym tytułem „z Tatr"; w tem cztery utwory są treści folklorystycznej. — Ciekawy przykład jak utwory treści rzekomo tatrzańskiej w rzeczywistości z poezją tatrzańską niemają nic wspólnego. Treścią melancholia erotyczna; zaledwie cztery z pomiędzy nich mają jakieś cechy tatrzańskie: „W nocy nad Morskiem Okiem": treść: tonie jeziora nęcą aby spocząć w nich na dnie i znaleźć spokój; poeta boi się tej ponęty i odchodzi.

5

70

„Miesięczna noc": treść: pogodna noc miesięczna na hali; poeta spoczywa pod limbami, – z daleka widać watrę paloną przez juhasów i dolatuje ich śpiew melancholijny „o czasach co były", chłodząc melancholijnym spokojem bóle duszy.

„Halny wichr": treść: opis halnego wiatru; poeta słyszy w nim jęk zmieszany ze śmiechem; wiatr łamie limby, chłoszcze hale piargami jak gradem; spala liście traw, łamie odwieczne drzewa, wyrywa je z korzeniami.

Schylały czoła swe jak przed żeńcami łan
Kłoni swą grzywę zbożną, jasnowłosą,
Ze smreków i jodeł zrywał dziewicze wianki;

I tako szalał wkrąg, jak harny junak-zbój
Co szedł z Janiczkiem, hań, w Luptów bogaty,
Nie żywiąc panów-pni, z chojaków biorąc strój
Jakby chciał wiedzieć, gdzie skryte dukaty.

Wiersz kończy się wspomnieniem mi-
łości która przed laty przy takim
wichrze poczęła.

~~Noc~~ Najlepszym może z tych wierszy jest
„Noc w turniach."

Noc w turniach zaszła wiejąc wkoło chłody,
I garścią ciemność w poprzód siebie ciska,
Ale na niebie jasna gwiazda błyska,
Pląsając wartko przez jeziorne wody.

Chociażem słaby i bez przewodnika,
Między przepaście, przez zawodne drogi
Schodzę w dół śmiało, daleki od trwogi,
Gdy dobra gwiazda z przed oczu nie znika.

Tak mi się zdaje, jak gdybym doliną
Kroczył pomiędzy bławaty i maki,
Choć teraz idę po urwistym żlebie...

Cóż to?- Przepastne wokoło mnie szlaki,
Gwiazda zagasła, dalsze ślady giną,---
Dokąd iść?- Stójmy!- Nie mam wiary w siebie...

Bardziej interesujące są utwory folklorystyczne.
Jednem jest opowiadanie żebraczki „Jak Wojtek Bercin skapiał." Chodzi po prośbie bo gospodarstwo jej upadło gdy brakło gospodarza- syna, którego o śmierć przyprawiła nieszczęśliwa miłość.- Trzy inne utwory są treści zbójnickiej:
„O Janickowem kochaniu":
Haj!- była-ż koziczka mała
Pod Koszystą Ław
Na hali,

Siedmi capów się trzymała,
Co się skromy niej trykali,
Nie jedzący traw.

Przyszedł zbójnik Janicek i została jego kochanką. Ale dowiedziała się później że ma inną na Luptowie i chciała go wydać za pośrednictwem arendarza Mośka. Ten jednak zamiast donieść władzom zawiadomił o tem Janiczka, który wraca i zabija zdrajczynię.

„Janickowa krwawa lić": treść: Opis napadu Janosika z towarzyszami na zamki orawskie; zdobycie ich, pijatyka i tańce; na noc zniewolone dziewczęta dworskie. Opowiadający (jakiś Rój) opowiada że rano zobaczył wychodzącą z komnaty Janosikowej własną kochankę Marysię, o

której nie wiedział że była na orawskim zamku. Zabija ją i rzuca się na Janosika. Pod jego spojrzeniem drętwieje; zbójnicy krwawo go pobili, a choć mu się rany wygoiły, na zbój więcej nie chadzał. Janosika Bóg pokarał za krzywdę dziewcząt i zawisł on na haku.

Pokarał mnie ta ~~B~~ Pan Bóg i Janickową lić
Za hańbę onych dziewcząt, – bo we freirki sieć
Wpadł... powiem, jakoż konał, kie wbili go na hak
Cichajcie!... Cosik jękło... Słyszycie? –
suści krzak...

„Janickowe dzieje": treść: poeta powtarza opowiadanie starego górala nocą przy watrze pod Wysoką. Treścią wyprawa Janiczka na Węgry i pojmanie zbójników przez zdradę kochanki,

wreszcie śmierć Janiczka (Janosika)
Kie go tracić mieli, na cisowy stół
Cisnął groszem Grzeli, by mu kopał dół;
A Jaśkowi syćkie czerwieńce ta dał,
Żeby wiszącemu staroświecką grał;
A hajdukom piknie śrybłem kuty pas,
By go powoluśku w górę ciągli wraz...
Opowiadanie kończy się żalem za dawnemi dobremi czasami.

---

Stanisław Ed. Skokowski: Zakopiański farys. Zbiór poezyj (Zakopane 1921)
Z przedmowy dowiadujemy się że to jest dopiero tom pierwszy, — że autor nikogo nie naśladuje, idzie własnemi szlakami; a głównym jego celem jest podniesienie dusz ku

ideałowi (byłaby to zatem liryka dydaktyczna). — Zbiorek zawiera kilka utworów tatrzańskich, głośny z nich ma tytuł „zakopiański fatys". W formie wielokrotnie przypomina „fatyza" mickiewiczowskiego. Często powtarzające się w tatrzańskich utworach uczucie własnej potęgi, dumy i wielkości, tu doprowadzone jest do ostatecznych granic.

Jak orzeł, co nikczemne porzuciwszy światy,
Na dzikie, niedostępne wylata urwiska
I płynąjąc w powietrzu jak obłok skrzydlaty,
Dotyka piór swoich puchem we słońcu połyska,

— — — — — — —

Tak ja, pragnąc morieńskiej czary upojenia,
Wyruszyłem, gdzie rozy zakłysła pochodnia,
Gdzie, wśród gór niebotycznych szczyt mego marzenia
Zaczerwienił się świtem, jak gwiazda przewodnia.

— — — — — — — — — — — — —

Smreki, co, jak wysmukłe świątyni kolumny,
Pilnowały wrót górskich cienistym szpalerem,
Zobaczywszy, że idę wyniosły i dumny,
Ostrzegały mnie cicho gałązek swych szmerem; ...

— — — — — — — — — — — — — — —

— „Hej, precz mi z drogi, smereki!
W huraganowym rozpędzie
Mijam przepaści krawędzie,
W chmurach błyska szczyt daleki,

— — — — — — — — — — — — — —

Z kolei zastępuje mu drogę strumień,
który niewiadomo dlaczego przedsta-
wiony jest jako groźna, czychająca na
jego zgubę gadzina;
Lecz ugodzony wzrokiem jak zwierz poskromiony
Zwiesił grzywę, popłynął u nóg moich nizko...

— — — — — — — — — — — — — — —

Hej, precz mi z drogi potoki!
W huraganowym rozpędzie
Mijam przepaści krawędzie,
Prześcigam bystre obłoki...

— — — — — — — — — — — — — —

~~Pt~~ Potem kosodrzewina...
Ja spojrzałem na złotem iskrzące się szczyty
I rzuciłem się w gąszcze jak pęd zawieruchy,
Jak ten lew rozjuszony co z puszcz rodowity
Wiatr poczuje, zaryczy i targa łańcuchy;
Wreszcie, siejąc zniszczenie i śmierć dookoła,
Wyrwałem się, podobny do śmierci anioła.

Hej precz mi z drogi krzewy gadziny!
W huraganowym rozpędzie
Mijam przepaści krawędzie, — itd.
Wreszcie wiatr halny... i ten musi ustąpić.
Pod szczytem spotyka limbę, — to już nie
siła wroga
Niedaleko ~~urw~~ wierzchołka, pod skalnem urwiskiem
Zatrzymała mnie limba skromnych oczu gestem
I, musnąwszy mą szyję lubieżnym uściskiem,
Przemówiła jedwabnych gałązek szelestem;
To zalotnie mnie okiem upieści tęskniącem,
To zaszepce, wstydliwie zapłoni się słońcem

O błędny rycerzu nieznanej mi krasy,
Odpocznij na bujnym mym łonie...
I tak dalej wabi przez cztery strofy
W zachwyceniu jej pieśni upojnych, jak chórów
Cherubinów w wyżynie niebieskiej słuchałem
Aż zaćmiła się jasność słonecznych lazurów,
Złota mgła przysłoniła mi szczyt niedaleki,
I nektarem jej ust upojony, zostałem
W czarujących mej limby objęciach na wieki...

Zakopiański farys zapomniał tedy ostatecznie o szczycie i popadł w Armidzine sidła (zapewne symbolicznej) limby. – Ten utwór jest najbardziej charakterystyczny; wydaje się że bez niego krąg poezyi tatrzańskiej nie byłby zamknięty.. W zbiorku tym znajduje się jeszcze trzy utwory tatrzańskie: Noc w Tatrach, – Zachód słońca w Zakopanem, – Pieśń strumienia, –

wiersz p.t. „Wizja na Świnicy" nie może być policzony do tatrzańskich, widok ze Świnicy na Polskę daje autorowi tylko asumpt do refleksyj patrjotycznych z okazyi najazdu bolszewickiego. Wszystkie te wiersze są słabe, znajdują się w nich jednak ustępy świadczące że autor nie jest pozbawiony zmysłu poetyckiego, nie ujętego jednak w karby jakiejkolwiek kultury literackiej. Najlepszym jest wiersz „Noc w Tatrach"

Noc gwiaździsta spłynęła na ludzkie osady,
Rozpostarłszy swe skrzydła na szczytów korony;
Pośród mroków tajemnych granitne legjony
Drzemią w hełmach obłocznych, jak dzikie Nomady.

Zda się, anioł beztroski powiewny i blady
Przeleciał w mgłach wieczornych przez senne zagony

I nad dachem izdebki, gdzie gazda strudzony
Usnął – pieśń ukojenia mu dźwięczą kaskady

Ziemia śpi. Lecz ma dusza, niepewna i drżąca,
Budzi się, bierze skrzydła i w lot nietoperza
Zrywa się i kołuje pod kręgiem miesiąca,

A pijana tym szałem, co gwiazdom zazdrości,
Chciałaby lecieć kędyś przez ciemne bezbrzeża
Do rozwartych naoścież wrót nieskończoności.

Pogrzeb lalki." –

Zdisław Kleszczyński. Poezje (1913 Wilno)
Na wstępie zbiorku poeta wyznaje że
jego poetycka twórczość była tylko
lalką która się stłukła i z którą się
tym zbiorkiem żegna przechodząc
do innych zadań życiowych. – W zbiorku
znajduje się cykl pięciu utworów

~~utworów~~ tatrzańskich: Śniegi w górach, — Srebrne granie, — Zamarła turnia, — Z gór, — Halny wiatr. Najbardziej godnym uwagi jest wiersz „Z gór"; zawiera on motyw mało wyzyskany: opustoszenie Tatr późną jesienią. W wierszu „Halny wiatr" zwraca uwagę forma. Przytaczam drugą strofę:

√ wytrzyć chwilę lub wyjątek! /

Smreki jęczą pochylone i stargane
głuchym tłumem,
góry jęczą — góry wieścią rozśpiewane —
wielkim szumem
Wszyscy ptacy orłowie się zbiegli
hen —! od regli — od wirchów do regli
chmury żenie szał wiosenny Tatr
— Halny wiatr!

Zamierzona jest zapewne onomatopeja. Nie jest jednak przekonywające...

Inne miejsce ~~[illegible]~~ nie podstawiają [illegible]

Kazimierz Wierzyński: Rozmowa z pustelnią. – Warszawa 1929. – Tutaj cykl trzech wierszy pod wspólnym tytułem w Tatrach. – Gorzki miód. Warszawa 1933. – Tutaj wiersz „Wody tatrzańskie".

Władysław Szterling. – Poezje I Kraków 1900

W tym zbiorku: „Morskie Oko w nocy;" – Cisza wieczorna „do Stawu Smreczyńskiego;" – „Śpiewakom Tatr;" „Las umierający;" „Burza górska."

Stefan z Opatówka. – Kraków 1890. –

„Pod skałą:" treść: Poeta mówi do skały że „szczęśliwa, nie cierpi bo nie kocha". Skała odpowiada że nie cierpi nie dlatego że nie kocha, ale że czuje szczęście ginąc z miłości. Kochankiem jej jest piorun

Gdy on, mój mocarz, płynie, ogarnia w płaszcz przestwory
A wam się słońce chmurzy i kopcą mgłami bory...
Gdy idzie – grzmotem z pod stóp wstrząsa wszechświatów rzesze,
Na ziemi wszystko w strachu, a ja się jedna cieszę!
Gdy drga powieki rzęsą – rwą błysków się strumienie.

Świat blednie od błyskawic, ja jedna się rumienię!
Gromami słów gdy trzaska, zapala, lub krew ścina,
Zastyga serce świata, a we mnie bić zaczyna!

Skała nosi na sobie znaki tej miłości, – w niej zwolna się rozkrusza.

Ale zanikam słodko, i błogo mi gdy ginę..., bo ginie z miłości. „Kto w miłości cierpi, nie kocha doskonale.

(Motyw z doliny Strążyskiej)

„W dolinie i szałasie Roztoki; „U Siklawy"; – te utwory omówiłem już poprzednio.

„Burza": Bardzo pięknie nakreślony obraz burzy, w szczególności obraz chwil przed burzą:

Wszystko pierzcha, przypada i oczyszcza pole,
Niby dla wielkich rzeczy, które wnet się staną.

Cisza głucha, ciężarna weszła na przestworza.
Wstrzymał się oddech świata przed zjawiskiem grozy.

Potem burza w przyrodzie zwłaszcza zmaganie się wichru z lasem.– Burza wpada w osady ludzkie siejąc zniszczenie. Odtąd siła opisu słabnie, wreszcie wiersz załamuje się opisując zburzenie ubogiej matki i rozwodząc się, zatraciwszy zupełnie pierwotny wątek – nad losem dzieci i nad społeczną potrzebą opiekowania się dziećmi (!).

Jan Gella: Muszla i perła. Wybór wierszy (Altenberg, Wende i Sp. Lwów bez daty). Wiersz „Halny" jest humoreską na tle życia sanatoryjnego w Zakopanem.

Szczęsna (Józefa Cybulska) Poezje (Lwów 1894).– W tym cykl p.t. Pieśni górskie (31 utworów). Niema w nich nic zgoła tatrzańskiego. Jeden wiersz charakterystyczny

(zapewne z Pienin) p. t. „Bohater". Turyści wychodzą na szczyt i zachwycają się widokiem. Opodal spostrzegają pastuszka, który nachyla się nad przepaścią, strąca w nią kamień, drżą o niego że spadnie. Potem rozmowa z pastuszkiem, który po prostu opowiada że codzień tu bywa pasąc bydło. W zakończeniu:

~~emfatyczny okrzyk że to bohater~~

— O, góralu ty młody, jesteś bohaterem! —
Spojrzeniem dziecka przebiegł po nas jasnem, szczerem

I rzekł: — Ja jestem Jasio, wy nas przecie znacie,
— Pili u nas, hań, mleko, ja mieszkam w tej chacie. —

O nad grozą przyrody — ducha majestacie!
„Baśń o szarotce" która ma być zaklętą królewną, która niegdyś przed napadem Tatarów schroniła się w góry

i czeka tu na swego Królewicza co walczył z Tatarami, jest bardzo sentymentalna i niema nic góralskiego.

Józef Relidzyński: Pędząca sława (Warszawa 1921)
Wiersz p. t. „Rycerze śpiący w Tatrach;" zew do rycerzy śpiących do powstania (r. 1917). Nic tatrzańskiego.

Bronisława Kumaniecka: Akordy (Kraków 1936). – Wiersz: „Z Zamarłej Turni" (z trzech części) Pochwała wspinaczki, – marność i nicość nizinnego bytu. Człowiek zupełnie swym się staje w Turniach.

II

Leciały na tół przepaścistym żlebem
Kamienie echem bijące w granity
Siedłeś po klamrach jasny, niepożyty
Wieczny turysta ono tacy niebem.
Tam się wyzwolisz z ziemi zakłócania –
Małości świata z duszy twej odbiegną,
Kozice czasem drogę ci przebiegną
Lub orzeł rzeźby nad urwistą granicą.

25 Stanisław Nowakowski. „Esenata" (Kraków 1934)

W tym zbiorku wierszy trzy wiersze treści zakopiańskiej: „Sanna do Jaszczurówki, — „Noc w Zakopanem," — „do Zakopanego." (oczekiwanie na pociąg popularny) bez znaczenia.

Tadeusz Jachimowski: Półtony. Poezje (Wilno 1925). —

Tu wiersz: „Halny wicher," — przedstawiony jest jako żalący się, („jakieś żale wylewa tułacze — i nad dolą swą czarną zapłacze). Bez znaczenia.

Adam Znamirowski: „Wir perspektyw" (Gebetner i Wolf Warszawa 1933)

Tu cykl „Tatry." — W przedmowie do tego zbiorku pisze autor o swoich poprzednich poezjach: „Śmierć" (1904), „Całun" (1912).

7 Są te poematy odwagą najokrutniej nagiego zetknięcia się z samą istotą śmierci,

są potępieńczą nieustępliwością wobec grozy, przed którą cofa się naturalny instynkt. Sam zdaję sobie sprawę z przeładowania ich tragizmem zaborczym i wszechogarniającym, i rozumiem że ta furja rozpaczy, jedyna w rozmiarach takich i takiem nasileniu, jest czemś nazbyt przygniatającem dla najbardziej odpornych umysłów...." Mimo oczywistej przesady niemniej słusznem jest, że poezje Z. przesycone są bolem i melancholią. Dalej mówi autor o swym stylu że jest „halucynacyjny, ultrabarokowy piętrzący obowiązkowo w każdem zdaniu całe sploty nasyconych gwałtowną obrazowością figur poetyckich, styl aż konwulsyjny

przez natężenie straszliwe...
i w tej charakterystyce mieści się część
prawdy. – W tej atchłani przygnębienia
i melancholii są dla poety Tatry pun-
ktem świetlanym
Pośród szyldów i frontonów kamienic
Biegną ludzie, pomykają dorożki.
Ale to wszystko czem jest i na co jest, poco –
Naco, naco to wszystko – tak codzień?
Dnie idą, noce
Wiecznie, niezmiennie.
Co to znaczy? kto tą nudną farsą
Dyryguje z tak śmiesznym zapałem,
W takim równym odmierzonym takcie.
Jakiż efekt! jakaż rozmaitość!
Szpitale i szubienice
A czasem niebo, co błękitem zachwyca –
Lecz we wieczność idą czarne mury

I dziecinne to są, żałosne igraszki
Te sprawy, co się tu mimochodem wygrywają –
O zapomnieć, nie myśleć!
Niech mi tu przyjdą górale z pod Tatr,
Niech na ich skrzypkach z granitu
Roztrzaskuje się Gerlach i Krywań,
Niechaj strunami będą węże kosodrzewu,
Aby ~~tkały~~ śpiewały, aby łkały
O ścieżce, co się snem wije do Czarnego Stawu,
Snem dzieciństwa, wieczności tchem, wieczności
łkaniem obłąkanem.

Albo inny wiersz:
Z suchym trzaskiem dorożki, przy szyldzie
miejskiej ulicy
Wystrzelisz znagła niekiedy senna kopuło Łomnicy –
Gdybyż pod stopy zniżone, co depcą asfalt szary,
Cisnąć Hlińską dolinę jak złotą zamieć czaru!

Gdybyż tu przywiać baśniową zimną woń limb śród-
skalnych
I ciszę lat miljona, co promienieje z
Gerlachu!

Z Tatrami łączą poetę jakieś wspomnie-
nia młodości, do nich zwraca się jego
dusza szukając ukojenia. W cyklu
p. t. „Tatry" znajduje się na czele
utwór z czterech oddzielnych wierszy
złożony p. t. „Tęsknota". Zaczyna się
ten utwór od opisu starej, wyblakłej
fotografii na której znajduje się
góral pośród doliny Białej Wody
Wiersz drugi:

Tatry, otoczcie wy mnie wniebowstąpieniem czaru,
Co jest jak szczęścia przyjście i szczęścia odcho-
dzenie.

Przemykałem wśród milczeń waszych cieniem,
Snem byłem wśród was, snów – na kosodrzewu
marach przeszłość kona.

Tafle wód granatowe, pozdrowione bądźcie tym
uśmiechem,
Który na wargach zakwita, gdy z oczu traci się świat,
Do piersi lgniecie mych drapieżnem echem
Dalekich, przepadłych lat.

30 84

Antoni Waśkowski: ~~Poezje~~ Dramaty, powieściopisarz i krytyk.

Poezje: T. 1 1919

T. 2. 1921

T. 3. 1923

(tom 2 nieznan.)

tom 4 nieznany

tom 5 „Rapsody" nieznane nic.

Znajdują się tu między wiersze i wiersze ~~[illegible]~~

Tytuły wiersze: różne okolice Tatr (Kopiec, Kościelska, dol. Białego, Olczyska, Morskie oko, Orlaperc! Cz. stan gąsienicy Mięsnej, wiecha) — zaczyna do bladego a nic nie mówiącego opisu dwojakie egotyczny wylew — którego wiązała z dawną okolicą pod całkiem luźny lasek. Wyżej logika wiersza chwiejna, myśl naczelna nie wybija się.

N. p.:

„Wiatr taki:" taki ustęp:

Wicher jak jakaś gwiżdże z dal
W przepaście ten się ciska
O serce. Zerwij się i zwal — — (jak jakaś?!)
Jak martwy głos z nowiska, — — (jakiś wiązek)

Zbom

Nademną błękitu lśnią i wieczności blaskiem.

Co ze mnie — nijak zwiarkować nie umiem
Czegoś za mało i czegoś za wiele —
Otom jest jakby zamknięty w kwiecie
Na jakiejś nowej, pierwszej świętej sumie.
Dusza się jemu radzi do słońca
I wraz jej jakiś lęk odbiera nowy
I każe klęknąć i opuścić głowę
I modlić, modlić, modlić się bez końca.

---

„Olczysty" — pustkowie jest ostatnią
dla duszy — „jak śmierć..."
— „... tu jeno czasem przez rękawy
Jak wiatr — jeden błyśnie złoty."
„Krzyżowego" — chwała słońcu —
światem bożym. Słońce zachodzi.
czerwoną bramą —
zasępieni
Smęt, zagadkowy, cień, tęskne bezbrzeżne
Wędrówka, włóczy wśród dolin rubieżne
A stroje cnotem strzaskanych stuleci —
Że krwi swej woła — zdaje się szczyty dumne
Zgnieść swym ciężarem, zwalić w gruzów trumnę,
Jam zagadka „jutra" się rozświeci.

(Dramaturg) Antoni Waśkowski
powieściopisarz i liryk

Poezje: t. 1 1919
t. 2 1921
t. 3. 1923

Znajduje się tu między innymi i wiersze tatrzańskie. Tytuły wierszy: różne okolice Tatr (Krzyżne, Kościeliska, Dolina Białego, Olczyska, M. Oko, Orlaperć, Czarny Staw, Gąsienicowy, Mięguszowiecki) — zazwyczaj do bladego, a nic nie mówiącego opisu zaczepiony egotyczny wylew, którego związek z daną okolicą jest całkiem luźny. Wogóle logika wiersza chwiejna, myśl naczelna nie wybija się.

Na przykład „Wiatr halny" taki ustęp:

Wicher jak juhas gwiżdże z hal
W przepaście ~~[illegible]~~ łbem się ciska — — (jak juhas?)
O serce! zerwij się i zwal
Jak martwy głaz z urwiska — — (jaki związek?)

„Kościeliska" — tylko tyle, że mnie szumi w dolinie
wiatr (czy woda?)
Po Kościeliskach huczy dziko
Z ziem i nieba zawierusza....
A mnie się widzi własna dusza
Jak pędzi olśleps za muzyką
Zapomniałą groźną, dziką...
I ~~tylko~~ jeno słucham... słucham cały
Co ona[x] śpiewa, kogo woła
Zaszedłem oto wgłąb kościoła,
Gdzie w błękit pięścią ~~wody~~ wala skały
I dusza ból swój śpiewa cały...

x reglach ~~[illegible]~~ wiatr.

„W dolinie Białego" — w
W pierwszej strofie ~~[illegible]~~ zachwyty nad potokiem błękitną —
w drugiej bez żadnego związku.

2. „Cóż serce się zachwyca
~~bielczych~~ bielanych skał urodą — Cóż!
Co wieczór nad tą wodą
Przychodzi tkać tęsknica
Śmiertelna, bladolica...

słoneczne, świeże rano
w potoku kąpie lica —
cóż serce się zachwyca
potoku czystą pianą,
błękitną, wyszczerzaną...

„Przy Morskiem Oku". — tyle tylko o M.O. że „nad Mnichem
lecą mgły" —
gdybyśmy myśli moje szły... i t.d.
(już tylko o swych myślach).

„Na Orlej Perci" — nawet mówi, że ~~otrzymał~~ tu „oto poznał
tu życia urodę
Z swoją jego — słońce i błękity...
— a dalej, że gdyby mu przyszło wrócić do
doli od której uciekł, to raczej wolałby tu
zginąć w przepaści.

„Nad Czarnym Stawem Gąsienicowym". — opis zupełnie w
policzy i banalny — a potem
„że woda stawu zmienną jest co chwila", jak
jego dusza.* — potem w sprzeczności z tym
poczuciem zmienności — porównuje otaczające skały do
snów swoich w bólu skamieniałych"
„oto ma dusza od grozy pobladła:
Bóg dziś zamienił całą treść jej w skałę.
Nie ma tem koniec żadnego związku z całością.
Względnie najlepszy, bo konsekwentnie przeprowadzony jest wiersz „Z Mięguszowieckiego".
Pojrzałem w przepaść z skalnego urwiska
I przeżegnałem się i drgnąłem cały —
Podemną otchłań, śmierć, chmur sine zwały,
Nademną błękit lśni i wieczność bliska
Co we mnie — nijak zmiarkować nie mnie
Czegoś za mało i czegoś za wiele —
Błam jest jakby zamkniony w kościele
Na jakiejś niemej przenajświętszej sumie.
Dusza się jeno raduje do słońca

3.

I wraz jej jakiś lęk odbiera mowę
I każe klęknąć i opuścić głowę
I modlić, modlić, modlić się bez końca...

---

„Olczyska" – pustkowie jest ostoją dla duszy, – jak śmierć..."
... tu ~~pod~~ jeno czasem przez wykroty,
Jak uśmiech – jeleń błyśnie złoty (!),

„Z krzyżnego" – chwała i słońcu – świętemu bożyszczu!
Słońce zachodzi czerwoną łuną –
~~Śnieg~~ Smęt, ~~zamyślenie~~ zastąpienie – cień, łęsknic bezbrzeżnych
We mgłach się włączą wśród dolin rubieżnych
A strap, co echem strzaskanych stuleci
~~Ze~~ we krwi swej woła – zda się szczyty dumne
Zgnieść swym ciężarem, zwalić w gruzów tłumy,
Zanim zagadka „jutra" się rozświeci (?)

37

88

Wacław Wolski: „Powieść tajemna" Gebethner i ska 1908 Poezyj serja II. — W tem cykl z Tatr (34 utwory).

Ballady tatrzańskie (Poezyj serja III)

Mare tenebrarum (Poezyj serja IV) w tem cykl z Tatr (12 utworów)

(Pierwsza serja poezyj p. t. „Nieznanym" 1908 ~~niewiadomo czy~~ zawiera ~~poezye tatrzańskie~~; — serja V p. t. Ronda mistyczne zapowiedziana, niewiadomo czy wyszła i co zawiera.

Jeśli chodzi o ilość, to Wolski jest zapewne najpłodniejszym poetą tatrzańskim, muza jego nie wychodzi jednak poza sferę regli, ~~i dolin~~ w doliny wysokogórskie zachodzi tylko do M. Oka, co do wierchów to można tu chyba policzyć utwór Krzyż na Giewoncie,

24
12
25
= 71

V str. 93–117 cykl: Tatry w zonie: zawiera 25 ~~utworów~~ sonetów.

(razem 71 utworów)

pozostaje zresztą najchętniej w Zakopanem i w jego najbliższych okolicach. W ten sposób sfera tatrzańskich wrażeń jest tu bardzo ograniczona. Ograniczoność ta wynika w równej mierze z braku zdolności wzruszeń wywieranych przez przyrodę. W przeważnej części wiersze W. zawierają suche opisy upoetyzowane przez kwiecistość stylu, przyczem bez końca powtarzają się te same epitety: baśniowy, widmowy, złoty, srebrny. Tendencja do upoetyzowania wszystkiego prowadzi często do przesady i nienaturalności; tak np. Nosal wydaje się być jakimś niebotycznym szczytem, a wiersz p.t. Ryngraf używa wysokich tonów dla opisu

obrazka M. Boskiej umieszczonego na skale przy ścieżce na Krokiew. Widok kamieniołomu pod Capkami „okamienia zgrozą twarz poety trupiobladą" co zresztą należy policzyć na jego dobro. Płynność wiersza przy ubóstwie treści i ciągłem powtarzaniu tych samych zwrotów i epitetów, przyczynia się tylko do wrażenia monotonii. Przykład:

„Na Kozińcu."

Gdyby w bezruch zaklęte baśniowy wid-morze,
Ciemnobłękitnych regli śnią w słońcu kurhany...
Omdlewa szary łańcuch Tatr, słońcem zalany,
W kryształowo-błękitnym powietrznym przestworze.

W złotym słońcu korytem potoku polany,
W dół-smrekowego boru płynie ciemna rzeka...
Pod nogami korona samotnego smreka,
Potrząsana przez podmuch wietrzyka harfiany...

Nademną w ciemnej smreków zieleni śni święte,
Złote ciało Chrystusa, na krzyżu rozpięte...
Złoty dworzec tatrzański, zamierzchły, baśniowy...

W słońcu ciemnobłękitne śnią regle zaklęte...
Ciemnym dywanem smreków wysłane parowy...
Z jaru słychać potoku szmer senny, lutniowy...

Okolice: W kilku wierszach o Kościeliskach dominującym motywem jest ryk dunajca porównanego do smoka, co zresztą stoi w niezgodzie z innemi motywami podobnemi do innych opisów.

M. Oko: Jezioro w czarze wierchów, baśniowe, widmowe.

Giewont jako tytan - prometeusz.

Wodospad Mickiewicza: ondyna szlochająca po złotym, strzaskanym tytanie.

---

W Balladach tatrzańskich niema nic tatrzańskiego.

Marjan Popiel: Cud zmartwychwstania — szkic niesceniczny Warszawa 1926. —

Początek: scenerja tatrzańska, On, człowiek nieznany spoczywając w dolinie tatrzańskiej słyszy głosy podziemne uśpionych rycerzy, którzy budzą się i pod jego wodzą bieżą do Polski.

Józef Ruffer: Posłanie do dusz

Lwów 1903 i Warszawa 1922.

W tym zbiorku utwór „Tytanidy" treści egotycznej ma scenerję tatrzańską, jednakże tylko powierzchownie. Jest jednak ~~[illegible]~~ jedna myśl głębiej z Tatrami związana tj. poczucie budzącej się mocy które daje przyroda tatrzańska:

Na halnym stoku

Olbrzymi, nagi, piękny, na halnym stoku leżę,
Oparłem silnie stopy o smreków smukłą ścianę,
Pod głową splotłem ręce i wdycham wkrąg rozwiane
Ofiarne ziół westchnienia i żywic wonie świeże...

Nademną błękit nieba głęboki, nieskalany —
A po nim płynie święte, promienne, złote Słońce,
Wyciąga ku mnie ~~łagodne~~, ręce łagodne, kochające
I kładzie po mem ciele promieni złote wiany...

Ja leżę, słucham ciałem tych pieszczot, wdycham wonie
Ofiarne ziół i żywic — przywieram wpół powieki
I, wpatrzon w siebie, marzę, że — kiedy miną wieki,

Ta Moc, co ~~ci~~ cicha drzemie głęboko gdzieś w mem łonie,
Obudzi się i wstanie z ramiony potężnemi
I... marzę — hej! ja piękny, olbrzymi syn tej ziemi!...

Stanisław Drohojowski: Wrażenia z gór

Kraków Gebethner i Sp. 1902. Tomik obejmujący 22 stron druku. Utwór widocznie studenta który opisuje wyjazd z Krakowa w góry i kończy się powrotem z wakacyj. Najwięcej miejsca zajmuje Czorsztyn i Pieniny, — autor pochodzi z rodziny

posiadającej Czorsztyn; — w rozdziale „Zakopane" przeważna część wierszy poświęcona jest życiu zakopiańskiemu (są więc takie wiersze jak „wizyta w restauracyi" itp.), z wycieczek jest na M. Oka „Na turni ~~Szczyt~~ Mięguszowieckiej." Wiersze pozbawione wszelkiej wartości.

Henryk Zbierzchowski: „Ogród życia" poezje Połoniecki Lwów - Warszawa (bez daty) 1935?

W tem: „Łodzie na Dunajcu", „Ścieżka na Rysy", „Tatry o zachodzie", „Narciarz", „Poranek w górach". Autor nie doznał głębszych wrażeń tatrzańskich, ogląda je tylko z daleka (nawet „Ścieżkę na Rysy.").

Zresztą wiersze jego są pełne wdzięku. Wiersz „Narciarz" sławi radość narciarskich zjazdów (nie własną).

Tatry o zachodzie:

Lubię wieczorem w zadumania chwili,
Gdy słońce wchodzi w Chochołowską bramę,

Spoglądał z okien mojej białej willi
Na Tatr rozległą, cudną panoramę.

Gdzie tylko wyjdę mych oczu tęsknotę,
W mego widzenia rozległym promieniu
Wierchy i hale od zachodu złote
I ciche lasy w szmaragdowym cieniu.

A nad górami wielki błękit jeden,
Odbijający ziemię od zaświatu,
Gdzie wypłakany opal i szafiry
Przechodzi w turkus i w ciemność granatu.

W mgle fioletowej drzemią śniegi wiecznie,
Białe przełęcze, żleby i wąwozy.
Tatry są dobre, ciche i słoneczne,
Jak olbrzym, który pozbył się swej grozy.

Ale pod maską słoneczną w swej głębi
Jak dawna baśń pełne są tajemnic

Dzikich przepaści, których tchnienie ziębi,
I wzrokiem ludzkim nieprzebitych ciemnic.

Zamarłych turni i skalnych cmentarzy,
Gdzie w pustce głuchej, zamarłej i białej
Lęk jeno mieszka o pobladłej twarzy
I śmierć, ostrząca swą kosę o skałę.

Jadwiga Hoesick-Hendrichowa: „Różowe migdały" (Warszawa 1935 Hoesick). W tym zbiorku cykl p.t. „Wesele gór". Tem weselem jest zima której piękność autorka sławi: („pijana jestem - pijana - rozkoszą zimy w górach): Wesele gór, - Brylanty, - Śnieżny poemat; - prócz tego wiersz chwalący piękność doliny Chochołowskiej. Wiersze dość nieporadne ale nie bez wdzięku.

.... Las milczy w uroczystej bieli
Obchodzi swe zimowe święto...
Drzewa, jak gdyby przy niedzieli
Czarują mocą niepojętą!...

Więc moja myśl się trwożnie wznosi
do tronu Stwórcy – ku w tej ciszy
Kto się pomodli i o coś prosi
Jego napewno Bóg usłyszy.

Konstanty Stecki: Tryolety tatrzańskie (Zakopane 1923). – Zbiorek poezyj poprzedzony przedmową Orkana. – Wszystkie zawarte tu utwory przedstawiają się jako jedna strofa 8wiersz. o przeplotu rymów a b a a a b a b przyczem w rymach przestawiają się te same słowa 1, 4 i 7 i w wiersz. 2 i 8. Stąd zgłosek rozmaita (13, 7/6, 12/7 ...) rymy męskie i żeńskie. Oczywiście przy takiem ograniczeniu wiele wypowiedzieć nie można; utwory te przypominają wiersze japońskie komponowane na modłę przysłowia.

Orkan mówi o tych wierszach: „Triolet z natury swej – rytmiki jednotonnej i rymowych wrotów – powtarza w zamknięciu ramowem myśl jedną, podkreśloną jednem lub dwu-porównaniem. Jak fujarka pastusza, o jednej oktawie. Nadaje się do wyrażenia raczej refleksyi i właściwością swą, wrotniczą, nasuwa refleksyę twórcy. .... To też triolety, w zbiorku tym zawarte, są to w większej części wobec świata Tatr zastanowienia." – Te „zastanowienia" nie mają jednak charakteru refleksyj filozoficznych, są to raczej z reguły tylko impresye. Skala ich jest rozległa: 50 trioletów dzieli się na następ. grupy: Życie gór, – Człowiek w górach, – Górskie

stawy, – Smutki, – Drzewa, – Kwiaty, –
(te dwie grupy są najobfitsze, autor
jest z zawodu botanikiem, –) Burze
i wiatry, – W górach.

Czarny Staw:

Czarny staw legł swą taflą wśród skalnych granitów,
O swym ojcu lodowcu, zadumany marzy.
Czasem jednak się budzi, – wtedy pyta szczytów,
Pluszcząc falą swą srebrną wśród zrębów granitów,
O historję Pratatrów, o wiek monolitów,
I z Kościelcem strzelistym poufale gwarzy.
Czarny Staw legł swą taflą wśród nagich granitów
I o Tatr dawnych dziejach zadumany marzy.

Pole krokusów:

Z ziemią skąpaną w słońcu stał się kwietny cud:
Cała tonie w krokusów liljowej powodzi.
Kwiaty... kwiaty dokoła... kwiatów morze w bród!
Słońce zsunęło śniegi i czaruje cud...

Pszczół pijanych kwiatami brzęk w ciszę się wplótł,
Orgja kwiecia wśród słońca drżenie w piersi rodzi.
Z ziemią skąpaną w słońcu stał się kwietny cud:
Cała tonie wśród kwiatów liljowych powodzi.

Zofia Rościszewska: Tańce. (Warszawa 1929 Hoesick)
W tym zbiorku wiersz „Zbójnicki". Bez znaczenia.

Henryk Ptak: „Kraków żyje w legendzie" (Gebethner i Wolff Kraków-Warszawa 1935) Poeta Krakowa w tym zbiorku pomieścił cykl p.t.: „Dwanaście dni w Zakopanem" zawierający kilka wierszy na tematy tatrzańskie. Bez znaczenia.

Tadeusz Szantroch: „Po czabańskim gościńcu" (Kraków 1935) Wiersze dotyczą Beskidów, — jest jeden wiersz o Pieninach, który nie przynosi niczego, — niejasny, — assonansy.

Adam Bielecki: Spiekota (Gebetner Warszawa 1934)

W tym zbiorku cykl p.t. „W Tatrach.– można mieć wątpliwość czy jest to jeszcze poezja a użyta forma czy jest jeszcze wierszem, – ale rzecz jest b. oryginalna, w pozyi tatrzańskiej jedyna, – talent autora niewątpliwy. Przedstawia on Tatry z punktu widzenia burżuja, sam jednak nie stawia się poza tym punktem widzenia ażeby napisać satyrę w sensie dydaktyczno-moralnym, ale sam przedstawia się jako burżuj; jestto samo-ironja. Ten sposób daje daleko silniejszy wyraz satyrze, jest w tem tragizm istnienia, chociaż autor wcale tego nie zaznacza. Umieszczony na końcu zbiorku wiersz p.t.

„Sobie" daje o tem nastawieniu duchowem najlepsze pojęcie i stanowi komentarz do ustępów o Tatrach:

Lubię wrzask gramofonów
Lubię tłum.
W przesmykach ulic rozprószony
Umrę już tu
Obok składu trykotów

- - - - - - - - - - - - - - - - - -

Tu będę trwał
Bezwolny, cegła wewnątrz muru,
W ciżbie miljona sobowtórów.

Nie pozwólcie nigdy abym błądził,
Bym zszedł z asfaltu chodników,
Bym na nieznanym, zielonym lądzie
Ocknął się – nie w ulicznym krzyku
Ale sam, osobny, niepowtórzony,
Na żer samemu sobie porzucony.

— — — — — — — — — — — —

Lubię być pokonany, przekrzyczany, zestandaryzowany

— — — — — — — — — — — — — — — — — — — —

Lubię śpiew megafonów klaksonów gigantofonów.
Lubię ryk wielu naraz głośników.
A nadewszystko lubię tłum
miljony identycznych twarzy
kurz —
to co mnie nieuchronnie przenika
co mnie twardego rozdrabnia zaciera niweczy.
Lubię miasto — —
bo jakże żyć inaczej.
Na takiem tle można zrozumieć sens
i intencję wierszy o Tatrach.
Morskie oko.
800 m. długości,
400 m. szerokości
Słoneczna atramentowa głębia.

53 96

Schronisko zagospodarowane cały rok.
Fotografowie.
Stacja benzynowa.
Najtrudniejsze wspinaczki w Tatrach.

Z aut wysiadają ludzie
zachwycają się limbą —
kolorowi w odbiciu na przeciwległym brzegu.

Kilkanaście znaczonych dróg prowadzi tu przez szczyty.
Przez wysokie przełęcze
lasami.

Zwiedzajcie Morskie Oko!
Takie jest Morskie Oko widziane oczyma burżuja, zkonstruowane z przewodników, reklam, afiszów. Z poza tej maski burżujskiej radzibyśmy zobaczyć człowieczą twarz autora. Odkrywa on

ją nader dyskretnie, zaledwie dostrzegalnie.
Dojrzeć ją można w dalszym ciągu wiersza:
Ktoś zgubił tutaj krzyk zdumienia
który się tuła
po ślebach upłazach
roztrzaskany siklawami w urwiskach dokolnych
plaskający falami o mokre kamienie –
i jeszcze skrzydłem śniegu
Łomota na zielonem dnie odbicia – –

To jest cisza.

Cicho jest zwłaszcza wieczorem
w huku wód
parowozów uwięzłych w kosówce.

Barwy zgęściły się
stajały w karmel plam czarnych i białych i szarych.
Resztka dnia ścieka z Rysów niemal tajemniczo.

Rozpoznaję łagodne jezioro:
fotografję Morskiego Oka na pocztówce.
W chwili gdy zdawało się że widok zmierzchu
zachodu leżącego jeziora, obudzi uczu-
cia widza, kończy się znowu rozgrzy-
tem: to właśnie całkiem tak jak
na widokówce.
W podobny sposób traktowane są
wiersze „Przez Świstówkę", – „Na szczycie",
„Wieczór nad Popradzkiem" i „Ostatni
popas."
Ze szczytu widzi „granie tatrzańskie pię-
knie uszeregowane według nazw;
miejsca gdzie spoczął nie umie opi-
sać inaczej tylko niby geometra:
„na skrzyżowaniu wielu planów –
leżę – leniwy i obdarowany." A zatem,
mimo wszystko, czuje się jakby

obdarowanym urokiem widoku.
Słyszę stąpnięcia w skale
Idące z dołu
Ostrożnie
Coraz wyraźniejsze i
(Pierwszy z pustemi rękami)
Człowiek.
A zatem „obdarowywała" go przyroda,
wszystko dookoła, jeden tylko „człowiek"
nic mu nie przyniósł, był niepo-
trzebny.
Wieczór nad Popradzkiem:
Dosyć już wyżyn
które krok za krokiem wymieniłem na zmrożenie,
Dość barw zachodowych stawu.

Trzeba siąść i rozłożyć manatki na głazach.
Spirytusowa maszynka szumi i bulgocze czule

podczas gdy mrok odsłania szybko
przestronny szum potoków.

Ziewam.

Na wodzie wiją się miedziane okna
schroniska w którem usnę.
Mieszczuchem jestem.
Plusk chłodu.
Szaro.

Już kipi woda.
Sięgam leniwie poomacku do plecaka.
Wyciągam księżyc –
jajko w aluminjowej łusce.
Po tej eskapadzie tatrzańskiej powra-
ca do miasta ażeby znów usiąść
skulony nad biurkiem, „z głową
cięższą o Tatry".
Interesujący ten utwór pisany

jest zresztą jakby leniwem piórem w towarzystwie paradoksów wiele miejsc niedociągniętych, ustępów o intencyi niezrozumiałej.

Maciej Szukiewicz Berje Kraków-Friedlein

Warszawa Wende (1901) W zbiorku cykl p.t. „Z Tatr". W tem 2 utwory: „zakopiańska bajka" i „Somnium breve" niemają w sobie nic tatrzańskiego. Sześć sonetów p.t. „Rankiem w Morskiem Oku" pisane pięknym wierszem, nieco akademicko-literackim, dobrze ale sztucznie robionym.

Trzy pierwsze sonety mają charakter liryki opisowej, trzy następne raczej liryki refleksyjnej. W trzech pierwszych znajdują się prawdziwie piękne, suggestywne obrazy. Szyba jeziora wydaje się poecie światem ducha

w którym odbija się dokolna rzeczywistość:

Na obcy mu świat ducha, czarem fal spowity
Świat zjawisk patrzy twarzą groźną i tajemną.

O duszo! Jak rzucony kształt na wód powierzchnię
Rzeczywistość w twych głębiach zćmiewa się i mierzchnie
W obrazy widmom równe, zwiewne, tajemnicze V..

V (z wsch. II)

(Z sonetu III):

Niezamącony spokój... Rzekłbyś - nad ogromem
Przemienionym w bajeczne, mistyczne zacisze,
Nieskończoność na skrzydle zwisła nieruchomem
I do serc wsącza słodkie zapomnień haszysze.
I oto już się nie jest prochem i atomem
Lecz duchem nieśmiertelnym... Płynę w blask i ciszę.

Jako całość najpiękniejszym jest zapewne sonet I:

Jeszcze noc... lecz za chwilę dzień odemknie oczy,
Smorzone snem powieki skrzydłem wichru przetrze,
Słonecznym pocałunkiem rozgrzeje powietrze
I nad szarym granitem przepych barw roztoczy.

Jeszcze noc... lecz na nieba spłowiałej przeźroczy
Jedna za drugą gwiazdy mrą już coraz bledsze,
Mgły do skał przytulone frunęły na wietrze
I dreszcz oczekiwania przemknął wzdłuż uboczy.

W tem jutrznia złotoroga grzbiety gór ubodła.
Krwawią się wierchy, granie, przełęcze i siodła.
W złoty ~~się~~ szyszak się zmienił czarny kaptur Mnicha
Wpatrzonego w toń wodną, co mimo brzask ranny
Długo jeszcze w perłowej omroczy śpi cicha
Nakształt jednej, olbrzymiej szyby zwierciadlannej.

Trzy ostatnie sonety malują one uczucia i refleksje poety zamkniętego między niebem w górze i niebem w dole na łodzi pośrodku jeziora. Uczuciom tym brak ciepła, wydają się przeto nieco sztuczne. Są to uczucia samotności, dumy, jedyności, takie jakie zwykle przywiązane są do wrażeń szczytowych. Tutaj poeta doznaje ich na jeziorze, co nie wydaje się dość naturalnem; na trotuarze bowiem ma się raczej uczuć bezwoli i skrępowania.

[illegible]

135 ./. Bobowski. – Krótkie wierszyki z Cz. Kary, Rzewu, Tatr, bez pretensji i bez znaczenia. Najlepszy jest wierszyk „Bohaterowi" z Bogusławskiego p. P. Costyp[illegible] [illegible] pod Bobrzegową: stoczyła epi[illegible]

„Raz w głębi najskrytszej boru
Znalazłem przedziwny kwiatek —
Ulecznych opalów koloru
Różowy koron miał płatek;

Cały misterny, przeźroczy
Wewnętrzny ustrój odsłaniał.
Kwiat każdy nań zwracał oczy
I choć z daleka się kłaniał.

Jak z wód rusałka — wstał z tchnienia
Miłosnych kwiatów wśród cienia."

Przyrodnik wyziera też ~~z następujących~~ częstsze z tych wierszy,
„Wojczyźnie limb." –

Jakby wielkie słońca, co spadły w gór wnętrze,
Na skalnych się stopni zatrzymawszy piętrze —
Błyszczą na dnie kotlin, rytych wieków pługiem,
Dwa cudne jeziora jedno ponad drugiem.
Oba łączy potok, co skacze po skałach,
Zrasza traw szmaragdy i zioła po zwałach;
Tu, wśród obu jezior, na tym halnym stoku
Stara limb ojczyzna — pod tiurnią w obłoku.

— W wierszu „Nad Popradem" (zdjęcie z Czarnohory) [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

— W [illegible]
[illegible]
[illegible]

— Inne wiersze [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

137

101

Józef Kościelski.

Co mi Toty dały.

Kraków 1905.

— W tem Dziale:

I Prelidja — ~~Migawki~~ —

~~Ładunki — Sonety~~

— Nastroje — Migawki —

Ładunki —

II Sonety.

---

Nastroje: str. 12, — 15 (część), — 24 do 25. —

Migawki: 37, (ładunki, kom. 2) —

Ładunki: —

Sonety — str. 60, — 62, — 63, — 65, —

66, — 83, — 93, —

~~Zob. str. 137 — 192~~

verte!

138

„Dusza gór!"

„W góry" / W góry nam w górę! Tam
się chwyt lekki ...

„Księżyc nad Morskiem Okiem!

Gierlach

Zob. str. 142!

Hugo Zapałowicz. Z nowych i zdarzeń. Kraków 1915.

— „Ze wszystkich Czarnej Góry."

— „Nad przepaścią" (ocalał – zdobył kwartet)

— „Na Czyrynie"

— Wśród Alp wierzchołek śniegów

— Cokolwiek lasy pod Osobnicą górą (w starszych epipogum)

— Podhale — widok Tatr z dolin Podhala

— Giewont. — [illegible]

— W [illegible] Tatrach

— Wojczyźnie [illegible]. (M. Okuniewska [illegible])

— Obłędzenie w górach.

— Księżyc nad M. Okiem

— Giewont. (Kazimierz [illegible])

— W Pieninach.

— Na odzyskanie M. Oka.

—

/ str. 135

102/b

Czyjeżto białe kości ranna chłodzi rosa,
Podnosząca się na kształt olbrzymiej kurzawy.

- - - - - - - - - - - - - - - - - - -

Moraczewska o dolinie Pięciu Stawów.

W drugim sonecie głazy porównane są do łez które wylała ludzkość a które zastygły w perły: „Wstrzymane w biegu szepczą przechodniowi – biada". —

| zob. na str. 82 d! |

W trzecim sonecie dwie ostatnie strofy mieszczą realny i prawdziwy obraz:

Przez głazów rumowiska stawiam śmiało kroki
W ciszy, którą przerywa tylko zgrzyt ciupagi,
Kiedy zębem o skały grzbiet zahaczy nagi.
Czasem głaz, który, idąc, mocniej trącę nogą,
Zbudzony ze snu, jęknie ponuro, złowrogo
I pogrąży się znowu w sen cichy, głęboki.

- - - - - - - - - -

Wiersz „Na szczycie" nie dosyć zwarty treściowo, kiedy bowiem w pierwszej strofie góry porównane są do archaniołów

pokutujących u progu niebios za bunt
przeciw Bogu, to niema to najmniejszego
związku z dalszym ciągiem w którym
poeta opowiada jak od dzieciństwa tęskniło
do gór, wreszcie jakich doznaje wrażeń
na szczycie. Przytaczam zwrotkę drugą
i czwartą:

Od dzieciństwa myśl moja leciała w te strony,
Gdzie huczą po skał zrębach spienione potoki,
Gdzie w objęcia przepaści, jak bezmiar głębokiej,
Wędrowca cichym śpiewem wabią dziwożony,
Gdzie orzeł hardem skrzydłem o niebo uderza,
A serce z bólów swoich naturze się zwierza.

- - - - - - - - - - - - - - - -

Nowy świat mi odsłonił swe groźne oblicze
I ukracza do mej duszy, przejmując ją dreszczem....
I czuję pod potężnem tchnieniem hol, że jeszczem

102/ Zdolny kochać, jak gdybym serce miał dziewicze
Że natura mi matką, siostrą i kochaniem,
Że chwila ta jest dla mnie — ducha zmartwych-
wstaniem!

odz/ Góry wyciągają pieśni ku niebu
„Jakby grozić pragnęły tej Sile
Co tam ponoś stworzyła gdzieś szczęście
Gdy świat kona i tarza się w pyle."

—

—

/. d. c. do wiersza II gr. „Morze kamień."

Chodźmy... W dali nas wabią głębią tajemniczą.
Stawy, wpatrzone w niebo, niby dolin oczy, —
Strumień spienione nurty po skałzrębach toczy,
Szumią ciemne smereki i kaskady ryczą.
...ierte! Tu cisza, tu królestwo martwoty ponurej,
Cmentarz, gdzie się, jak trupy, kładą do snu
góry.

B2/e

7. ad 2 / Samotny cichy zakątek
zaraz – gdzie lubi chodzić i wraca
poeta. Las – świetlny pole [illegible]
w [illegible] – / w księżycu /:
I tak w tem świetle [illegible]
Ma [illegible] [illegible] [illegible] –
— W środku dolina –
„Cicho pole [illegible] [illegible] za [illegible]
Raz [illegible] [illegible] [illegible] –
Tu [illegible] [illegible] –
Te dolne – ciche pole [illegible] [illegible]
I te [illegible] – [illegible] [illegible] – (.2)

I długo długo księżycową nocą
Trwa ten koronód zaświatowej rzeszy,
A ciemne świerki srebrzą się i złocą,
A księżyc w światy tajemnicze spieszy...
Aż nagle duchów wstrzyma się gromada
I, ręce łamiąc, gdzieś z jękiem przepada...

—

125 IV

Królewna Bajka Leśna,
o której lud nasz śpiewa...
— Stanie przy ciemnym smreku,
rozluźni swój warkoczy,
i zwróci het, ku słońcu
tęskniące, modre oczy...
— Bo jeśli są królewny,
jak wieść po świecie niesie;
to chyba w tym słonecznym
siwo-zielonym lesie...

ad ~~7)~~
ad 4) Podobne wrażenie kontrastu między surowością gór a wdziękiem hali jak u Tetmajera i Nowickiego:

Jak kwiat ~~wyrosły~~ wybłysły w nagiej cieśni
Świeci zieloność cichej hali
- - - - - - - - - - - - - - - - - -
Zda się że jeśli jest na ziemi
Wyśniona w baśni szczęścia łąka,
To tu, gdzie stopy złocistymi
Słońce się w świeżych ziołach błąka...

— I tylko czasem pieśń pastusza
Świadczy w przelocie z cichej hali
Że jednak jest tam jakaś dusza,
Która się na coś górom żali.

ad 7) Wrażenie tajemnicy, — góry i woda
są:
— Jak dwaj milczący sprzymierzeńcy
Jakiejś odwiecznej tajemnicy.

ad 1) — Tam siwy potok ciszej po granitach płynie,
tam jakiś dziwny spokój wpośród zboczy gości...
— Tam bóstwo gór dźwignęło z dzikich skał świątynię,
i tchnęło w nią majestat boskiej wielmożności...

Tam, w tym ciosanym z głazu i ze skał kościele
odwieczne smreki snują cichych słów różaniec —
jak biały dym z kadzielnic, zwiewna mgła się ściele,
a księżyc zwiesza z góry srebrny swój kaganiec...
Tam uderza w dzwon ciszy niewidzialna ręka,
— a echo gór rozbrzmiewa w modlitewnym szmerze...
i tam u progów piękna dusza ludzka klęka,
— i do modlitwy skolnej łączy swoje wierzę...

106
125

Wład. Bukowiński. – Nowy zeszyt.
Warszawa 1901.

Cykl: Z gór.

1. Powstanie. – Szczęście powstania gór.
2. W podróżach Karpat. – Cichy zakątek ziemi; w nocy dolina pełna duchów....
3. Najeżyłaś się ziemię wokoło! – Ziemia pięści podnosi.....
4. Morze kamieni.
5. Na szczycie! – Dowiedziałam się gdy podniosła brat pani Bogu. Nagle świat otworzył się przed Duchem zwartych ustach.
6. Deszcz. – Forma – Czy zwalczysz w dzień z ... oczyszczam
7. Zachód.

[illegible]

Zob. niżej warkocz str. 152.

~~105~~
126

J. Dzielowa: W Tatrach.
wrzesień 1904.

/ 36 stron
800 mm.

Wieki jak wiąże — wyjazd z Obidowej —
widok z Obidowej. / Spisał o zniesieniu Tatr
przez kolejkę — / Potoki. —
M. Targ i stróż Pański. Zjazd z Obidowej
Poronin. — Gromady, ulewa.
Zakopane: hotel pod Giewontem
Poronek — przyjazd Giewontowi
zawarcie. G. jako wiedza dawny
spiących wojsk
Mgły wstają z dołu — na
wszystkich ~~[illegible]~~ rozchodzą
W kołach zawarł zjazd Owce, jako
pies — cisza.
— Cisza górska — w ~~[illegible]~~ 18.
Wierchowie. — Chmury się gromadzą i Adamy
[illegible] we mgle.
Pośrednie — deszcz, powrót Adama
do domu! —
— U Ostrowskich w Zakopanem.

Ale wtaczam pierwszy pos.

127/. Wiadomości [illegible]

[illegible] – osoby – [illegible];

autor [illegible] – [illegible]

– [illegible], [illegible]

[illegible] –

— [illegible] – [illegible]

[illegible]

= Wszystkie [illegible] przysobnych.

— Mowa [illegible], — [illegible]

[illegible] — jest to [illegible]

[illegible]. Niebawem [illegible] dobre [illegible]

[illegible]. — Interesujący jest [illegible]

gdzie autor opowiadając o [illegible].

[illegible]

dalej refleksje.

128

114 108

Marja Szpyrkówna: Zwrotka

Jeszcze. Kraków 1911.

Cykl: Z Tatr.

1) „W dolinie Kościeliskiej"

2) Tatry.

3) Giewont

4) Hala w górach.

5) Zachorowana tarnia w Kościeliskach.

6) Nad Czerwonoregnskim stawem.

7) Morskie Oko w nocy.

8) Orzeł

9) F. N. (przy Zwardoniu stawie) scenerja ~~[illegible]~~ wiersz

10) (bez tytułu)

11) W południe w Czerwonych Smreczynach

12) Tatry.

od 2 / Tutaj jako [illegible] stróż! Pierwsze [illegible] [illegible] — ostatnie [illegible].

od 12 / Tutaj zastygłe: śmierć [illegible], dusza [illegible], wolność. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Dusze [illegible], dusze ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] — gdy [illegible] [illegible] — [illegible] odgłos [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]!

od 3 / [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible].

„Hej, za wysokoś wszedł w podniebie,
Na ten, rycerzu, śnieżny szczyt!...
Hej, nie dolata tam do ciebie
nizinnych bojów jęk i zgrzyt...
Hej, za spokojnie śpisz, junacze,
przez długi, smutny szereg dni...
Źle, kiedy matka-ziemia płacze,
a syn jej gdzieś na szczytach śni!...

121 109

Lecz żyje wśród ludu wiara, że rycerz
kiedyś się obudzi

„Lecz taka cisza tchnie złowroga
Od gór osnutych w śnieżny puch...
Czyż snem ułudnym myląc wroga,
W istotny sen, Twój zapadł duch?"...
Czyż krzyż na Giewoncie znaczy że rycerz
wskrześnie, czy też jest znakiem wiecznego
snu?

ad 5) Na pełni księżyca otwiera się skała
i ukazuje hufiec rycerski uśpiony,
pochylony do końskich grzyw
„Do grzyw rumaków się kłoni
Szereg rycerzy — mar...
Może, milczący i niemi,
Słuchają, czy gdzieś od ziemi
Hasło wyzwolin nie dzwoni..."
Lecz na wierzchach i dolinach ściele się cisza —
a skała zwolna się ~~zamyk~~ zamyka. —
(Analogia do wiersza Giewont)

ad 8) Biały orzeł tatrzański jako symbol.
Tylko w Tatrach jeszcze jedyny
zakątek gdzie bezpieczny jest od
zatrutej strzały. (analogia do wiersza
Nowickiego).

ad 6) Widocznie chodzi o staw Smereczyński
w Kościeliskach, gdyż otoczony jest
lasem. Melancholia tego stawu

ad 11) W siwozielonym borze
słońce po mchach się ściele — —
i wonnie jest i jasno
i cicho jak w kościele...
Strzeliste smreki stoją
jak dziwnych wież dzwonnice
— oblewa je uśmiechem
słońce złocistolice...
po cichych szczytach idą
półszepty zagadkowe — —
~~z za pni wychyla gł~~
zda się, że leśne drzewo
z za pni wychyla głowę...
Zda się, że jeszcze chwilka
— a zstąpi między drzewa

117

110

~~Notatki z książek przejrzanych.~~

Jan Smolik „Po drodze" 1909. Tylko w jednym wierszu nieznacząca wzmianka o Tatrach.

Henryk Srucki „Aniołowie" 1918. Poemat w trzech pieśniach. — Trzecia pieśń nosi tytuł „W górach" (str. 99-134). —
Jest to melancholijny erotyk w krajobrazie tatrzańskim. Krajobraz jednak nie daje nic nowego. —

Ludwik Gniewowicz: Poemat. Kraków. 1906. 116 111

Który ten składa się z dwóch części, z których
pierwsza musi być „Zawrót" — druga „Śpij".
Tylko jednak dalsza co treści przeważa
z Zawrotem na wspólnego. Lecz
[illegible] Tytuł — niezmienne w nie-
zmienionym tekście.

115
14

zaskoczyła śnieżyca przy Czarnym Stawie Gąsienicowym i który zamarzł w powrotnej drodze. Zbiorek kończy się wierszami „Do panów leśników", i „Do panów turystów", których zachęca do zwiedzania Tatr, i wreszcie wierszem „Do autora":

Zapewne się urodził?
Musiał się urodzić,
Bo inaczejby nie mógł
Po turniczkach chodzić

Nie łgałby tak bezczelnie...

. . . . . .

Tadeusz Valepiński – Chrzest – Fantazja polska. ~~108~~ 112

Pisane w Paryżu w listopadzie 1909.

Składa się z 3 rapsodów: 1) Chrzest, – 2) W Tatrach, – Ucieczka. –

Niema w tym utworze nic coby ~~się~~ naprowadzić mówiło cokolwiek o Tatrach, chociaż wciąż są o nich wzmianki.

Julian Ejsmond – Wiersze – 1909.

Między innymi znajduje się tu „Legenda tatrzańska", niema u niej jednak nic naprowadzić tatrzańskiego.

113

Romuald Mankiewicz:

Listy miłosne i pieśni.

Wilno 1927.

— str. 57: Pokłon kwiatów x)

— str. 67: W [illegible] [illegible] xx)

—

x) [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible]! [illegible] ([illegible] ([illegible] [illegible]!")

xx) [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

— [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

103

II. 114

1/. Śpiewka pałacu (głupie!)

Na Zawiście: baba – nadlatuje a ocalenie; – [illegible] ten ludowy (!)

Z Kościelnik: ten ludowy – [illegible] – [illegible] – [illegible]

Z Morskiego Oka: na [illegible] – [illegible] – [illegible]; [illegible] – gdy [illegible] – [illegible] [illegible].

Głos pałacu: [illegible] – [illegible] – o [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible].

Z Mołodyczyna: [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible] – [illegible].

105 Autor zapewne bowiem —
wiersze b. naiwne i bez pretensji.
— Miłosierdzie ludowego [illegible] w [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] i [illegible] — [illegible]
[illegible] żadne — ale [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible].

---

Karol Kamieński. Z wiedzy [illegible].
Kraków 1909. —
— Cykl: Z Tatr.
— Hołdy: „[illegible]" — ~~[illegible]~~ straszny
ale zapowiada [illegible] — „dobry
[illegible]"
— Te [illegible] Tatr ~~[illegible]~~ poginą — b. [illegible]
— Nie jedzie ~~[illegible]~~ hań [illegible] — [illegible]
[illegible] — [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] —
[illegible] [illegible].
(— Przy [illegible]) Wracamy ~~[illegible]~~ [illegible].
O [illegible] [illegible]. [illegible].

1. Górskie jeziora. ?

~~106~~ ~~114~~

Konrad Chmielowski Mgły

Warszawa 1908

Orzeł (biały) — [illegible] — [illegible]
z [illegible] nie [illegible]
i [illegible] — [illegible]

Giewont. — [illegible] G. [illegible]
[illegible] polska — [illegible] kochanka
[illegible] z [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] polska. — Giewont
rycerz kresowy "[illegible]"
Polska [illegible] G. w [illegible] — [illegible]
G. milczy.

„Ty słuchasz, milczysz — kresowy rycerzu —
I chmurny w dale wznosisz brwi omszałe,
I błyszczy tylko ryngraf na pancerzu,
A wichry w stopy tłuką rozszalałe!

---

99 ~~I~~ 110

Noty.

Wolski: Nieznajomy.

Cykl: Tatry w zimie.

Z Zakopanego widok na Tatry,

— [illegible] Gilewskie! —

— [illegible] —

— [illegible] —

— Mniej [illegible] niż w [illegible]

— Przebaczenie [illegible]!

Wolski: [illegible] —

Cykl: Z Tatr.

— [illegible]

[illegible]

Przejrzeć!

Zbiór noty [illegible] w [illegible]!

100

E. Lenien. Przydrożne kwiaty (1912)

wiersz p.t.: Syn Tatr.

Treść: tęsknota do Tatr gdzie się urodził i spędził młodość. Przytem tęsknota za Polską. Wiląc że na obczyźnie. — Jedynem ~~[illegible]~~ szczęściem myśl o Tatrach, — tego ~~[illegible]~~ szczęścia nikt mu nie odbierze.

---

W dworku pseudonimów Bara
jest B. Lenien = Zarecki Lucjan
i Stanisław Lenien = Stan Ostrowski!
Niema E. Lenien.

---

Jan Iwański: Poezje (1897)

Cykl „Z Tatr." obejmuje dwa wiersze: 1) Czary stare nad Morskiem okiem — i 2) Na szczytach ~~[illegible]~~ turni

Ad 1.) Jak ta cicho ~~[illegible]~~ i jak smutno"

Ad 2) Szum wiatru — szafy — zbójnicy
nocą ~~[illegible]~~ szumie drzew więc nie brodzi na szczytach. „Z głębokich pieśni
Zdaje się słyszeć ~~[illegible]~~" „cmentarny dzwon"

101/117

Jerzy. Wrażenia z Teatru

[illegible] ludu.

~~[illegible]~~ [illegible] 1908.

– [illegible] „[illegible]" [illegible] „[illegible] bag" (?!). – [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] – [illegible] ani nic o [illegible] . [illegible] –

„Noc świętojańska" – [illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible] u [illegible]

[illegible] wszystko. –

„Oj lesie, lesie." – [illegible]

w [illegible]

Synteza zrobiona!

~~99~~ 98/b, 98/~~99~~

~~Za nami marność szarych dni~~
~~Przed nami wszystko co człek śni.~~

Jeżeli chodzi o [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. Jeśli nam dobrze [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]

ze skrzypkami popod regle ukazała
Najświętsza Panienka, pasąca owce i cudnie
śpiewająca. Zdaje się że Gwiżdż albo źle
zasłyszał albo rozmyślnie spoetyzował
opowiadanie Sabały, które wcale inny
miało ton i znaczenie. Opowiadał Saba-
ła że przychodzą z dołów dziady pod
Giewont kopać goryczkę potrzebną
na leki, a nieświadomym gór Giewont
wydaje się tak wysoki że już do samego
nieba sięga. Myślą tedy że wywołają
z nieba Najśw. Panienkę i krzyczą —
(tu Sabała opowiadając zaryczał stra-
sznym głosem) „Najświętsza Panienko!
he, he, he, he, he!!!" A wtedy się
Najśw. Panienka obezwała: „A witajże

Bartuś (cienkim przeraźliwym głosem:) „he, he, he, he, he!". Sabałowy humor przemienił się tu w sentymentalny obrazek. Tak samo wiersz p.t. „Jako Mateja w karczmarce, a karczmarka w nim się zalubiła," zniekształcił motywy ludowe. Znanem jest opowiadanie jak Mateja tańczył w karczmie a tymczasem towarzysze jego obrabowywali strych i przyległą komorę, on zaś w śpiewkach dawał im potajemnie nakazy i przestrogi jak się mają zachowywać. Ten motyw Gwiżdż zachował, ale zupełnie niezgodnie z tradycją, a co gorsza z logiką każe Mateji wraz z karczmarką zginąć

w płomieniach podpalonej karczmy. –
Zarówno ~~folklor~~ ~~jak~~ Tatry jak folklor
góralski wychodzą bardzo blado u tego
podhalańskiego poety; najwięcej szczerego
uczucia taternickiego jest jeszcze w
wierszu „O biała o cudowna," poświęco-
nym radości narciarskiej.

O biała, o cudowna, w śniegu zatopiona
Polano wśród lasów i gór w słońcu lśniąca!
Krynico tej radości, co nigdy nie kona,
Przystani ptaków, wiatrów i moja i słońca!

Jak orzeł, co się wyszedł nasycić swym lotem,
Zdaję się smukłym nartom dziecinnie bez troski
I płynę, jak szaleniec, twojem zboczem złotem
W radości zachwycenie, w szału odmęt boski!

Syk wiatru tnie me lica, dech tamuje w pędzie,
Lśni w słońcu puch, jak rosa we wiosenne rano...
O wichrze, zawróć ze mną – płyńmy nad krawędzie
Przepaści, co krew mrożą – –

Polano, polano!...

Wiersz „Śnieg." – Padający śnieg budzi myśl
że człowiek
Takby się w śniegu stracić rad
Żeby go nie znał więcej świat
Ale ta myśl unicestwienia się, zapadnięcia
w niepamięć, która rzeczywiście może
się budzić w zadymce śnieżnej, nie
jest utrzymana konsekwentnie do
końca. Poeta mówi do śniegu
Pójdziemy sobie razem w dal
Niczego nam nie będzie żal
– – – – – – – – – – – – –

Dałbym wam teraz wszystko, nawet duszę,
Jeno mi słońca i śniegu nie bierzcie...

Tak mi tu dobrze... Mam swój kąt kochany,
Cztery słoneczne, jasne ściany z drzewa,
Cztery drewniane, ukochane ściany,
W których mi słońce i cisza wciąż śpiewa.

Na ścianach sobie Święci Pańscy drzemią,
Jak na kazaniu gazdowie w dzień boży,
Święty Izydor wzniósł ręce nad ziemią,
Za wszystkich gazdów radośnie się korzy...

Przed chatą stoi niedużа jabłonka,
A na niej kwitną bielutkie okiście...
Ledwie je muska złoty promień słonka,
Drżąc, by nie spadły, jak jesienią liście.

A dalej chaty, pola, lasy, gronie...
Dunajec srebrny, huczący w kotlinie...
Ach, chciałoby się wznieść nad słońce dłonie
I płakać z szczęścia, które znów przeminie...

W utworach tych Tatry czuje się tylko z daleka; są jednak i utwory tatrzańskie. Niema w nich jednak ani obrazu Tatr ani uczuć bezpośrednio wywołanych przez Tatry. Do powierzchownego nakreślenia tatrzańskiej scenerji doczepione są całkiem luźnie, bez wewnętrznej konieczności jakieś aluzje społeczne. Tak więc w wierszu "W słoneczne rano" tylko dwa pierwsze wiersze szkicują tę słoneczną scenerję, a potem:

„Na kniaku siedzę sam i śnię królewskie loty –
Gdyby tak w Polskę gnać, mieć pęd jak Halny Wiatr" –
– gdyby tak na czele uśpionych w Tatrach rycerzy zbudzić ducha i zagrać pieśń nie graną, ... gdyby tak jedną

chwilę przeżyć górnie... Do tego „górnie" rymuje się wprawdzie jeszcze „hej turnie moje turnie," to jednak nie ratuje tatrzańskości tego wiersza.– Podobną myśl zawiera wiersz „W górach", związany jest jednak nieco ściślej z Tatrami, gdyż akcentuje wpływ Tatr na „zbójnicką jurność" żądną mocy i czynu.– W wierszu „Nad Zmarzłym Stawem" scenerja jest również zaledwie zaznaczona a myśl główna jest ta, że w tym Stawie poeta chciałby zatopić wszystkie bole i smutki „swej skalnej ziemi"; logiczny związek między Zmarzłym Stawem a temi smutkami jest niewidoczny i nieszczery.

W obu tych wierszach zadziwiającą jest forma w jakiej objawia się owo poczucie dumy górskiej często związane z wrażeniami szczytowemi. Oto raz mówi poeta: „dziś-wśród gór najwyższa góra - spozieram w świat daleki,"- to znowu powiada że wszystkie echa jęków i łez idą do niego, „bom ci wszystkiego początek i kres - I matkę-ziemię tak kocham ogromnie".- W wierszu „Szum fal" czuje się Prometeuszem przykutym do skały i wspomina z bólem młodzieńcze nadzieje; właściwa myśl niejasna i nieprzekonywująca.- W wierszu „Sabałowe widzenie" mowa jest o tem jak się Sabale idącemu

o zmroku:

.....

pieśń twą co niegdyś drzewem rosła w międzyświerczu
płomienie lat niewdzięcznie spaliły na węgiel
dziś
na ścieżkach łazienek zasklepił się w sercu
smutek niewypowiedzi
przetaczany kręgiem.

Jan Kott: Podwojony świat, Warszawa 1936.–

W zbiorku wiersz „Wiatr halny":

Świerki puchły od wiatru, porwane balony nocy.
Góry, poprzez horyzont przewieszone, rosły –
Jakżeż ciemność do snu wargami miękko otoczyć
i na ramionach najwyższej z drzew sosny –
dźwignąć.

W kołyszące się trumny dolin, ze szczytów spada wiatr,
poprzez niebo przerzuca, wyrosłe u stóp gór, regle.
Ściany, odarte z ciszy, drżą jak drewniane kręgle,
w rozkrzyżowanych rękach nie uradzę krzyża Tatr.

W tę noc, pękającą od huku,
dlaczego wołam – mamo!
W rozdygotanych kołyskach ~~dolin~~ kotlin skomlą potoki,
jak małe, ślepe psy wyjące za suką.
Tak samo –
jestem i skomlę.

Tadeusz Miciński: W mroku gwiazd. (Kraków 1902)

W zbiorku wiersz p. t. „Głębiny duch" gdzie wspomniane Tatry, – przez nie jakoby wiersz jest natchniony, ale niema w nim nic z Tatr. Tatry są także scenerją powieści „Nietota".

Feliks Gwiżdż: Fale (poezje Lwów 1907)

Tenże: Kośba Warszawa 1921. – Autor jest Podhalaninem i bardziej z tego tytułu niż ze względu na zawartość tatrzańskich wierszy znajduje miejsce w tatrzańskiej poezji. Większość tych wierszy to wspomnienia z jego góralskiej

ur. w Odrowążu

młodości. W wierszu „Kośba" opowiada jak wraz z ojcem kosili łąkę, w innym jak po robocie pijali z ojcem wino siedząc pod drzewem, to znowu pisze o radości jaką mu sprawiło kwitnięcie sadzonej przezeń jabłonki, – jest też kilka wiejskich erotyków, – w innym wierszu żal za towarzyszami młodości („Zaśpiewajcie mi jeszcze"), – jest jeden wiersz gwarowy: „Hej! śwarny ci jo chłopiec," „Hej! taki, co nic nimo, a ino se ciupazke w prawej rucce trzymo!..." – – –

Śpiewom se rod,
Wiater śpiewkąm pola zasieje –
Niejeden chłop
Z takiej siejby doś się naśmieje...

O wierszach tych można powiedzieć

~~wierszami~~ słowami z wiersza
„Jabłonka":
Nadzwyczajnego niema w tem nic
— Bo ostatecznie radość to mała —
Jednaż jabłonka tak zakwitała?
Ale ostatecznie wiersze te są wdzię-
czne i miłe. Może najlepszy z
nich nosi tytuł „List":
U nas tu ładnie teraz: cicho, biało...
Śnieg zasuł do cna wieś, drogi i ścieżki,
Omal mi chaty już nie zasypało...
Ładnie tu teraz... Człek taki tu rzeźki...

Rano gdy wstaję, pola w słońcu płoną
Olśniewającą grą barw na tej bieli,
Która się istną bajką, kiedyś śnioną,
Od mojej chaty aż ku Tatrom ścieli.

Staję przy oknie. I po zawierusze
Czuję, że dobrze, że mi dobrze wreszcie...

Wiatr świszcze w kościach, przez usta wylata
I szary, martwy zastyga na ołów.
~~Szczyt~~ Chmury pod nogami są niebem w dół
strąconem, – każda przepaść ~~strąconem~~
zionie z głębi smutkiem, zadumą
Lucyfera. W zapadającym zmroku
„kamienie powoli gasną, głuchną, –
Dzień niewidocznie i nagle się zmienia
W zmierzch popielaty i mrok nieodgadły.
Jedyny znak życia to pisk kani, krążą-
cej cieniem nad głową i znikającej
kędyś. –
– Wierzyńskiemu wydają się góry
pływającemi lodowcami; to, tak
nienaturalne skojarzenie jest
dlań pewnego rodzaju obsesją;
W wydanym kilka lat później (1933)

zbiorku p. t. „Gorzki urodzaj" znajduje się wiersz „Wody tatrzańskie"
Tu wzywa poeta wody aby wzniosły się obłokiem ponad turnie, jeziora śpiące, aby rozsadziły skały i „podniosły słońce w dymiących misach" w górę aż na szczyty Rysów. Wybuch wody bić będzie w granit, „i płaskie morze w szczyt będzie biło, — Praczasem, chaosem."

I deszcz wytryśnie wielką swobodą
I runie potop wielkiej siklawy
I góry, góry popłyną wodą,
Jak wolna flota sławy.

Zdaje się że ~~wszystko~~ te pityjskie wiersze mają znaczenie symboliczne i oznaczają zwycięztwo nizin

nad wyżynami społecznemi. Jako próbkę pityjskiego stylu autora przytoczę z tego wiersza jeszcze jedną strofę:

Ziemia powstanie na całość wzrostu
I ponad głową krzycząc włosami,
Skoczy natchniona z lądu, jak z mostu,
By parsknąć oceanami.

Włodzimierz Pietrzak: Prawo drapieżne; Warszawa 1936. – W zbiorku parę wierszy zaczepiających o Tatry. W rzeczywistości niema w nich nic tatrzańskiego – a pozatem są zupełnie niezrozumiałe. Tak np.: „Wiersz o halach zastygłych"; wspomniany tu jest Wołoszyn. Dla ilustracyi następ. ustęp:

Lata padają pod czasem jak drzewa,
Skąd słońce pamiętać i wybuch?
Cyganom śpiew rośnie ze smugi-

Po góry uderza płaskim zalewem
i długo –

Pod białą lawą spały hale.

W uwięzi gór przymykam oczy
Aby chłód spojrzenia ocalić.

W wierszu „Powrót nocny", następujący
ustęp wskazuje na Tatry:
Garłuch od piersi zrzuca dym deszczu –
mokremi ustami trudno słuchać głosów pościgu
wiatru,
kiedy się modli w kaplicy żywego drzewa
i, jak mnich, prosty tłum świerków oddechem dotyka
– przestrzenią.

Tadeusz Juliusz Domczyk: Sercem na
przestrzał, Warszawa 1936. – W zbiorku
tym jest wiersz p.t. „Tetmajer", – o Tetm.
błąkającym się samotnie w Alejach

~~27~~ 79

1922

Tadeusz Bocheński: Poezje Serja I (Lublin 1919)
Serja II Lublin 1919; serja III „Dworny" (Lublin 1920);
serja IV ... W zbiorkach tych jest kilkanaście
utworów tatrańskich. — Wiersze na ogół
słabe i nie zawierają oryginalnych przymiotów.
Ze względu na ton nastrojowy sympatyczny
jest wiersz „Witaj mi droga pustko."
Oto jego początek:

Witaj mi droga pustko,
królestwo dzikiej skały,
witaj muzyko górski,
potężny wietrze halny!

Oto wróciłem do was,
mej duszy przyjaciele,
i chciałbym wam odrazu
wykrzyczeć me wesele,
wykrzyczeć dzikie zwycięstwo
co dławi mnie rozkoszą,

gdy patrzę, jak turnice
w podniebiu się panoszą, —

Ze względu na pewną oryginalność obra-
zowania przytaczam wiersz „Tatry w śniegu":

Skrami śnieg się w słońcu mieni
na ogromnych barkach gór —
zda się: góry nie z kamieni,
lecz z anielskich skrzących piór.

Takie lekkie się wydają,
jak obłoków lotny wian —
rzekłbyś: chwilę spoczywają,
nim polecą z wiatrem w tan.

V Ekscerja. 2

Zob. str. 173

129

Kazimierz Wierzyński Rozmowa z puszczą; Warszawa 1929 Mortkowicz. — Tu utwór p. t. „w Tatrach", z trzech części. Utwór ten renomowanego poety (nagroda olimpijska), odznacza się sadzeniem się na oryginalność, nieszczerością, nienaturalnością i niejasnością. Tatry wyobrażone są jako „Labrador" a góry są pływającemi krami lodowemi, między któremi możemy lada chwila doznać rozbicia. „Wychylmy się przeto z siebie „poza koło istnienia" i pomyślmy naco istniejemy. Wiedza pozytywna wydaje się tutaj pustą a myśl zwraca się ku sferom metafizycznym; takie przynajmniej wydaje się być znaczenie strof następ:

O pustko wszechmądrości, wiedzy roztrzygniętej
Najsłodsza w ustach, w sercu i w głowie goryczy!
Oto jest noc ostatnia, otwarte odmęty,
Jest śmierć, której wielkości nikt z nas nie obliczy.

— — — — — — — — — — — — — —

Miljonem ust cię piję, o wodo obnażona,
Miljonem płuc cię wdycham o wietrze skamieniały
Za światem i za ludźmi ostatni sygnał kona,
Ziemia metafizyczna wykrusza się ze skały.
Tatry wydają się poecie bytem w którym
już zastygły wszystkie namiętności, —
pojęcie czasu tu ginie:
Sam czas się z ręki sypie, nieużyteczne próchno
I tylko w gardle ściska, jak rozkosz, mróz nicości.
— Dla Wierz. Tatry są zimną, martwą
i ponurą pustką:
Tu jest Labrador, wyschły szkielet świata,
Stawy łez marzną w ~~oczad~~ jamach oczodołów

Te wrażenia egotycznej przerywa szept dochodzący z ziemi przypominający o nędzach istnienia:

Z samotni jeziornej

Powracam znów do ludzi lepszy, bo pokorny. Na tę „pokorę" nic nas nie przygotowało, wydaje się przeto frazesem, ~~co budzi przykry dyssonans~~. V

V przyjął nam [illegible] do [illegible] w [illegible] [illegible]

Józef Aleksander Gałuszka: Promień i grom. Kraków 1920. – Biesiada kameleonów Gebetner 1921. – Uśmiechy boga. – Gebetner 1922. – Gwiazda komandoryi. Gebetner 1925. – Ludzie bez twarzy. Gebetner 1927 (?). – Głosy ziemi. Hoesick 1929 (?). – Cienie orłów. Gebetner 1932. –

Liryka tatrzańska Gałuszki ma charakter opisowy, pierwiastka egotycznego, wzruszeniowego jest w niej bardzo mało. Również pierwiastek refleksyjny nie odgrywa dużej roli. Ta przewaga pierwiastka

opisowego wzmaga się z biegiem czasu. W opisach posługuje się G. chętnie personifikacją. Nietylko Giewont (bo to powtarza się niemal u wszystkich poetów) wyobrażany jest jako rycerz, ale góry wyobrażane są ~~do~~ często jako wiece władców lub rycerzy ubrane w gronostaje czy zbroje, lub jako kapituła we fioletach. Tak w szczególności we wcześniejszych poezjach z Alp („Promień i grom), przyczem występuje tu myśl społeczna: na tych mocarzach topnieją zbroje lodowe, władztwo ich się kończy:

Stoją zwartym szeregiem i piersiami swemi
zaparli drogę słońcu na niziny ziemi,
kędy w mrokach odwiecznych błądzą ludzkie dusze...

(w Alpach II)

Podobnie w wierszu „O zmierzchu" góry wyobrażone są jako „książęta Kościoła":

62 b
II

Skostniały i zamarły przed tysiącem laty,
zapatrzone w jeziora tajemnicze tonie
śmierci groza u czół ich poradlonych płonie,
jak ponurych tajemnic widome stygmaty.

A życia nowe zdroje rwią trzewiami ziemi,
tryskając w gór piersi strugami krwawemi
pędzą z szumem ku dołom...

Podobny pomysł ale bez społecznej aluzji
powtarza się w wierszu „Nad Morskiem
Okiem I:

a te turnie dokoła wzniesione nad nami,
jakby ta kapituła co w fioletach siedzi
Gałuszka ma skłonność do paradoksu
i groteski. Uderza to zwłaszcza w trakto-
waniu Boga. W wierszu „Niedźwiedź"
do śpiącego niedźwiedzia, „gazdy Tatr",
przychodzi Bóg „gazda świata" i głaszcze
go miłośnie. W wierszu „Świt w Tatrach"

Bóg przedstawiony jest jako baca pasący
chmury - owce:
Białym owcom rozbiegłym po niebie
Świt topazem już runa ozłaca -
W zasępieniu wciąż patrzy przed siebie
w burą gunię otulony Baca - -

Wreszcie dźwignął orlą swoją głowę,
fajkę nabił z kapciucha tytoniem
i rozgrzebał zgliszcza jałowcowe
paleniska gdzieś za Żabim Koniem - -

Krwawy węgiel niósł zwolna ku górze:
okruch słońca położył na fajce -
za owcami patrzał po lazurze
chodzącemi w topazowej kajce - -
W wierszu „Święty Boże" gdy burza
wznosi potężną pieśń ku chwale
Stwórcy:

62 d)

132

Bóg się pewnie swej potęgi zląkł
bo Mu przez chmury wysunął się z rąk
gromów różaniec długi
na nić błyskawic nizany --
Słońce nazwane jest gdzieś sygnetem
na palcu Boga... ~~z~~
Ulubionym i często powtarzanym motywem
jest u G. wiatr i burza. W traktowaniu
tego tematu jest dwa rozmaitości:
„Na grani Tatr"
Hen, na grani tatrzańskiej
uderzył wicher w mą pierś -
wichr rozhulany, bezpański,
co to na turniach jęczy,
jak organowe fletnie
i od przełęczy do przełęczy
dnie, świszcze przez kosodrzewie -
toń jezior w skiby ~~orze~~ rozorze -
siklawic strumień rozetnie ~~wpół~~
w pół i w rozwiewie

srebrzystych kropel rozniesie
na przestworze – –
Wicher uderzył w mą pierś
świszczący wicher z nad skał,
co w niebnym bezkresie
orłowe skrzydła rwał
i czuby turnic siekł
i gnał
przez żlebów wieczny śnieg,
przez łom i gruz
i niósł
zapachy hal,
zaszumy drzew
ku szczytom krzesanic
na niebios dal,
na światów dal – –
tatrzański wiew
roztańczony, rozśpiewany
na świat bez kresu, bez granic – –

Hej! – wichrze, wichrze opętany!

62 f

133

III

w granitowe siekąc ściany
gładziłeś mi skroń –
a przez włosów moich burzę
w zaświstliwej twej wichurze
Bóg przesuwał dłoń – – –
Najsilniejsze akcenty znajduje poeta w wierszu
Święty Boże; wiatr, „Boży organista", traktowany
tu jest muzycznie:
Wichr gruchnął w grań huraganową fugą:
zadął na szczerbach turnie, by w organów rury...
– – – – – – – – – – – – –
Na cały organ dmie:
górą rozwichrzył świstliwe soprany
na poszczerbionych krzesanie krawędzi – –
Po ślebach grzmi oktawą
na klawjatury dwie:
wali w przyjękach o upłaźne ściany,
po kosodrzewiu zaszumami gędzi,
aż naraz śmignął błyskawicą z chmur –

uderzył w bas, w pedały –
i pod gromowy wtór
na nieba przestworze
ponad świat struchlały
zahuczał przeogromne: Święty Boże – –

Zmartwiały turnie,
spopielały głazy,
najpotężniejsza wiała niebem pieśń
w łomotach wichru, rozszumnie a górnie –
w gromów porykach, w błyskawic kurniawie
ponad przepastną cieśń –
wiała w przydechach nad martwe upłazy
huraganowa pieśń,
o Bożej mocy i sławie – –

Podobny pomysł pojawia się już wcześniej
w pierwszym tomiku poezyj (Promień i grom);
jestto u G. charakterystyczne że
wraca często do tych samych pomysłów.

IV

A więc w wierszu „Burza w Tatrach" Tatry wyobrażone są jako świątynia w której wiatr huczy modlitwą:

Świątynia huczy burzy modlitwą olbrzymią:
bije dzwon, z gromów złotych łomotu ulany,
grzmią po skał krzesanicach wichrowe organy
i z przepaści kadzielnic czarne chmury dymią...

W groteskowym humorze utrzymany jest wiersz „Wiatr halny" (Biesiada kameleonów) Wiatr wyobrażony tu jest jako zły bies który wybiegł ~~sobie~~ z Tatr pohulać sobie po dziedzinie. Dość długi ten utwór opowiada różne jego psoty. Dla charakterystyki tonu przytaczam początek:

Ten ci to Zły, co mu na imię Wiatr — —
Ubrał się w kubrak jak na weselisko —
wziął się krzepko pod boki i od samych Tatr
leci, leci przez miedze — to słania się nisko —

to znów łeb kędzierzawy podnosi aż w chmury,
jeno w pędzie łopoce jego kubrak bury,
jeno mu się na piersi rozwarła koszula -
śwista, skacze,
przytupuje i hula - hula -
Pogwizduje se piosnki sobacze,
a tak sobie od ucha
w tupotaniu, rozmaszyście
tańczy, hula psiajucha - -
Tak samo groteskowo traktowana jest
„Nocna burza w Tatrach (Cienie orłów)
Nad schroniskiem na Hali gąsienicowej
huczy burza - „walą się czarci z pękniętych
piorunowych sznurów."
Tarasza z trzaskiem smreki. I warjatów zgrają
lecą z chichotem, wyciem, z wrzaskiem nad schroniskiem:
łomotem kutych butów wraz na dach spadają,
tłuką w gonty, jak cepy żelazne w klepisko.

62 j. 135

W przeciwstawieniu do poprzednio wymienionego utworu tutaj ten groteskowy obraz nie jest traktowany humorystycznie:

Noc cielskiem chmur i wichrem do szyb się przyparła
zbudzonych ludzi ślepi przeraźliwym gromem.
Serce stłucze się głośno i skacze do gardła,
a usta bezwiednie szepczą: „Pod Twoją obronę..."

W malowaniu krajobrazu G. nagromadza zazwyczaj tyle rozmaitych porównań nie stojących ze sobą w związku i często nie przystosowanych do całości nastroju że zatraca się jednolitość wrażenia. Tak np. w wierszu p. t. „Tatry w podwawie słońca" opisującym „zazogę" wieczorną. Porównuje płonące szczyty do hełmów rycerzy, później zaś do ogni ~~ofiarnych~~ ołtarzy płonących na cześć jakiegoś boga a wreszcie do płomieni buntu który wnet ogarnie

„dworzyszcze Boga". Myśl jest nietylko roz-
strzelona, ale nielogiczna. Podobnie pierwszy
z wierszy „Nad M. Okiem" nagromadza
porównania z których każde dla siebie
może być bardzo piękne ale nie jest
należycie przystosowane do całości. Tak
np. sznur owiec zstępujący w blaskach zachodzącego słońca z uplazu po-
równany jest bez logicznego związku
z całością, do sznura różańca w którym
„lśnią jasne bursztyny". Dalej jest piękny
obraz uciszającego się wieczornego wiatru:
Wiatr cichnie: na swe skrzydła mgły srebrzyste bierze
i rozciąga je wolno po niebie pobladłem — —

Wreszcie milknie, padając na uśpione fale
tchem ostatnim, jak ten ptak śmiertelnie raniony,
co jeszcze trzepie skrzydłem i zesuwa szpony,
ale już mu mętnieją ócz krwawych korale — —

62 l)

Obraz ptaka powtarza się zaraz potem
w zastosowaniu do wody która „skrzydły
olbrzymiemi" nakrywa ziemię, - trzecia
ostatnia strofa przynosi myśl całemu
obrazowi zupełnie obcą: „jeden więcej
dzień tonie w topieli jeziora, „jak
ros kropla co z piór swych strącają
anieli." Są jednak wiersze jednolite
w nastroju; i tak „Tatry w mgłach
wieczoru" porównane są do hufca
rycerzy który pochyla głowy w mo-
dlitwie:
A modlitwę skreptaną przez usta kamienne
wiatr zamienia na dzwonów wieczornych nowennę,
niosąc po krainie świata - w dal: ave Maria. -
Drugi wiersz o Morskim Oku maluje
noc wśród której na trawie odpływa

gromada górali z muzyką grającą „zbójnickiego", niby gromada towarzyszy Janosikowych.

Chłód który charakteryzuje tatrzańskie wiersze G. ustępuje miejsca gorętszemu tonowi we „wspomnieniu z Tatr" w zbiorku „Cienie orłów".

W tętencie krwi i w serca radosnym, mocnym rytmie dźwigacie się w wspomnieniach i powstajecie z martwych: olbrzymie, naciszone w porannych zórz modlitwie, niebosiężne, królewskie, umiłowane Tatry!

✓ przepisać całe (.2)

— Zwrócić uwagę na moment „wyczynu". W [illegible] przez [illegible] [illegible]; Tatrzyn w [illegible] [illegible] do [illegible]!

„W [illegible] [illegible]" (Cienie orłów) — (podobnie jak na „Wspomnień z [illegible]") moment [illegible] Tatr. Bóg ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]; [illegible] oczy — [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]."

—

Edward Kłoniecki: Kwiaty młodości – Zakopane

W zbiorku 4 wiersze treści tatrzańskiej. Wiersze bezpretensjonalne, świadczące o miłości gór. Krokusy mówią poecie że i „śród nagich skał życie powraca z wiosną".–

„Po żlebach i upłazach
Zapatrzone w strop świetlany,
Rosną w słońca złotych blaskach
Szafirowe gencjany."

W górach „krótsza już droga, do prawdy, do Boga"; – nad stawem Smreczyńskim łzy zachwytu cisną się do ócz poety, jakby „w tem zaciszu błogiem – znalazł szczęście, ukojenie – i rozmawiał z Bogiem."

Stanisław Hłasko: Poematy. – Warszawa 1917

W tem poemat gór. – Jestto erotyk na tle zimy podgórskiej, (wspomniane są też

Szorstką była jak po turni droga
wzniosłą w uczuciach jak modlitwa Pańska,
jasną jak cuda i zamiary Boga,
ta miłość moja, ta gwara tatrzańska.

— Tenże: Sonety tatrzańskie i inne poezje; N. Targ 1922. — Ten drugi zbiorek stoi bez porównania wyżej od pierwszego; można w nim znaleźć ustępy prawdziwie piękne, jakkolwiek trudnoby przytoczyć utwór którego całość byłaby bez zarzutu. Najlepsze może są sonety p. t. „Jodełka" (trzy sonety) i „Chata góralska" (dwa sonety).

Z wiersza „Jodełka" I:

Piękniejsza niż strój złoty Salomona,
wonniejsza niż Saronu najprzedniejsze róże,
w soplach lodu co lśnią się jak brylanty duże,
stoi całym przepychem śniegów otoczona...

Napróżno ją wichury targały i burze
i gięły aż ku ziemi gibkie jej ramiona,
oto śmieje się z śnieżnej pustyni zielona
stokroć świeższa niż z wiosną, istny cud w naturze.
Drugi sonet mówi o jodełce jako o
drzewku przybranem na Boże Narodzenie.
Dzieci podziwiają jej piękność i bogactwo;
Już rodzice jak Marja z Józefem pospołu,
ciesząc się z nami razem idą do wieczerzy,
do sianem i obrusem nakrytego stołu...

Łamiemy się opłatkiem, potem jak należy
zacznie ojciec kolendę swoim setnym basem,
a my złote orzeszki wieszamy tymczasem.
Treścią trzeciego sonetu to melancholia
wspomnień dzieciństwa.

~~A II 150~~ 139

Erazm Krzyżkowski „Na starych skrzypkach"

Lwów 1900 r.

W tym zbiorku poezji znajduje się zgrabny wiersz p.t. Taternik doświadczony.

Do ślubu następnego dnia
Przy boku młodej żony
Śpiewał w górę wesół, nucąc pieśń,
Taternik doświadczony..

Erotyk.

Antoni Paweł „~~Wieczny~~ (Wyporek Paweł Antoni)

„Wieczny Tułacz" - ~~Warszawa~~ Gebethner 1912 r.

Wiersz „Klimek Bachleda" — Na cześć znanego przewodnika który zginął ratując zaginionego turystę w Jaworowym szczycie

Wiersz „Skała". Skałę podmyła fala i w proch rozkruszą.

Józef Wiśniowski „Poezji" Kraków 1901.

Cykl „Na łonie natury". niema w nim nic tatrzańskiego

Wiersz „Tatry" Impresja nocy miesięcznej

Tks „Zbiorek poezyj" Tarnów 1903. – W zbiorku kilka większych utworów, – motywy tatrzańskie w utworze p.t. „Przyszłość", złożonym z kilku „obrazów" rozdziałów, a raczej scen; forma dramatyczna. Hrabia Ludwik i koledzy, ludzie mniejszej osiemnastoletni w strojach góralskich. Na wstępie pieśń na chwałę Tatr, które są ostoją wolności, – ostatnia strofa:

O Tatry, Tatry! wy góry ojczyste,
Gdy z głębin waszych rycerstwo powstanie
Śpiżce i błysną ich miecze ogniste
Na znak królewski, Polska zmartwychwstanie.

Tendencja patryotyczna. – Młodzież po ukończeniu studjów udaje się w Tatry aby wyjść swobody. Ludwik mówi że niema swobody w niewolnej ojczyźnie. Ślubują pracować dla ojczyzny, Ludwik ma obmyśleć plan działania. Zostaje sam na polanie, ma widze-

nie otwartych podziemi gdzie wojsko uśpione. Rozmawia z królem, którego wzywa do walki o Polskę; król rozpytuje go o stan dusz, o szlachtę, o lud, oświatę, religię, patrjotyzm. Po odpowiedziach Ludwika oświadcza że Polska jeszcze nie gotowa, każe mu iść i pracować nad Nią i powrócić tu za lat 20. – W dalszym ciągu mowa o powrocie o wezwaniu śpiących rycerzy do boju, o zwycięskiej bitwie, o koronacji królowej która mianuje Ludwika naczelnym wodzem i żeni go z ukochaną Zofią.

W. H. „Rycerz Giewontu" poezje. nakładem autorki drukowane w Krakowie, bez daty. Pod niektóremi wierszami zapisano daty 1905 i 1906 Wiersz wstępny p.t. „Podnieśmy sztandar" i datowany luty 1905, dowodzi że chodzi o „rewolucję" w czasie wojny Rosyjsko-japońskiej. Po kilka wierszach o treści patrjotycznej dłuższy utwór w formie dramatycznej p.t. Rycerz skamieniały Na zdobnie skały leży rycerz skamieniały, nie o

pokój w naturze, krasnoludki chcą zbudzić rycerza. Rycerz się budzi. Schodzą się ludzie z różnych stron Polski przedkładając swoje skargi. Rycerz znowu kamienieje. Jeszcze nie czas.

Bronisław Smolik „Po drodze", Kraków 1909.

Poeta stanął na szczycie Giewontu dumny z zwycięstwa, ale dotknął się zimnych prętów żelaznego krzyża i poczuł że za nim stoi tu jego krzyż i duma jego opadła.

~~Hedola~~ Nowa Dzieci o Ziemi Naszej. Kraków 1920.

W tomie Dola o ziemiach kresowych, także o Spiszu i Orawie i o ich polskości

Bronisław Prawdomówski „Wspomnienia z Tatr".

Lwów 1882. — Pisane w Wiedniu 1881

Jest to długi poemat opisowy podzielony na trzy części: I Maje w Tatry wycieczki (6 rozdziałów), — II Morskie Oko (8 rozdziałów), — III. Rysy (8 rozdziałów). — Do tego dodano jako „oddział drugi" wiersze odnoszące się do rozmaitych ludzi p.t. „Ludziom wedle zasług ich" (8 wierszy). — Pod względem formalnym —

– styl i wiersz – przypomina Stęczyńskiego, Stęczyński jednak jest oryginalniejszy, natomiast Prawdomowski ma więcej pretensji. Treścią jest opis wycieczek i okolic, oparty o przewodnik Walerego Eljasza, przeplatany refleksjami patrjotycznymi i „upiększony" skomponowanymi legendami, tak n.p. legendą o romansie między rycerzem Giewontem a ~~mi~~ nimfą Zabramką (od doliny Za bramką); zapowiada też autor że napisze epopeję o miłości między dwoma szatańskimi szczytami Gartuchem a Łomnicą. Zasadniczy ton: nuta patrjotyczna. – Opisuje Kościeliska, dolinki pod Giewontem, Kuźnicę, Kondratową i Giewont, Wodogrzmoty, Morskie Oko, wreszcie, mimo sędziwego wieku jak pisze, odważa się wejść na Rysy. Tutaj ma wizję utraconego przed laty dziecka. – Przykład stylu: V (zob. przepisany ustęp).

Bardziej interesującym od tej ramoty jest w oddziale drugim wiersz zwrócony do Asnyka, któremu nie może wybaczyć jego „realizmu" w wierszu „Do Macieja Sieczki". Przypisuje mu nietylko wrogie stanowisko wobec poezji ale także wobec wszelkich ideałów narodowych

Dowodzisz również: „że pośród tych wyżyn
„Nie ma dziś miejsca dla Fantazji Tworów"...
I że „Symfonia turni, hol i borów
„Nie znosi skrzydeł przyprawnych z tektury...
„Gdyż sama całkiem wzlatuje do góry:" —
Czemuż jednakże nawet Tatrów „Śmiecie".
Skułeś w swe rymy stojąc na ich szczycie
Gdy Cię owionął, jednak nie Duch Boży
Ten bowiem zwykle zachwyt w sercach tworzy...
Lecz mi nieznany „Duch Wód i Kamieni
„Co się w milczącej unosił przestrzeni".
W chwili gdyś patrzył „w ciemne Wód Lusterka
„I na Siklawę skaczącą z Piąterka!"...
Choć te Tatr Perły z swego Majestatu
Niemal całemu chlubnie znane Światu. —
Sam Maciej Sieczka śmiał się pono szczerze
Gdyś mu te rymy swe złożył w ofierze.

Autor Iwara (Teresa z Potockich Wodzicka): Dzieje Perły
Kraków 1883. — W zbiorku tym znajduje się
poemacik opisowy p.t. Wycieczka w Tatry
Pisany gładkim 13-to zgłoskowcem, lekki, niekiedy

żartobliwy, wygląda na jakąś wierszowaną relację z wycieczki, przesłaną znajomej osobie. Bagatelne wydarzenia podróży zajmują w nim więcej miejsca jak opisy zwiedzanych okolic. Mowa o jeździe przez Obidową, przybyciu do Nowego Targu, do Kuźnic na nocleg, wzmianka jest o wycieczce do Kościelisk która odbyła się w deszcz, o Kościeliskach niema ani słowa. Potem nocleg w Bukowinie, tu zajmuje się autorka głównie zabawnymi przygodami z kołem, wreszcie droga do Morskiego Oka

V Zob str 152-154

Kilkadziesiąt pięknych wierszy opisu drogi i jeziora. Ale pięknością Morskiego Oka autorka zbytnio się nie przejmuje. Gdy góral wiosłujący na łodzi zwracając się do towarzyszącego podróżnym gajowego z dólskich" Raberaka okolic zapytuje jak mu się tu "podoba i ten odpowiada: „jak mi się ma podobać, skoro tu nie zamieszkam". Autorka poświęca tej odpowiedzi kilkadziesiąt wierszy, ~~wych~~ (niemal tyle co opisowi m. oka) wychwalając nieuczoną mądrość Raberaka, który bezwiednie trafia w sedno rzeczy,

tam gdzie ludzie uczeni błądzą. Trudno zrozumieć o co autorce chodzi, zdaje się jednak że chwali utylitarne pojęcie życia. To ~~też pomimo paru pochwał dla Morskiego Oka~~, — Resztę podróży (Dieniny e.t.c.) zbyna pobieżnie relację swoją zamyka słowami do towarzysza podróży:

Oj! ty lecisz szczęśliwy — wolny, lekki ptaku!
Twoje dni są zliczone ale nieprzerwany
Czas swobody! Odlecisz — wracasz — nikt nie pyta!
Prawda że Cię też za to przyjąć nie ma komu,
A nas przed domem grono serc najdroższych wita:
Leć sobie, leć aż w chmury! Ja — wracam do domu.

Obcowanie z wolną przyrodą może być ~~miłą~~ miłą chwilową rozrywką, ale — w domu najlepiej.

# Do ustępu o Józefie Kościelskim

J. Kościelski wydał w r. 1883 ~~po~~ „Poezje" z lat 1861-1882, jako serję pierwszą swych poetyckich utworów. Są to utwory młodzieńcze. W zbiorku tym znajduje się cykl „Z gór" /str 11-79/. Ten tytuł wcale nie chce powiedzieć aby to były poezje o górach, a tam gdzie mowa o górach niewiadomo czy niemi są Tatry. Młody poeta widocznie podróżował a podróżując pisał grupując wiersze wedle miejsca pobytu; w ten sposób powstały cykle „Z gór" „Z morza". W cyklu „Z gór" o górach prawie że nic niema

Porzuć miasto: nienapróżno
Maj się w nowe odział wdzięki;
A więc lutnię weź podróżną,
Kij i torbę weź do ręki.

Uczyniwszy znak zbawienia
Idź, kędy ci oko każe:
Jeszcze żyją gdzieś złudzenia
Żyje miłość na obszarze
- - - - - - - - - -

Gdy [illegible]
[illegible]
[illegible]

Wieczór w górach. 15 str.

Pieśń wieczorna pielgrzyma 19 str. / wiersz daje jakby program pielgrzymki a więc i tego co zawierać będą wiersze /.

Złudzenie str 37 / wrażenie szerokie, kompleks wyższości /.

Prawda w basni str 49. / stosunek gór do poezji /

Zaklęcie str 79 / góry jako strażnice ideału

W cyklu tym znajduje się 20 wierszy.

Tadeusz Piotrowski (Świerk Kazimierz) ~~160~~ 144

Świnica /z antologii „Poezje wybrane" 1914-1916 wydane przez Antoniego Eurebjusza Balickiego/ Kraków 1916

Zob tekst przepisany.

Artur Prędski „Pieśni grajka wędrownego" (Wiedeń K. Perschak 1919). — W zbiórku tym znajdują się dwa wiersze tatrzańskie:

„Halny wicher" Wezwanie do halnego wiatru, aby pędził, szalał i niszczył

Pędź, wichrze! zagrzmij, dumny żywiole, nad światem!
Niech lecą skry z drzew padłych w dzikiej zawierusze!
pędź! i na skrzydła swoje weź mą dziką duszę,
halny wichrze! tyś bowiem mi najbliższym bratem!

„Z gór"

W mglisty deszczowy dzień poeta wygląda przez okno, obraz przyrody harmonizuje z jego tęsknotą.

Oba wiersze słabe.

B.

161.-

Radzikowski Stanisław Eljasz / Ulotka bez tytułu 1919 / Wiersz propagandowy za przyłączeniem Spisza i Orawy.

Karyłowski Tadeusz „Sonety z Tatr" Kraków 1920

40 sonetów - Większość odnosi się do regli i dolin. Budowa zwykle taka że sonet kończy się jakąś refleksją — dość banalną. Wiersze poprawne, w całości swej robią wrażenie monotonji. Przytaczam dwa sonety bardziej oryginalne

Zob. przepisanie. —

Pieśń Podhala z walki lat. 1920,

(autor S. W.). – Wiersze propagandowe, patrjotyczne, o znaczeniu pułków podhalańskich, znaczeniu Tatr dla Polski, propaganda plebiscytowa do Spisza i Orawy.

Mieczysław Smolarski „Wiatr halny" w antologji „Życiu i Pięknu" Kraków 1920.
Zob przepisane. –

Adam Bocheński „Poezje". Lublin 1920.

W zbiorku tym znajduje się trzy wiersze tatrzańskie: „Widok na Tatry" (słaby i bez znaczenia), – „Na hali Gąsienicowej"; poeta mówi że będąc tu czuje iż powinien się był urodzić przed wielu lat zbójnikiem, ale i teraz radby pozostać tu porzucając kulturę miast; – „Góra". Zmęczony idzie w górę nie widząc szczytu, gdy spojrzy w dół zdaje mu się

że uszedł tak mało, — gdy się postano=
wiło iść w górę nie trzeba patrzeć za siebie,
/ładna myśl słabo wyrażona/. — Jest tu
jeszcze jeden wiersz który może uchodzić za
tatrzański: „Świt": świerk i jadła w nocy
rozmawiają że stare dęby wróżą świt jakiego
jeszcze nie było, — chodzi o zmartwychwstanie
Polski.

Jan Wacław Łada „Uczta Upiorów - Warszawa
1923. W tem „Duma o śpiących rycerzach"
Różni się znacznie od tyle razy obrabia=
nego tematu. Pierwsza część pisana wol=
nym wierszem o ciągle zmieniającym się
rytmie wyobraża chaos, zament w przyro=
dzie górskiej, jakieś larwy upiorne.
Ma to być zapewne analogia do czasów
niewoli Polski, czasów panowania sił sza=
tańskich. Na tem tle na-pół obudzeni rycerze
czekają chasła dzwonu. Dzwon uderza, tony
jego dźwięczą nad Tatrami, spadają w

niziny, budzą tam echa. Z halnym wiatrem spada w dół wojsko zaklęte. — Ujęcie oryginalne, w wykonaniu mętne mało suggestywne. Niespokojny rytm nie odpowiada myśli i zostawia wrażenie zamętu.

Wacław Szelążek „Kwiat Jabłoni" Warszawa

1925.– W tem cykl p.t. „Z. Tatr" Wiersz „Wichrowa dola": Wiatr zwiał śniegi z gór, wicher zwiał smutki i pamięć, – spadający śnieg koi szały krwi i w dal bezwiednie za tobą słał

westchnienie moje, westchnienie.–

„Śnieżyca": śnieżyca zasypała ciemnosmreczyński las i próg chaty poety wraz z drogami ztąd w świat idącymi, ale nie ukoiła duszy; dlaczego na duszę nie przyjdzie taka cisza jak w spadający śnieg.

„Biały głóg": myśli poety idą w mgłach ku słonecznym szczytom, wiatr halny je rozwiewa jak skry ogniska, – lecą na niziny, na świeżo zorany łan

A kiedyś wczesną wiosną
śród mazowieckich dróg,
z rozwianych myśli moich
zakwitnie biały głóg.

„Morskie Oko": tęsknota do Morskiego oka pragnienie odwiedzenia go na nartach.

165-
Wspomnienia różnych chwil w których widział Morskie Oko; pragnienie śmierci przy zjeździe nartami z Rysów ku Morskiemu Oku.

„Echa" utwór gwarowy, śpiewanki góralskie dziewczyny za kochanym zbójnikiem.

„W śląskiem schronisku": ktokolwiek jesteś pociesz się w smutku gdy wieczorem deszcz pada; troskę utop w winie a rano z pieśnią pójdziesz w słoneczny szczyt Gerlaku.

V Zob. przepisany wiersz.

Nikorowicz Ignacy „Srebrny wóz"

Wiersz „Korice". Impresja stado Koric zbiegające z gór o świcie

Gniazdo Promieniste nakł. Związku Promienistego Kraków 1933 (jako manuskrypt). — Jest to związek młodzieży katolickiej akademickiej. „Celem Związku Promienistego jest uchrześcijanienie wszystkich dziedzin życia

ludzkiego. W szczególności celem tym jest: wprowadzenie we własne osobiste życie członków, jako też w życie całego Związku zasad i przykazań Chrystusowych, i przez to wychowywanie chrześcijan czynnych, społecznych, oddanych z całem przekonaniem akcji katolickiej. Celem najbliższym, bezpośrednim Związku jest: stworzenie w Katolickim Domu Akademickim w Krakowie, środowiska wspólności myśli i łączności w działaniu młodzieży akademickiej. Hasłem Związku jest hasło pierwszych chrześcijan: „a mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna" - /Dzieje Ap. IV. 32/.

Związek za aprobatą władz metropolitalnych zatwierdzony został przez Województwo 20/II 1932.

W broszurze pod powyższym tytułem poza omówieniem celów Związku, przytoczeniem

167.-

statutu etc., znajduje się kilka poezji bez podania autora. Charakterystycznym jest że pierwszy z tych wierszy p.t. „Pierwsi Promieniści" ma treść tatrzańską, zob przepisane. (Autorem jest nie kapelan Świcicki ks. Dr. Stanisław Sapieński.

Mieczysław Opałek „Kosodrzewina" Lwów 1927

Cały zbiorek z wyjątkiem wierszy: „To będzie wtedy" (zdaje się z Beskidów wschodnich), „Harenda Kasprowicza" i „Na orkanowe święto", poświęcony jest Tatrom. Opałek wnosi ton zupełnie odmienny; rys zasadniczy wyczyn taternicki. Pierwszy wiersz „W mieście" mówi o szarości i nudzie miejskiego życia. Poeta wybiera się w góry do których tęskni. Całkiem realistycznie mówi o przygotowaniach. Wiersz „Do szewczyka" w tonie ulicznej piosenki mówi o podkuwaniu butów.

Szewczyku szewczyku
Co się bawisz dratwą
Zręcznie robisz sztukę swoją
Łatwą i niełatwą

Buciska te duże
Podbój mi gwoździami...

Opowiada potem o plecaku i o sprzęcie tu=
rystycznym który doń ładuje. — Wreszcie jest
„Na swobodzie
V zob przepisany wiersz „Na swobodzie". —
Szereg wierszy następnych w dalszym
ciągu maluje tę swobodę i jej radość, a
więc obozowanie w kosówce, wątrę w szałasie,
niedzielę w górach, schronisko, wrażenia z
wędrówki. Poeta wędruje samotnie i nie=
kiedy ta samotność zaczyna mu ciężyć, —
wtedy wspomina czasy dawne, jawią
się mu postacie dawnych przewodników,

Sabały, Chałubińskiego, żal mu tych czasów (najdłuższy z utworów „Z wędrówki").

Wiersz „Junak" mówi o radości tatrzańskiej wyrzuconego ze szkoły chłopaka.

Tomy erotyczne są w zbiórku nader dyskretne a jedyny wiersz poświęcony erotyce p. t. „Za co Cię kocham" jest jednym z najpiękniejszych w całej erotyce tatrzańskiej. V Zoh odpis. –

139

# Wacław Lieder

ur. 1867
† 1912

## Poezye. I. — Lipiec 1884.

„Powitanie Tatr." — Wieczór — wśród gór.

— „W dziś słońca ostatni pożegnał promień
Ich pod wieczorem barwami góry!
Wtenczas wyruszam wraz wesołą trzodą.

— Chwycę giwr. / na Wyrwidąb /
Kamienna Kozina prędzej! — Skała głaz przed
Nią. Och gdyby tak mnie
„ nie chciała przedrzeć wreszcie
kamienna skała". —

— W Morskim Oku.

Niech się wzdrowrei samotny
Błogosławieństwem powita,
Ziemio spokojna i cicha,
W ofiary Przyrody obfita.

Niechaj poeta mię tęskni
Do włoskich jezior, kataraktu,

Lecz tutaj szuka natchnienia,
W rzek górskich patrząc się szmaragd.

Bo geniusz w Tobie zamieszkał,
Poezya święta się mieści:
Strapiony, smutny i tęskny
Znajdzie pociechę w twej treści.

Ta myśl dalej rozwinięta, — potem opis Pienin.

„Jest-że to ustroń zaklęta, — by fantastyczna opowieść?". — To poemat;

Rozstaw po szczytach dziewice,
Daj każdej togę, dyadem,
Harfy potężne do ręki —
Niech padną akordy gradem:

A będziesz sen miał nadziemski,
Obcy mieszkańcom padołów,

Dusza rozpłynie się w ciszy,
Ulecisz sam do Aniołów...

—

— „[illegible]" — z
[illegible] (sokroniska) [illegible]
[illegible] — [illegible] — ale [illegible]
[illegible] sonno świeca [illegible] jeden [illegible]
[illegible] umrze [illegible] przez to
[illegible]

— „[illegible]" [illegible] —

— „[illegible]" [illegible] klęczącą na
[illegible] — [illegible] pokutę [illegible] za
[illegible] nasze winy [illegible]

— „[illegible]" [illegible]
sercem [illegible] — [illegible]
[illegible] wracał [illegible] wspomnieniami [illegible]

— „[illegible]"

[illegible]

—

142

J. Kościelski

Co mi Tatry dały. Przebudza, — [illegible]

(Kraków 1905 r.)

Zobacz
B J

I pieśniarz mi drzewa
Śpiewały mi wiatry,
Dziś serce wylewa
Co mi dały Tatry

— Młody natchnie zgoli,
W pieśni plon tak wiary:
Nikt się nie dogoli
Co mi Tatry dały.

— — — — — — —

— — — — — — —

Wsza
Cóż na wiatr — z łona ciszy
Wszechpotęga wyziera:
Człowiek natury oddech słyszy
A swój — słowy zapiera.

152

~~145~~

# Leon Rygier

m. Ossol. 170339 — Serya V przyj.: Gemma.

/ Szemrzący śpiewy / śpiewny z dróg;

Klątwa pacięci!

m. Ossol. 113694 — Poezye serya I. Warszawa 1904.

[illegible]

Moc nad Mustawą Okaem.

Baśń. / Początek słowa górskiego;

Świt.

Henryk Zbierzchowski 144

– Erotyki / [illegible]

– Poezyje serya II: Baśnie.

| Na szczytach (str. 49.)

Lwów 1906.

– Ogród życia. Poezye. – Lwów – Warszawa. (bez daty)

nr. dzwol. 121519

nr. dzwol. 179679

– | Łódka na Dunajcu (str. 18)
| Ścieżka na Rysy (str. 40)
| Tatry o zachodzie (str. 83)
| Pułaski w górach (str. 207)
| Marcian (str. 107)

– Impresje (mowa nie)

– „Wiktorkały" w Krzeptowie!

145 Ludwik Szczepański

153

Srebrne noce. Lunatica. – 1897. Wiedeń, Czerwiec w Ukrainie

w. Arch. 99605

jedna Lunatica

/ Noc w górach. (Na Kolikowej).

/ Tamże w chwilach Pieśni Hymny i Lud. Bibliotekarski.

Hymny. – 1897 / nowa noc / Wiedeń 1897.

Zob. str. 148. –

39 × 2.50

$43\frac{1}{2} : 3 = 14.41\frac{1}{2}$

$14 \times 2 = 28$

$7$

$35$

$1.25$

$36.25$

154 ~~1461~~

W. L. Anczyc: Pieśni zbudzonych i inne pieśni - Kraków 1916. - W tym zbiorku można znaleźć wiersz p.t. „W Tatry." Zdaje się drukowany w Pam. P. T. T. r. 1873 (?). Treść propagandowa, chwała Tatr i wezwanie do ich zwiedzania.

M. Gawalewicz: Poezje - Kraków 1896 wyd. II

Wiersz „Tęsknota do gór." Wierszyk bezpretensjonalny wyrażający tęsknotę letnika do powrotu w góry.

Pienia Godziemby Echo z za Tatr i Karpat. Tom II Kraków 1881. - Toż samo (Nowe wydanie tytułowe r. 1885.) pod tym samym tytułem -

przez Leona L. G. Węglińskiego. – poświęcone polsko-węgierskiej przyjaźni. W tem miecrzą się też wiersze o Tatrach i górach węgierskich. Bez wartości.

Ardens: Ognie i błyski – Kraków 1904. W tym zbiorku trzy wiersze tatrzańskie: Taty, – Wspomnienie Tatr, – Szarotka. W pierwszym z tych wierszy oryginalny pomysł przedstawienia wszystkich szczytów jako wojska uśpionego które czeka na hasło. Nazwy szczytów to jakby nazwy hetmanów rycerskich. Wdzkem Gerlach,

jego żoną jest Babia góra. – Wspomnienie Tatr, wierszyk wyrażający miłość i tęsknotę do Tatr. – Szarotka, ofiara zaborczości człowieka który razem z nią spada w przepaść. Wiersze bez znaczenia.

Ludwik Szczepański: Pieśni i hymny Lwów Biblioteka Mrówki 338-9 (bez daty)

W tym zbiorku wiersz: Noc w górach (K. Tetmajerowi. Na hali Królowej w drodze do Czarnego Stawu.) Lob. odpis. – Wiersz we mgłach natchniony zdaje się nie w Tatrach ale nad jeziorem Atter w Alpach: maluje wlokące się mgły, z któremi zespala się dusza:

– – – – – – – – – – – – – –

149 ~~150~~

Za siną, zwiewną, za mgły tej smugą
Płynie ma dusza długo i długo;
Jako mgła sina nad urwiskami
W berdeń sennemi wzlata skrzydłami.

Płynie nad czarną głębią otchłani,
O skał okraje skrzydła swe rani,
Idzie przez rydwny, puste rozłogi,
Rozdziera szaty o cierń i głogi.

I wichrom skrzydła zdaje i burzy,
Wzlata i słabnie, lotem się mierzy, (mierzy)
I płynie w bezmiar, senna, tęskniąca –
Aż się rozwieje w rozblasku słońca.

Tadeusz Bocheński: „Mój Czarnoksiąg". 1926.

(Moja Kantyczka)

(W tem kolkawiczny [illegible]:)

1. „Wskazje"
2. „~~[illegible]~~" Ślub
3. „Kosodrzewina"
4. „W górach." —
5. „Manipulant"

(Zob. tekstu [illegible] na 3 i 4)

Zbiorek ten jest poza „serjami" prezyi i powtórzone [illegible] z serji V [illegible]

157.

~~172.a~~

Wład. Stan. J. Łyszkowski.

Region Ruchu (Przeczytano 3 ci)

1927.

Wykln.-Szkice regjonowa:

Morskie Okr.

Czary Stan.

Kościelisko

Giewont.

~~Wodospady Mickiewicza~~ Wodospady Mickiewicza

~~Królowa Pienin~~. Królowa Pienin

—

1726 / Roman Kołoniewski: Kogo-dziewa. Warszawa 1900

Katedrowa

przedmiot 1870 14 /

Zbiorek w którym jeden wiersz tytułowy – Lasodziewa, Bałamuty, ~~[illegible]~~ nagrody wyrazowy. Należy do ~~[illegible]~~ jego „wspomnieniowych" – [illegible] niebezpiecznych wspomnień.

bałamuty

niejasny

wymuszony

wspinaczkowych

mówi o niebezpieczeństwie wspinaczki

158

173

Tadeusz Bocheński: Moja Kantyczka (Lublin 1926). — W tym zbiorku wiersz „Kosodrzewina"

„Ten ostry dech kosodrzewiny" — porównany do upojenia miłosnego. Druga strofa....

„Ten ostry dech kosodrzewiny
pokochać można nieśmiertelnie
w takie z mosiądzu popołudnia,
kiedy ogromną gór pustelnię
próżen kochania, a jedyny
jak orzeł niebo, człek zaludnia.

Ten zbiorek ~~jest~~ poprzedza sześć seryj poezji pod różnymi tytułami. —

Zobacz przepisane teksty

(zob. str. 171)

zob. w „Tekstach"

Seryja V pozycji: Rzeźbiarz. 1922.

Uw.: Mowa „W grozie" jest inny jak zawarty w „Mojej Kantyczce" pod tymże tytułem. —

Nowe tekstowe: W kaje, — Zwiedzanie — Tatry. — W grozie. — (Słabe!)

17 B

Wład. Stan. J. Łysakowski Region ducha

Poezje Tom III (Lwów 1927). —

W tym zbiorku kilka wierszy tatrzańskich

Morskie Oko, Czarny Staw, Kościeliska,

Giewont, Wodospady Mickiewicza,

Królowa Dzemin.

Pozbawione wszelkiej wartości.

Jerzy Braun „Najazd Centaurów"

Kraków 1922.

~~W tym zbiorku wiersz „Burza w Tatrach"~~

Zbiorek ten jest utworem młodzieńczym. Zaczyna

się od wiersza pt. Toast którego początek brzmi:

Jakże cudownie życie goni,

jakże się pysznie toczy świat -

Oto już dziś mi zegar dzwoni

na mych dwadzieścia krzepkich lat...

Skończyłem dzisiaj jedną rolę - -
przegrał się jeden wstępny akt...:
- Wychodzę wreszcie w czyste pole
na nieskończony, szumny trakt..

Już dziś pytają się naokół - -
"jak - co - gdzie pójdę? - jaki plan?."
Ja jestem sobie lotny sokół,
kondotjer słońca. Sobie-pan..

"Burza w Tatrach" ma charakter liryczny, w prze-
-ciwstawieniu do epickiego charakteru takich opi
-sów burzy jak w dziesiątej księdze Pana Tade-
-usza, lub np. opis Stefana z Opatówka.
Niema też ten utwór podobieństwa z licznymi opi-
-sami wiatru halnego, dla którego charakterystycz
-nym jest przerywane tempo, wznoszenie się i spa-
-dek. A tutaj chodziło poecie o oddanie wrażenia
zamętu. Odpowiada temu nawet budowa utworu -chao-
-tyczna. Tendencje ekspresjonistyczne. Dobór czyto
obrazów czy słów dających pewien uczuciowy nastrój
beztroski o linję logiczą. Zdarzają się nowotwory
słowne w tej intencji. Dla oddania nastroju bru-

-talności używane bywają słowa gwarowe,grubę,przy
-czem o jakimśtonie ludowym niema mowy,słowa te
więc brzmią nienaturalnie .Oto przykłady:
Utwór tak się zaczyna/Po czterowierszu pauz/:

Hej! wiatry strusiogłowe!....
Oszołomne,dzikie rozgony.- - -
Cienie burz nad polami,lasami,
Rozpędzone w upiornej gonitwie!..- -

Słowo "strusiogłowe" zapewne ma oznaczać "ukryte"- - "podziemne"

Huczy - huczy - lamentuje
Rozbuchana fujawica
Z zamierzchłych puszcz
wywleczona za kędziory
przez dziką grającą kurniawę
/Zamieć śnieżna niemoże wywlekać wiatr,raczej od-
-wrotnie/
Krach...krach!....
/- trzeszczą stawy dębolasu- /
hej szmerty - poszmerty - -
/W tatrach niema dębów:- słowo szmerty nie istnie-
-je.

Jerzy Braun" Najazd Centaurów" Kraków 1922.

W tym zbiorku jeden wiersz tatrzański pt.Burza w Tatrach

Wolny wiersz bez rymów,urytmiony dla wyrażenia straszliwości burzy.Sposoben ekspresjonistycznym wiele słów pomieszczonych tylko dla ich wartości ucuciowych,bez odpowiedniego związku z tekstem i z sensem.Naprzykład :

"Hej wichry strusiogłowe!" .- Trzeszcza stawy dębolasu-

Hej szmerty -- poszmerty"--

Dla wyrażenia siły użycie słów grubych, może także dla zaznacenia tonu ludowego. "Uwalił się psiakręć Waligóra- - na wyraju ziemi /?/-- Ha ha ha - hu hu hu.- E e ! psianoga",- itp. całkiem nie przystosowane.

Obrazowanie często fałszywe,- np."huczy - huczy-lamentuj rozbuana fujawica,z zamierzchłych puszcz wywleczona za kędziory przez dzika grajaca kurniawę...." /raczej kurniawa tj.zamieć śnieżna,mogła być wywleczona przez fujawicę,tj.przez wiatr/.

"Zleciała na pysk z Krywania poczwórna lawina - przemytnica /?/

Autor używa nowych znaków pisarskich,zygzakowate pionowe linijki w nawiasach; zapewne mają to być wyobrażenia

Trzęsienia olch tanecznic
całują wylękłą ziemię- -
mąt - szaleństwo - i biada - -
O rety,biedy i lamenty...
- - - - - - - - - - - - - - -
W tumanach oślizłej mraki
Ryczą gardziele strachów

Raz po razu....raz po razu mmm..

Uwalił się psiakręć Waligóra
Na wyraju ziemi - -
Ha - ha - ha - hu - hu - hu -
W tym zamęcie "świat się na wywrót wykręcił i ko-
-pytami magnął pod słońcem.."

To wszystko jest dopiero wstępem,-dopiero teraz następuje ustęp mówiący o zakłóceniu ciszy i spoko -ju

Czmychnął gdzieś,kędyś
perłowy sen babiego lata...
...coś zwiało w próżnię nastrój letni,
leniwy zastój popołudnia...
...ekstatyczna cisza bez zmazy
padła na wznak i podeptał ją wiatr...

176 c.
~~178~~

...rozszczebiotane dzióbki
zakleiła bladda trwoga...
...do serca ziemi zakołatała śmierć
i to naprzód ot,tak...puk...puk...
a potem jużci wali pięścią
bezczelnie - bezlitośnie na prawo - na lewo!!!.....
...Aby zdechło życie...
aby zamarła cisza...
aby zadusił się sen...
perłowy,liljowy,wirujący na rzęsach sen...

Co za siła!!!...co za moc!!!...
I kompozycji dziwny tragizm!!!...
Ee! psianoga!!!!...
Hurgocą pijane wnętrza gór...
Cosi chrupło w glonach turnic
ustruganych z granitu...

Oj!!..bedzie tu,bedzie płacz...
Oj!!bedzie tu,bedzie strach...

Tu powinno nastąpić stopniowanie, spiętrzenie grozy: poeta jednak wziął odpoczątku ton za mocny i niemógł już nic silniejszego wydobyć: dalszy ciąg staje się monotonny. -Teraz ma się pojawić król burz :

nadleciał - -

cztery wiatry uwiązał u rozgrzanych kopyt,
krwawą pianą tętentów
pluł z pasją przed siebie -
na rozwianym grzywaczu ~~wakkxsiękxnaprzeka~~
wali się naprzełaj .....

- - - - - - - - - - - - -

O Jezu, jaki mąt....
O Jezu, jaki huk....

Poeta zdaje się czuje że nie może juźdość silnych słów i obrazów wydobyć; wprowadza nowy znak pisarski: pionowo łamaną linijkę w nawiasach; zdaje się ma to być znak piorunu. Wreszcie następuje spadek, uspokojenie

Wszędy - owędy
Gulgoce - chlupoce woda...
Pędzi - ględzi woda

Pełno wody, wezbrały potoki ....
Zamilczał płaczliwy pacior
Wyrzęty piorunami szczytów - -
Cyt...cyt...cyt...
Teraz pewnie będzia
... , Cicho...cichutko...cichuteńko...
I pocznie się uśmiechać -
Słońce

Pomimo wszystkich niedostatków które można wytknąć w tym utworze, ma on niewątpliwie siłą sugestywną. Między opisami burzy w poezji tatrzańskiej ma ton mocny i zupełnie oryginalny.

177

(zob. str. 68.)

163

Kazimierz Andrzej Jaworski: Na granitowym marzeniu.

(Cykl wierszy tatrzańskich)

(Warszawa 1928.

„Usprawiedliwienie" – o poetach tatrzańskich.

I on czuje zachwyt wobec tych gór, więc „wybaczać mi wielcy i dawni poeci, że obok was dziś stoczyła – poeta liczy;

– „Introdukcja" – wezwanie do artystów aby oglądali piękność Tatry większą od wszystkich dzieł sztuki.

„Tutaj". – Tatry najpiękniejszym poematem.

„Kiedyś i dziś" – [illegible] mogło o egzotycznych krajach – dziś Tatry mu nad wszystko.

– Nabożeństwo: Tatry kościołem.

Gościna – [illegible] (podobne do [illegible])

Niczyje – Tatry są bezpańskie – „niczyje i [illegible]

178

x x x – gdy wszystko zbrzydnie – od dr
wolą [illegible] – idź
w głąb – nowe życie wstąpi
w ciebie!

Wysoka ....

„[illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Łowicz – [illegible] [illegible] [illegible]
– lepiej [illegible] [illegible] w [illegible]

Nad Zielonym stoi Zamoyski. – [illegible]

Pozdrowienie –

Filozofia – nie [illegible] filozofii
„[illegible] [illegible] – [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible]!"

Nauczyć – [illegible]

Gwiazda – [illegible] [illegible] / [illegible]

Miłość – „[illegible]"

Serce [illegible] ci w [illegible] > [illegible]

180

[illegible] — [illegible]

[illegible] — [illegible]

—

165

Maria Morstin-Górska. "Krąg miłości" Warszawa 1929.

Jest to zbiorek erotyków, z których kilka ma sce-
-nerję tatrzańską. Motyw erotyczny jest tak prze-
-ważający że motyw tatrzański służy tylko do jego
zabarwienia. W paradoksalny sposób stosunek ten
ujawnia wiersz "Czerwone wierchy". Kochankowie ze
szczytu Czerwonych wierchów rozglądają się w kraj-
-obrazie

Ty wskazujesz, wymieniasz uczenie:
Krywań, który się wznosi jak wyśniony mit,
Hruby Wierch, Rysy, Mięguszowiecki szczyt -
a tam znów Zakopane, Obidowa
i Galicowa Grapa -
a ja jestem tak niebem bliskiem upojona
i pędem wichrów zuchwała,
iż mi się wydają te imiona
jako miłości słowa,
te właśnie, których zawsze czekałam,
których byłam najbardziej spragniona....

O Tatrach jest w tych wierszach właściwie mało, ale
to co jest tak jest przesycone motywem miłosnem

że sprawia jakby nowe na Tatry spojrzenie

W wierszu "Ranek w górach" tak oddany jest nastrój poranka:

Taka świeżość jest w chłodnych błękitach
jak gdy z mroku Bóg światy wyłaniał -
jako pierwszych dni miłowania
serce zawrót miłosny mi chwyta

Lód topnieje,mgła w dole opada,
Echo krzyku drzy w kamiennej głuszy
I znów rzucam się na głaz twej duszy
Jak wezbrana,szumiąca kaskada.

Widok świata górskiego w wierszu "Na przełęczy" staje się jakby tłumaczem miłości.

Tu jeno,wobec wizji co w ciszy wieków stoi,
mogłabym rzec ci prawdę,prawdę miłości mojej.

Doliny,przepaście,dzikie turnie są jakby obrazem miłosnych dziejów duszy.

Dzikość Zmarzłego Stawu pod Zawratem to jakby zaprze-czenie miłosnego nastroju w którym poetka widzi całe Tatry.W dzikiej rozpadlinie tańczą zielono-

-włose czarownice,które zapomniały że są modre nie-
-biosa,pocałunki i kwiaty

O niedaj się wciągnąć w topiel,
Nie patrz w tę wielką czarną kroplę
Spadłą z mrocznych oczu szatana
I na której cień jegosię chwieje.....
Nie patrz - zapomnisz że ja istnieję .

Wacław Denhoff Czarnocki "Włóczęga" Warszawa 1927.

W zbiorku tym znajduje się cykl pt. W górach. Jest tu nowy motyw w poezji tatrzańskiej: camping. O Tatrach jest mało, ale mowa o radości jaką sprawia długie samotne obozowanie w górach. O życiu w mieście czy-tamy w wierszu pt. Zaraz:

Myśli kaszlą i coraz są bledsze,
Serce w beton wrasta.
Wszystko, wszystko na miał się rozetsze
W upartych żarnach miasta

W górach natomiast czuje się poeta dobrze:

Dobrze mi się w górach wiedzie.
Podchodzą blizko do namiotu niedzwiedzie,
Kozice patrzą ku mnie od przełędzy,
Zaden gość mnie rozmową nie męczy

Płótno dobrze od wiatru zasłania,
Nie zacieka woda pod cetynę posłania ,
Dym się nazbyt po kątach nie wałęsa,
Mam do syta sucharów i mięsa.

Ścieżka z dołu coraz bardziej zarasta.
Mało wiedzą gwarni ludzie z miasta -
Mówią o mnie jakm o stayym siwym bobrze.
Jakże cicho tu i jak dobrze.
Niechce stykać się z ludźmi,- oddala kobietę która przychodzi przynosząc mu zapasy. Dość ma czułości gdy się pies Andrus cieszy z jego powrotu.
Samotne przystawanie z przyrodą uczy go nowej mądrości:
Uczę się wszystkiego na nowo,
A taki byłem przemądrzały.
Zadziwia mię las swą rozmową
I swoim milczeniem skały

Daję myślom nowy początek
I przedziwną prostotę.
Snuję jasny,mocny wątek,
Jak słoneczne nitki złote.

Pierś nawyka do pełnego oddechu,
Przestrzeń mi oczu nie mruży,
Potok uczy głośnego śmiechu
I dalekich,beztroskich podróży.

Tak bieleję powoli i krzepnę,
Jak na słońcu chłopskie płótno.
Wszystkie wasze zawiłości przyczepne
Są bajką wierutną,

W tę samotność wchodzi jednak jakaś kobieta. Niema mowy o tem co za jedna i zkąd się wzięła. "Czy znam twoją duszę? Twe jedyne najtajniejsze imię?" Nie. Poeta nie nazywa po imieniu drzew ani potoków, dla-czego miałby ją nazywać. Jednak z jej przybyciem minuta bywała dłuższa od tygodnia, a tydzień krótszy od minuty. Poeta stracił rachubę czasu; przestał zna-czyć dnie nacięciami noża na gałęzi smereka. Aż oto pewnego dnia zaczął znowu robić te nacięcia kalendarzowe zrozumiała i odeszła. Znów jak dawniej będzie podejmował czworonożnych kudłatych gości. Pozostało życie codzienne:

Noc z dniem niezmienne od wieków się brata
I codzień może być najcichsza, najświętrza niedziela.
Jesień spędziła go z gór. Zabiera swój ubogi doby-tek i schodzi powoli ku dolinom

Idę znowu po ścieżce zdeptanej
Swieżym ludzkim śladem.
Chcę,żeby pierwszy spotkany
Był wędrownym dziadem.

Dziad taki nałogowo rozmawia
Rozmawia codziennie z obrazem -
Idąc do ludzi na nowo,
Pójdę z nim razem.

/Aluzja do przysłowia "przemówił dziad do obrazu a obraz do niego ani razu".Tak samo poeta mówi do lu-dzi i nie znajduje żadnego odgłosu./

Charakterystyczna dla poety pogodna niewiara w lu-dzi:cykl "Scieżki miłości zmyślonej".Ucieczka od ludzi,zamiłowanie we włóczędze .

Wiersz"Łaska oddalenia":

Myśli są coraz lepsze,
I coraz więcej się supłów rozmota,
Tylko jesze mocniej się w nas rozeprze
Jasna,żeglarska prostota.

Wciąż dalej od swarnego teatru

Serce się radością odmienia.
Nauczymy się słów od wiatru,
Od gwiazd - patrzenia.

I w jakąś noc podzwrotnikową,
Albo w ogniu polarnej zorzy
Zobaczymy jedyne srebrzyste słowo
Łaskawości Bożej.

Ostatni wiersz zbiorku,pt."Ostatni port"ma znaczenie symboliczne; poeta zmarł w roku wydania tego zbiorku

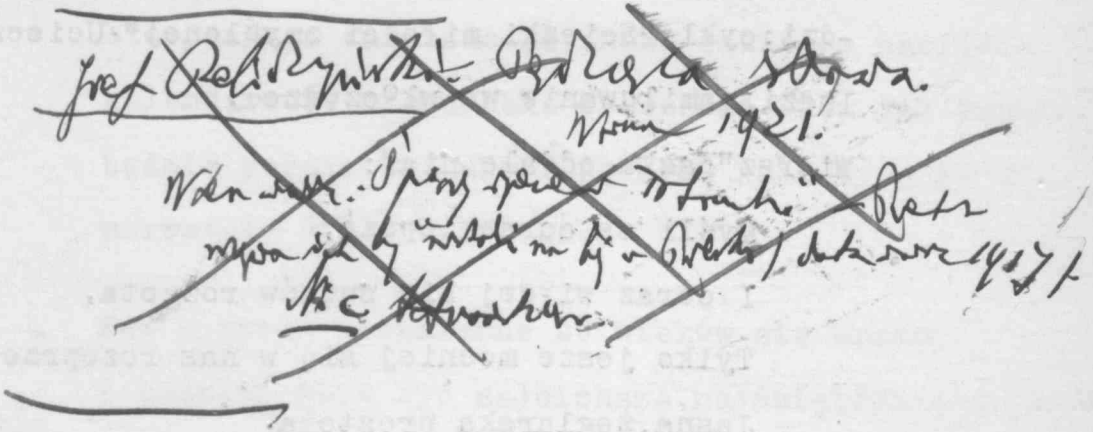

Stanisław Wyrzykowski "Plom życia"- Warszawa 1931.-

Mieszczą się w tej książce wszystkie utwory liryczne a
autora,pochodzące z długiego okresu czasu.Wyrzykoski
należał do pionierów "Młodej Polski" był pewien czas
redaktorem krakowskiego "Zycia".Kilka wierszy tatrza-
-ńskich mieszczących się w tym zbiorku pochodzi niewąt
-pliwie z lat dawniejszych;zaliczyć je w każdym razie
wypadado okresu przedwojennego.Faktura tych wierszy
jest z reguły ta,że opis zakończony jest niby kon-
-kluzją,zkreśleniem natchnionego przezeń stanu ducho-
-wego.

Wiersz "W dolinie tatrzańskiej" daje opis dzikiej
kniei.Wiersz ma takie zakończenie:

W sennym zamierźchu dzikich kniej,
Zaklątych niby śród świata przedmurzy,
Smierć nie przeraża i życie nie nuży.

Chciej tu w mą duszę zstąpić,chciej,
Mocy,co w puszczy zadumaniu smętnem
Jak serce świata skrytem bijesz tętnem!

Jest tu prawdziwe odczucie tatrzańskich wrażeń, jednakowoż poprzedzające obrazowanie na tę konkluzję nie przygotowuje, jest ona nieoczekiwana.- Podobnie w wierszu "Odwieczerz" ton obrazowania jest niejednolity. Porównanie obłoków i blasków zanikających zórz wieczornych nad stawem do białych mew lub puchu okwitłych róż kłóci się ponury obraz wypełzającej z knieii rozpadlin skalnych nocy gdyż poetycki zamiar kontrastu niejest należycie przeprowadzony a konkluzja również nie jest przygotowana ani uzasadniona.

Z tej mgły, co się rozpyla
Na przestwór gór i niw,
Tęsknota się wychyla,
Jak z boru leśny dziw.

Jej głos przez głuche ciemnie
Przyzywa mnie tajemnie...
Zajrzała otchłań we mnie,
Jak ja spoglądam w nią...

"otchłani" nie było wcale mowy.

Piękna myśl najlepszego zapewne z tych wierszy pt. "Limba" szwankuje również na niewyzyskaniu należy--tem motywu kontrastu.Limba wyrasta z jałowego gruntu w mrocznej dzikiej dolinie nad martwą szy--bą stawu i pnie się wgórę ku jasnym błękitom i zło--cistym blaskom zorzy

Tę limbę ziemia wydała nieżywa,
Tuliła żałość i groza straszliwa
I mroźnem tchnieniem smagał śnieżny szczyt -

A ona z nocy,z mgieł i zasępienia
Wyrasta dumnie w błękitne przelśnienia,
W przeczysty,złotopurpurowy świt.

W cyklu "Skrzydlate ognie" są dwa krótkie wiersze zawierające impresje krajobrazowe,wiersze wdzięcz--ne,bez szczególnego znaczenia "miesięczne światło drży na ciemnej toni"- /wiosna przychodzi przejzryć się w zwierciedle jeziora/;- "ponad przepaście świer--ki się pną".... /motywy krajobrazowe,luźne niezest--rojone:świerki,lśniące jeziora,-"pyłem klejnotów świecą i mżą -Oddale niedościgłe".

Maria Pawlikowska -"Cisza leśna"-Warszawa 1928.

W zbiorku tym znajdują się cztery wiersze związane z Tatrami. Tatrzańskim jest naprawdę tylko jeden:

"Las Ciemnosmreczyński"

Z gór stromych, z białych ścian,
z wyżyn wysokich i świętych,
stoczyło się grzeszne życie i w dół strumieniami ściekło.
Tam w dole się rozlało, wezbrało w kłęmy i męty
I wyrósł las Ciemnosmreczyński,
Zielone piekło.
W górze zimno, ostro, cnotliwie,
- Tu - ciepło, duszno, zgniło -
czarny torf lepką piersią karmi potwory:
Rumianki ludzkiego wzrostu, paprocie jakich niebyło
buki o mięśniach atletów, kukły i mandragory.
Tu zbiegła się reszta boginek,
Mnich zlazł tu i Krwawy Juhas.
Zyją i dyszą w ognisku zielonem
krzyczą i straszą wściekle.
Zycie wygnane z gór czystych jeży się, ciska i bu-
-cha

i tańczą drzewa grzesznie zrośnięte w Ciemnosmreczyńskiem piekle.

Pozostałe wiersze: "Zabity w górach,- Zeszłoroczne śniegi i Góry są dla tatrzańskiej poezji bez znaczeni Jak zwykle u tej poetki chodzi o dobry koncept,- temat, choćby poważny/jak o śmierci w górach/ rozwi--ja się w ornament. Sztuka galanteryjna.

"Zabity w górach" ma konkluzję że chcac wzlecieć w obłoki /zapewne po śmierci/ trzebawspiąć się na turnie i magnąć z niej poczwórnego kozła. Banalne zakończenie że słodko jest nieżyć.

W "Zeszłorocznych śniegach" chodzi zapewne o aluzję do pięknych dzieł które po roku leżą martwe i ciemne: "Śmierć ich strzeże jak skarbu w niedostępnym źlebie" "Góry" są pozornie martwe, ale od czasu do czasu prze--ciągają się, zrzucają stosy piargów, a wtedy spadają z nich turyści: "Towarzysze ich potem zaszywają w płótno - i niosą ku nizinom ścieżką bladą, smutną".

Poezye Michała Bończy. Paryż 1901. ~~199~~ 172

W zbiorku jeden wiersz: „W Tatrach. Wrażenia młodego szeregowca." — Bez znaczenia, — Szkice.

Mieczysław Zielenkiewicz. Na uboczu.

Kraków. Krzyżanowski. 1938. —
Tu wiersz: „W dolinie Jaworzynki." — Bez znaczenia.

173

Rożne zapiski

30 apr

Do bibliografii

174

Łenartowicz: Jak to na góralach ?

" Karpacki Dudarz / "Kwiaty Rodzinne " 1883

Bełza Wł. : Na Górach

Szujski : Kinga

Kalinowski: Polska Korona /Legenda z ust ludu podhalanskiego/

Waligórski Franc: Góral ?

Rozmaitosci 1845 nr.35 : Pieśn Opryszków

Krauze Fryderyk : Z wycieczki z Tatr wiersz

Dzielawa Piotr : Tatry 1904

powyższe podaje : Szopinski Baltazar "Słowo Polskie"
rok ukazania się antologii Kantora
art. " Jeszcze Tatry w poezyi polskiej"

Otawa Tadeusz : Halina. /powiesc wierszem / 1885

Brodzki Zdzisław: Z tajemnic Tatr / o Nietocie Micinskiego/ odczyt 1909

Koscielski Józef : Preludya zakopanskie Warszawa 1903

" " Co mi Tatry dały?

Nowaczynski Ad.: Podhalanie Z Studya i Szkice 1901/

Jedlicz : Słoneczna Piesn 1904

" Nieznanemu Bogu 1912

Smólski G :Z pod Tatr Z "Słowo" nr.342 Warszawa r. 1910-/

Breitmaier K. : Goszczynski i Tatry "Szkice literackie" Jasło 1927

Gawełek : Biblografia Ludoznawstwa Ak. Um. 1912 - 14

Iks : Tarnów 1903 Zbiorek poezyj dramat : "Przyszlość"

Pilecki Antoni : Poezye /Kraków-Podgórze 1872 str: 206, 211-12, 215-16

M.B. Antoniewicz :Spiew góralski / Kłosy i Kwiaty Kraków 1819 str 317

Tygodnik Petesburski 1835 nr. 66 recenzya Ziewonji

Krasinski Józef Wawrz. : Zamek na Czorsztynie /opera/ wyd. Naród sobie nr. 108 nrn 108

Relidzynski J. : Pędząca sława Warsz. 1921

Minkiewicz Romuald : Listy miłosne i Piesni

Szczęsna : Poezye Lwów 1894

Zawada Wojciech , chłop poeta z Poronina wspomnienia Gwiżdża

r. 1906 " Naprzód" nr 299
" "Kurj.Lwo nr. 296
" " N.Reforma" nr. 248
" "Przodownica" nr. 96

B.K. :Poeci Tatr granitowych "Nasz Kraj" 1906 II. 27

Bukowinski : Zachód
" : Morze Kamieni

Szczepanski L. Noc w Górach

Szukiewicz M. Rankiem w Morskiem Oku

1) Autor „Tuara": „Dzieje Perły". Kraków 1883.
2) Anczyc W. L.: „Pieśni Zbudzonych." Kraków 1916.
3) Ardens: „Ognie i Błyski". Kraków 1904.
4) „Przyjaciel Domowy" (czasopismo). Lwów 1871 lub 1882.
5) Podtatrzanin: „Tatry". Wiedeń 1866.
6) Bocheński A.: „Poezje". Lublin 1920.
7) Balicki A. E.: „Poezye Wybrane". Kraków 1916.
8) Berwiński R. W.: „Poezye". Tom I–II. Poznań – Bruxella 1844.
9) Braun J.: „Najazd Centaurów". Kraków 1922.
10) Bukowiński W.: „Nowy Zeszyt". Warszawa 1901.
11) Bocheński T.: „Moja Kantyczka". Lublin 1926.
12) Chmielewski K.: „Mgły". 1908.
13) Dzielawa J.: „W Tatrach". Kraków 1904.
14) „Eroter" (czasopismo). R. I. Zeszyt 4–5. 1928.
15) Felicyan: „Odgłosy z gór". Warszawa 1871.
16) J. W.: „Pieśń Podhala z walki lat". 1920.
?17) Iżykiewicz M.: „Na Głębiach". – Kraków – Warszawa 1913.
18) Stęczyński B. Z.: „Tatry..." Kraków 1860.
19) Stecki K.: „Fiołety Tatrzańskie". Zakopane 1923.
20) Gliński K.: „Wspomnienie Tatrów". Warszawa 1890.
21) Gawalewicz M.: „Poezye". Wyd. 2. Kraków 1889.
22) Gałuszka J. A.: „Cienie Orłów". Warszawa 1932.
23) Godziemba: „Echo z za Tatr i Karpat". T. II. Kraków 1881.

24) Hlasko S.: „Poematy". Warszawa 1917.
25) Iks: „Zbiorek Poezyj." 1903.
26) Iwański J.: „Poezye." Warszawa 1897.
27) Jerzy: „Wrażenia z Tatr". 1900.
28) Jaworski K. A.: „Na granitowym maszcie". 1928.
29) Karylowski T.: „Sonety z Tatr." 1920.
30) Kantor J.: „Tatry w poezyi polskiej". Jarosław 1909.
31) Krakowiaczka Anna Z.: „Nowe Poezye." Kraków 1846.
32) Kwaśniewski K.: „Z widzeń sennych." Kraków 1909.
33) Kościelski J.: „Co mi Tatry dały." Kraków 1905.
34) Lubertowicz Z.: „Sonety Tatrzańskie." 1922.
35) Lysakowski W. S. J.: „Regjon Ducha". Tom III. 1927.
36) Łada J. W.: „Uczta upiorów." Warszawa 1923.
37) Lemiesz E.: „Przydrożne kwiaty". Moskwa 1912.
38) Lorentowicz J.: „Ziemia Polska w Pieśni."
39) Majgier J.: „Świt". 1916.
40) „Nowa Pieśń o Ziemi Naszej". Kraków 1920.
41) Nowicki F. H.: „Poezye". Lwów 1891.
42) " " " „Pieśni Czasu." 1904. Wyd. 2.
43) Nalepiński T.: „Chrzest" Kraków (1909).
44) Opałek M.: „Kozodrzewina". 1927.
45) „Poezye Studenta". T. III. Lipsk 1865.
46) Brędski A.: „Pieśni grajka wędrownego". Wiedeń 1919.
47) Pawlikowski M.: „Wiosenny gość." Lwów 1906.
48) Pol W.: „Pieśni Janusza". (wydanie kompletne!)
49) Paweł A.: „Wieczny Tułacz. Poezye." 1912.
50) Skokowski S. E.: „Zakopiański Tarys." 1921.
51) Szelążek W.: „Kwiat Jabłoni." Warszawa 1925.
52) Sobótka. Księga Zbiorowa." Lwów 1875.
53) Smolik P.: „Po Drodze. Poezye." Kraków 1909.

# Bibliografia

Michał Budzyński „Poezje", – „Piosenki" (1839) brak

J. N. Jaśkowski pisane w latach 1836–1843 wydane „Poezje" 1883 brak

Ryszard Berwiński, Poezje 2 t. 1844, Wybór ~~poezji~~ pism oprac. Czekalski 2 t. Warszawa 1914.

Gustaw Ehrenberg, „Dźwięki minionych lat (1835 i 1836)". Paryż 1848 (berim.) brak

Aleksander Szukiewicz, Poezje drukował w Tyg. Liter (poznań.) 1840–41

August Bielowski, pierwsze poezje w Halicyaninie 1830, „Dumki" Praga 1838, – „Poezje", Petersb. 1855 (w „Skarbczyk poezji").

Lucjan Siemieński, pierwociny poetyckie z lat 1828–30: Ballada „Janusz i Mitona", – „Podróżny", – „Łza", – „Podania i legendy"... 1845, – Wydanie zbiorowe „Dzieła" 10 tomów, Warszawa 1881–82, – „Poezje", Poznań 1844. – Wyd. zupełne, Lipsk 1863, – „Rapsody historyczne i liryki" Petersburg 1853 (w Skarbczyku). –

Karol Bołoz Antoniewicz, pierwsze poezje w Rozmaitościach lwowskich 1824–26, – Sonety 1827, – Poezje 1861, – Poezje różne 1896 nic

Wacław Zaleski, „Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego, Lwów 1833, –

Adam Gorczyński, „Wiersze" Kraków 1883, – „O Janie Nepomucenie Głowackim, artyście krajowym i o krajowcach w obecnym czasie", Krak. 1862. –

Poezje wydał

Zakopane, 13 września 1934.

Szanowny Panie Profesorze:

Stosownie do obietnicy danej swego czasu w Krakowie przesyłam spis poezyj dotyczących w całości, lub choć w części (nieraz bardzo małej) Tatr. Jest to jedynie odpis z mojego podręcznego katalogu, ponieważ – jak już swego czasu wspominałem – nie mogę narazie dotrzeć do mych zapisek bibljograficznych. Mam jednak nadzieję, że nawet tak niekompletny spis może się na coś przydać.

Z poważaniem,

W. Paryski.

"Florida",
"Zakopane.

Bork: nr.: 1, 2, 3, 4, 6, 7, 9, 11, 12, 14, 16, 21, 22, 25, 26, 27, 29, 35, 36, 38, 40, 44, 46, 49, 51, 53, 54, 58, 60, 64.

Józef Dzierzkowski, „Obrazy z życia i podróży" Poznań 1846, „Okolice Galicji" Lwów 1848, – „Górale" 1854 Wyd. zbiorowe, Lwów, 1875-76. –

Karolina Wojnarowska, „Bluszcze" poezje, Lipsk 1846, Bruksela 1862

Adam Pajgert, „Poezje", Lwów 1858 Wyd. zbior. Poezje 2 t. 1876

Henryk Schmitt, „Sonety" 1848

Józef Szujski, wyd zbior p.t. „Dzieła" poezje znajdują się w serji I t. 1-7. /Tom: „Kingu"/

Władysław Chomętowski „Poezje w trzech obrazach" (pod pseudon. Wład. Kwiryna) Warszawa 1846. – ~~Bibl. Warszawska 1858 II 146 „Góral"~~. –

Antoni Szabrański, „Poezje A. S" Wrocław 1826, 2 t., – poezje w nowo roczniku „Jutrzenka", 1834 i „Alleluja"

Karol Kucz, „Próby poetyczne" Warszawa 1840

~~Gustaw Zieliński, „Poezje" 2 t Toruń 1901, – Warsza. „Poezje" Warsz. 1846. –~~ vide

Józef Paszkowski „Poezje" Warszawa 1842. –

M. Ilnicka, „Paproć" w Bibl. warsz. 1856, w Bluszczu od r. 1865 różne wiersze.

~~Teodozjusz Krzywicki, „Pisma T. K. wybrane przez Felic. Faleńskiego Warszawa 1887. –~~ vide

Seweryn Filleborn „Poezje Sewer. brak brak

(tamże poezje), – poemat „Tatry" 1908 – Warszawa 1914, w ówczesnej redakcji bez tytułu druk. przedtem w Krytyce 1908 tom I str. 243-259. – „W katedrze Ornaku" fragm. misterjum dramat. w Nowych Widokach, Poznań 1926 nr. 2

Bronisława Ostrowska „Aniołom dziecku" 1913, oprócz nowych poezyj wybór dawniejszych. Wydanie zbiorowe pośmiertne w 6 tomach 1932 (dotąd wyszło 4 tomy)

Z. Wielława „W Tatrach 1904

Maciej Szukiewicz „Na Giełbinach" 1913 „Poezje" 1901

Wł. Stecki Impresje tatrzańskie 1912

M. Gawalewicz „Poezje" wyd II 1889

Godziemba „Echo z Tatr i Karpat" T. II 1881

Zbiorek poezyj" 1903.

J. Iwański „Poezje" 1897.

Jerzy „Wrażenia z Tatr." 1900

K. Kwaśniewski „Zwidzeń sennych" 1909.

Józef Kościelski „Co mi Tatry dały" 1905.

E. Leniesz „Przydrożne kwiaty" Moskwa 1912.

J. Majojer „Świt" 1916.

T. Nalepiński „Chrzest" Kraków 1909

M. Pawlikowski „Wiosenny gość" Lw. 1906

Paweł A. „Wieczny tułacz" 1912.

Księża Sobótka Lw 1875

P. Smolik „Po drodze 1909 Kr.

Szpyrkówna „Zwrotki jesienne 1911

6

Wacław Wolski „Nieznanym. Poezje Ser. I 1902, – „Ballady Patrzańskie Krak. 1908. –

H. Zapałowicz „Z marzeń i zdarzeń". 1905. –

Wyspiański „Bolesław Śmiały."

Stan. Grudziński w „Kłosach" 1880 nr. 31, str 324.

Mirandola (u Kantora)

? Wanda Krzyżanowska (u Kantora)

W. Anczyc

Feliks Gwiżdż

Józef Jedlicz

Leon Rygier (u Kantora i Lorent)

Kazim. Barański (u Kantora)

Henr. Zbierzchowski

? Wł. Anczyc: Tatry (zob. Lorentowicz)

Kościelski (zob. Lorentowicz)

(Mahulowa, „u Gierlach", Zgierowski [illegible])

J. Kantor „Tatry w poezji polskiej" 1909. –

O Berwińskim: Bądzkiewicz: Ateneum 1887 (i odbitki) Praca źródłowa.

dtto o Berw.: A. Wyleżyńska: R. B. Kraków 1913

Sprawozdanie ze studjum Wyleżyńskiej: P. B.: „Z dziejów umysłowości poznańskiej. Przegl. Narod. 1913 maj.

---

Konopnicka: (u Lorentowicza: „W parach" (z [illegible]?), – „Noc" (nad [illegible]), –

Marian (u Lorent.: „Rzeka w górach", „Noc w Sokolicy", „W Pieninach".

Bukowiński (u Lorent.) „Zachód", – „Morze kamieni", –

Ludwik Szczepański (u Lorent.). „Noc w górach", –

Orkan (u Lorent.) „Tatry w [illegible]" „Nahali" –

W. Wolski (u Lorent.) „Na Kuźnicach [illegible]" – „Melodja [illegible]", „Tatry w zimie", – „Wodospad Mikuszyna" – „Droga do [illegible]".

L. Staff (u Lorent): „Słodycz mój", –

J. Żuławski (u Lorent): „Tobie nie mogłaś", – „Na Międzynarodowej poezji", –

M. Szukiewicz (u Lorent) Rankiem w Morskiem Oku", –

Leon Rygier (u Lorent) Noc nad Morskiem Okiem, –

Andrzej Niemojewski (u Lorent): „Mgły po talent", –

Zbiorowski (u Lorent) Wiecho kolej", –

Sawitzki (u Lorent) „Sosna"

Stefan Baszczyński:

w Sobótce 1875, księga zbiorowa ku czci Sew. Gosz. (Ten Poemat latarnicki pisany w r. 1873.)

– Z. Wasilewski: Pieśń wyjazdu 1930, rud. Poezji w Tatrach.

St. Pacuszewicz. Poezje życzenia w tworzeniu Sew. Gosz. (Tarnów 1921)

Bogusław Sejmowski. Próba charakterystyki twórczości Sew. Gosz. – Kraków 1908.

Cyprjan Godebski: Grenadjer Polski i Poezje.

Antologje:

– Ojczyzna w poezji pol.

nr. kat. Ossol.: 147384
147385

Antologja Bełzy: nr. kat. Ossol.
76001
121110.

Antol. Polska 1932
nr. kat. Ossol.
194275

Ant. Świńskiego 1926
nr. kat. Ossol. 171140

Ant. Kowalskiego
nr. kat. Ossol. 126474

Ant. Feldmana: Wybór poezyj Młodej Polski, Ossol.

– " Wyjazd z kat. pol. 112692
nr. kat. Ossol.

– Ant. Kasprowicza 127928

– Ant. Lorentowicza

– Ant. Borowego

– Ant. Staffa –

– ... if ...

nr. kat. Os.
145309

Ant. Żuławskiego: Każdy ordynat.

Filleborna", Warszawa, 1847.

Roman Zmorski, „Poezje" Lipsk, 1866

Włodzimierz Wolski, Poezje 2 t. 1859 Wilno

W. Szymanowski, „Poezje i dramata" 5 t. 1884

Juljusz Strutyński, „Chmury przeszłości", poezje 1844, – Poezje, Kraków 1878.

Wiktor Gomulicki

Marja Konopnicka

Michał Bałucki „Poezje" 1874, II wyd. 1887

Adam Bełcikowski, w czasopiśmie „Niewiasta" od r. 1860-1863, – w Dzien. Literack. 1865. –

Antoni Langie, antologia: Księga sonetów poetów polskich, 1899, – „Poezje" część I i II 1895 i 1898, – Poezje 1898, tomik X „Liry polskiej", – Wybór poezyj 1899 – „Fragmenta, poezje wybrane" 1901, – Rozmyślania" 1906, poezje, – „XXVII sonetów" 1910, bezimiennie, – „Trzeci dzień" 1925, wiersze z lat 1915-1923. – „Pocałunki" 1926, tu przedruk XXVII sonetów, – „Ostatni zbiór poezyj, wyd. Alfr. Tom. 1931 cz. I i II „Gdziekolwiek jesteś"... Rozmyślania. „Wiersze różne" cz. III. –

Andrzej Niemojewski „Poezje 1891, – II 1893. – Serja druga." 1893. – „Poezje prozą", obrazy 1891, – „Wybór wierszy z cyklu „Polonia irredenta". – „Wybór poezyj" 1899, – „Pokrzywy" poezje 1906

Władysław Orkan, „Z tej smutnej ziemi" 1903. – Z martwej Roztoki 1912

~~„Pieśni czasu" 1915, –~~

Włodzimierz Perzyński, „Poezje" 1902, – wyd II 1923. –

~~Zenon Przesmycki. Z czary młodości 1893, – późniejsze poezje w Ateneum 1894 i w „Głosie" 1897, – w Chimerze pod pseudonim. Tredecim, pod którym też inni. –~~

Józef Weyssenhoff, poezje w Bibliotece warszawskiej 1891–96, – „Lyrica" 1894, – Erotyki 1911. –

~~Jerzy Żuławski, „Na strunach duszy" 1895, – „Poezje" serja I 1901~~
~~" " II 1900~~
~~Pokłosie 1904, – Poezje – 4 tomy 1908 (w tomie 3 cim: m. in. Tatry w mgłach. – (w Lwowie)~~

~~Roztworowski Hubert, „Zygzaki"~~

~~Leśmian: „Sad rozstajny" 1912 Łąka 1920, – „Nowe poezje" w Kulturze 1931/32, – w Gazecie Polskiej i i.~~

Korn. Makuszyński: „Połów gwiazd" 1907 wyd. II uzupełnione 1912, – Narodziny serca 1920, – Pieśń o ojczyźnie 1934. –

Miciński, poezje w Życiu krak. od r. 1897, – w „Młodości" poezje, w Krytyce od r. 1901 poezje, – ~~od 1904 tamże~~ T. II, str. 9–23 „Traktat o piekle podhalańskiem 1910, czerwiec – sierpień: poemat „Wiatr halny; ~~xxx~~ Chimera: poezje, t. VII, – Ateneum: poezje 1903 marzec str. 68–80, maj str. 1–14, czerwiec str. 1–20, listop. grudz. 76–102, – 1904 luty, str. 137–160, kwiecień maj str. 102–121, – wrzes. pazdziern. str. 17–29: cykl poezji „Kaukaz", w Nowem Słowie od 1902 poezje, – w Przegl. Zakopiańs. 1902 nr. 48: „Tatry", – w Nowej Gazecie m. in. 1914 nr. 1 w różnych numerach poezje. „W mroku gwiazd" poezje 1902, – „Nietota", Księga tajemna Tatr 1910

181

Jaworska

– Na pałacu – / Pozwól mówić.

– Na rzeczy!

– Proszę Tatu – Rozwój [illegible] ..."

– ~~Na [illegible] – nic~~

– W gorące –

– Przychodzę do was Tatu –

– przychodzę do was jak
[illegible]

– Pozwólcie

Suleja.

Lud XVI.

182

T. Rocheński: Poezje (1919)

cykl: z Zatoki

~~[illegible]~~: str. 47, 49, 51,

52, 53, 54, —

nadto: 57–62

~~Jaworski: Czarowniki~~

~~bisk. Krakowie.~~

~~Cykl: Tatry i jas 51–59.~~

~~[illegible]: Zawsze~~

~~[illegible]~~ 27.

Wędzikowski: Na nowym piecu.

~~Moykowski: Kwiatkowe sny~~

~~Tatry i Zakopane [illegible]~~

Krokus 18

Gencjany 19

O góry wymoje 20

Staw Smreczyński 21

Edward Kłaniecki

Hłasko: Poematy str 45 Poemat gór

Chmielewski: Giewont

Janowski: Siejbiesko

Mowa Tatr str 63

Kronenberg Poezje str 19: Zakopane

Karol Witold: Piargi: str 5 i 7

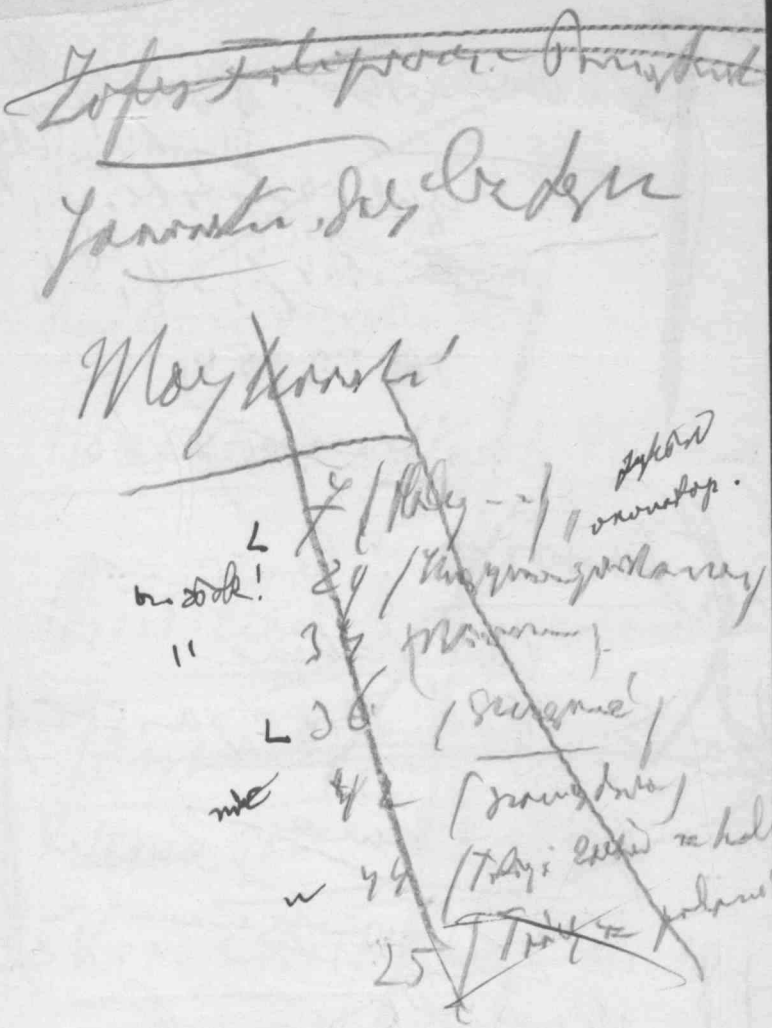

183

# Poprawki do Kasprowicza.

— „Miłość" — skrócić trzy pierwsze aspekty tudzież cytaty.

— Cytaty „Przy samej drzewie" możeby się dały skrócić!

~~[illegible]~~ (7/7 26)

---

Str. 2 — przepisać co odwrotnie na narzeczeństwie!

Str. 3 — czerwony znak — przykazać poprawić!

Str. 5. " "

Str. 6. — " " („On nie mógł nauczyć ...)

Str. 13 " "

" " na narzeczeństwie — przepisać!

str. 24 – czerwony znak ...

str. 26 " " dodać w tekście [illegible]
w przypisku dowody [illegible]

str. 28 – [illegible] ...?

str. 35 dopełnić [illegible]
na marginesie!

str. 43 – może wykreślić część [illegible]

" 45 – czerwone znaki –
(powtarza się słowo „prawe"!)

46 – czerwone znaki – „[illegible]"

str. 47/48 – czerwone znaki! zmienić!

49 " "

52 – " "

53 – luka, z przypisk.?

58 – brak przypisku

82 w przyp. [illegible] z „[illegible]" –
o [illegible]

83 zmienić!

84 zmienić!

184

# Kasprowicz –

## Literatura

— Konrad Górski: Tatry i Podhale w twórczości J. Kasprowicza. (Zakopane 1926.)

— Stefan Wiśniewski: Twórczość J. Kasprowicza (Kraków 1929.)

— Z. Wasilewski: J. Kasprowicz. Zarys mi[illegible] zeznania. (– – –)

— Tenże: Od romantyków do Kasprowicza. (– – –)

— Tenże: Pieśń w górach. (– – –)

Tenże: Przedsięw. J. Kasprowicza (Wyd. Nowe. 1931

J. Chrzanowski: Księga Abrahama (Wśród zagadnień, Kraków 1933.)

W. Bruny: J. K. / Przegląd rzeźbiarski 1926

L. Płoszański: Porwiński
szlakiem pana Kasprowicza
(Lwów 1930.)

Szczerbiński: O Malczewskim (Rzecz. Lw. P.
1931, nr 8).

Z. Wasilewski, M. N. 1926, nr 24
– Wspomnienie o J. K. w Żerowskim 1927.

---

1899 odeszła żona Małczewskiego

Treść „W Kurniach"

185

I.

Poranek – mgły

O wstań – pójdziemy razem – tęsknota do krainy gdzie wszystko opowiada dziwy... z przedwiecznych lat.

[mówi o trzeciej towarzyszce duszy swojej „mój dobry geniusz z drżącą lutnią w ręku]

— Motywy: „gdzie światłość gra swą promienistą pieśń", – „gdzie grożą wieczystemi zmroki żleby bezdenne (pełne jęku... odziane w czasów pleśń – pradawne dni których myśl nie ogarnie), —— smrekowy bór (szum odwiecznych dum), —— głos siklaw (walą jak straszny eonów młot do bram nieskończoności gdzie gości przestrach i lęk... pokora), —— praoracz – skiby niebosięgłe, posiew grozy, wyrosło zboże potwór — obrócił je w kamień „ale nie martwy lecz żywy."

—— Idą w krainę grozy „na białych skrzydłach ekstazy – z ręką w ręku, wpatrzeni w śmierci oblicze, zadawać śmierci kłam, z rąk życia

rozkosz pić, i żyć, i żyć, i żyć.

II.

Graj moja duszo graj, pierwotne hymny nuć w takt pieśni runicznych co płyną z tych groźnych skał.

— ... Milszy ten biały śnieg

— znowu o pieśni runicznej co z puszczy dziewiczej płynie... etc.... tłumiąc powoli głos głuchnie zanika i kona.

— Złocisty splotła włos... królowa hal... miłość.

— „Wieszczów wieszcz" (słońce) — pieśń blasków (zob. opis tej „pieśni" str. 118).

— Juhasik, — krzyk juhasa 3½ strony! ; — zmienił się w organ brzmiący miłości dźwięczną pieśń... ostatni ton gubi wśród naszych łon i w żyłach gra.

— Miłość — dialog.

III.

Czarny odwieczny las osłonił nam duszę ponurą tajemniczą grozą.

Porównanie do świątyni — wejście z pokorą w jej podziemiach złożyły wieki swe groby

Wytężaliśmy słuch czy z grobów nie powstaną duchy olbrzymów.

—— Ta trzecia (pieśń, dusza mej duszy) której szata przed chwilą była w promienie bogata ... zmieniła się na purpurę; — jej pieśń ... szeptała do ucha o jakiejś nocy bez tam.

(„śpiew łagodniejący" — miłość zbawcza ~~[illegible]~~ ni) (2).

—— Krajobraz ponurego lasu (127-129) cyt.

Idziem ku słońcu (130) — cudów świat.

## IV.

Kraina głazów — turnie jak zamczyska które wznieśli szatani...

Śród rumowiska głazów krocymy cicho jak duchy — życia zaginął ślad.

Nierabudka (str. 133) (cyt.) — „o nie-zapomnij mnie"

Noc — ustęp erotyczny — turnie jak kuśce olbrzymów — watra — górale.

# V.

Na szczyt!
Tu swoboda ma swoje lęgi – ustają obłudne ludzkie prawidła – „niema różanych krat, poza któremi duch niby zamknięty ptak trzepoce skrzydły ścię=temi"
... jak srebrny puch... (str. 139) cyt.
Obraz wierchu w blaskach słońca.
Niebezpieczeństwo... jeziora... (str. 141)
Motyl ożywiony tchem
Ach! Korona
Złonić się dusz – nie sami – ale ze wszyst=kiem co żyje
W kryształ podziwu skroplemi
Rozpłyńmy się, jak krople, w tej płynącej dali.

187

Chronologja

— 1892 ożenił się V

1895 „Miłość" (od r. 1891)

1898 Krak. dzikiej róży

(1894 podróż do Szwajcarji)

— 1899 żona miekła

(1899 „Brat Alpuchara")

1899–1902 „Hymny"

(Maja pieśń [illegible] 1900)

w Zakopanem

1905 zagranica

1904 „Religione"

1906 O bohaterskim kwiecie

1908 Ballada o słoneczku

1906 siądź na kamieniu

— 1910 zagranicą z 2 gr. żony

— 1911 ożenił się

— 1911 „Chwile"

— od 1913–1920 Merchant

— 1914–1915 pisze Księga ubogich

1916 wydaje Ks. Ubogich

1920 Mój słowo

Zostaje profesorem 2/3 1909.

Nie zgodzi się 1903 [illegible] 1906

Siądź na kamieniu 1906 — Wiatr gnie

Sieroce smutki 1903

Miłości pełne 1906

188

Tom VI. Młodość. (1891 – 1895)

II „Z gór". O powrotku. — Przy mnie dusza. — (nowaja, nie tatrzańskiego). — W [illegible]. —

Tom VII. Kwiaty dzikiej róży (1898)

Dział: W ciemności [illegible] duszy.
w tem: Tęskniąc ku tobie o mniejszy lesie

Dział: Z wierzchów i hal
I Z Alp.
II Z Tatr. (5 utworów)

Dział. Nad przepaściami: I i II.

Tom XVI Księga ubogich (1914)

Dwa wstępy. — [illegible] od 1 do 25, — dalsze tylko niektóre, zresztą przeważnie z wojny. —

Tom XI

Ballada o słoneczniku 1908

= Siądź na kamieniu 1906
– Wieczór.
= Wiatr dmie w szerokie smreki.
– Mróz.
= Pieśń o Waligórze. (1904)

Chwile (tom XIV) 1911

= Kopice siana po łąkach.
= Gdy przyjdzie czas.
= Zasnuły się sine góry.
– Chłop pokręcony, siwy.
– Kilka chałup...
= Nad książką nachylony.
= O góry! góry!.. (o Lodowym)
= I znowu pada śnieg...
Dzień mamy strasznie mglisty (str. 45)
Nie wstydzę się (str. 44)

189.

# Tatrzańskie utwory Kasprowicza

Miłość (1891–1895) Wyd. zbior. t. ~~II~~ VI.
Krzak dzikiej róży (1898) Wyd. zbior. t. VII.
Ballada o słoneczniku (1908) W. zb. t. XI.
Chmile (1911) W. zb. t. XIV.
Księga ubogich (1914) Wyd. zbior. t. XVI.
Mój świat (1926) Wyd. zbior. ?

bałwani
otchłani
zlani
falami
sami
nami
związani
zbratani
fali
pali
dali

przestrzeni
mieni
wpatrzeni
skropleni

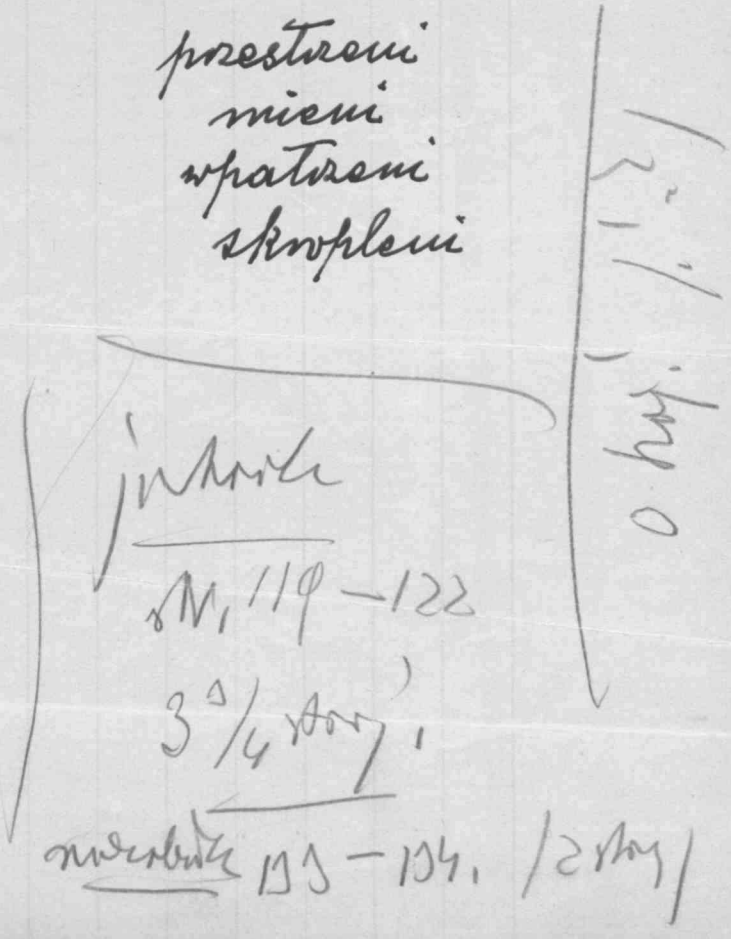

jutrzenka

str. 119–122

3 1/4 strony

[illegible] 133–134. (2 strony)

o kraj. 1/2

Chronologja.

191

Poezje 1889, — Chrystus 1890, — Z chłopskiego zagonu 1891, — Świat się kończy 1891, — Anioła lachrymas 1894 — Brat Napoleona skargi 1899. —

— Młodzi 1895 (jej wiersze ukazują się już od r. 1891), —

Wiersz dzikiej róży 1898, —

— Hymny — 1899, 1900, 1901.

— O bohaterskim kwiecie — 1906.

— Pieśni o Waligórze (1904)

— Ballada o słoneczku 1908

— Chwile 1911, —

— Marchołt (oddane do druku 1913, wydane 1920)

— Księga ubogich (przewodnictwo 1914 do marca 1915)

— Mój obraz 1926 (wydane 1916.

Tamże zbójnicki 1896. („Wiersz dzikiej róży")

— 1894 podróż do Szwajcarji.

(1900 w Zakopanem „Moja pieśń wieczna")

[1905 w Pr. Lit. o Lenartowiczu. Od 1906 wyjątkowo w Poznaniu

1911 [illegible]

Wyd. zbiorowe Feldberg z Tatr. 2

# Kasprowicz –

| Wyd. chronologiczne [illegible]

– Tom VI „Miłość". – 1895 wyszedł [illegible].

Tu dwa cykle „Miłość" i „Z gór".

W cyklu „Z gór":

„O poranku"

„Przy cmentarzu"
„W Tatrach" } pierwodruki z 1894 r.

[illegible]!

Tom VII. „Krzak dzikiej róży" 1898.

W cyklu „W ciemnych smreczynach [illegible]" [illegible] „[illegible] dobre [illegible]" – [illegible] ale [illegible] dla [illegible]

– Cykl: „Z[illegible] i [illegible]".

wreszcie dwa cykle: Z Alp i z Tatr.

| [illegible] „Krzak dzikiej róży" 1898.

Tu [illegible]: „W ciemnych smreczynach" nie należą do cyklu „Krzak dzikiej róży" a [illegible] w [illegible] 1896.

„Nad przepaściami" 1897, – w [illegible] [illegible] 1896.

# Chorale

# Index

193

Materyał

kojarzy się bądź z Tatrami, bądź z Podtatrzem i góralszczyzną. To skojarzenie nie czyni ich jednak jeszcze utworami tatrzańskiemi. Tak więc np. o wierszach „Mróz," albo „Droga," wiemy że powstały w Poroninie, ale ani mróz ani brnięcie w śniegu po zwiewnej drodze nie mają w sobie nic specyficznie podtatrzańskiego; a nawet wiersza „Wieczór" mimo że w nim wyraźnie jest mowa o rozlegającym się śpiewie pijanych górali, nie można jeszcze przez to samo do tatrzańskiej czy podhalańskiej poezji zaliczyć. Tak samo wiersze refleksyjne, które posługują się motywami tatrzańskiemi w sensie symbolicznym ~~lub dla poddania nastroju~~ Ale z drugiej strony nawet i w tego rodzaju wierszach zdarzają się motywy tatrzańskie użyte dla poddania nastroju, które są naprawdę nastrojami tatrzańskiego krajobrazu. Do takich należy na przykład wiersz pod tytułem „Siądź na kamieniu." Jest on dla tego momentu życiowego Kasprowicza bardzo charakterystyczny; przyjdzie później okres o którym Kasprowicz powie że „przestał się wadzić z Bogiem, —

tu już jest jakby zapowiedź tego okresu; ale to jeszcze nie uspokojenie bo w wyrażonej tu idei fatalizmu i biernego zdania się na przeznaczenie brzmi jak gdyby ukryty (i tłumiony) w głębi duszy bunt. Fatalizm nie jest wyznaniem wiary, jest tylko nastrojem chwili. Z tym nastrojem trudno nam się zespolić. Natomiast głęboko przejmujące i prawdziwym lotmanskim nastrojem natchnione są dwie pierwsze strofy tego wiersza, które mogłyby stanowić same dla siebie skończoną całość.

Siądź na kamieniu, który się odłamał
Z odwiecznych skał,
I przez potoku odwieczny szum
Rozmawiaj z Bogiem.

Wiem: nie odgadniesz jego tajemnicy,
Ale usłyszysz zdaleka
Tajemnic pełne westchnienie,
Którem On, wielki, miłosierny Pan,
Twym towarzyszy losom.

# Poprawki

## do Goszczyńskiego

Przy ocenie kompozycyi „Sobótki" dodać w przypisku, że z zapisek G. wynika iż miał w pewnej chwili projekt zrobić Kasię topielicą z winy Janosza, podobnie jak w „Zamku Kaniowskim". W ten sposób Janosz nosiłby winę tragiczną, którą odpokutowuje poświęceniem za ojczyznę – a Kasia mu przebacza.

str. 26 (1) rk — Gdzie mowa o Strasznym Strzelcu dodać ustęp o jego koncercie w szałasie – w związku z pojęciami G. o muzyce góralskiej

Wyprawa 1841

— Gdzie mowa o analogjach u Łowiańskiego,

(miejsca upodobane przez pewne duchy)
dodać o miejscu samobójców wspomnianem
przez G.

---

Pierw. Pan. Nachtkleingeschr.

I, 5 II 2 by

I 2 by

St. Pazurkiewicz: Poczucie
przyrody w twórczości S. G. Tarnów 1921.

– Tenże: Motywy tatrzańskie w literaturze
polskiej! (?)

– A. Słapa. Gorcz. na Podhalu. Kartka z
przeszłości Podhala i Tatr (Kraków 1915)

Tenże: Wstęp do wyd. Sobieskiego w Bibl. Narod.

197

# Poprawki do Pola

Gdzie wzmianka o opisie M. Oka dodać co Pol pisze o kolorycie M. O.

?

~~Gdzie mowa o antyromantyzmie Pola (wiersz o rybce) dodać z wiersza o święconych ziołach miejsce gdzie Pol odżegnywa się od romantycznej melancholii.~~

---

Znaleźć we Wierchach: o dawnej zwojowni Tatr. Zob. różne czyny zaw. Polskie, - - - - - - - - Moc Ateg.

---

~~Dodać po Polskim: [illegible] Polskim, Gloriki, Grodzieńskim, Polskim~~

198

# Różne notatki

— Kłosy 1880 tom 31, ~~str~~ Z księgi wspomnień B. Sulimy, artykuł o Wróblewicach gdzie się urodził i pochowany Władysł. Tarnowski ur. 4 czerwca 1836 um. na Oceanie Spokojnym 19 kwietnia 1878. –

E. Buława

---

Siemieński

L. Siemieński, pisma zbiorowe t. 8: „Wskazówki podróży z Krakowa do Tatr i Pionin" (bez daty!), – wymienia pisma z różnych dziedzin o Tatrach; – wymienia jako tatrzańskich malarzy: Głowackiego, Płoszyńskiego, Gorczyńskiego, Dembowskiego.

malarze Tatr.

Berwińskiego. – Wszystkie Tatrów, nadto pozostałe [illegible]: [illegible] Tatrów (Cieszyn: [illegible] pism R. B.

199

LITERATURA I SZTUKA

# Zapomniany poeta

## Rozmowa z Kazimierzem Tetmajerem

W hotelu Europejskim, w Warszawie, mieszka już od czterech lat Kazimierz Przerwa-Tetmajer. Ponieważ znam go już od lat kilkunastu, więc zaszedłem, aby się dowiedzieć, jak żyje i co porabia. Powiadam mu, że tym razem przychodzę z ramienia „Małego Dziennika". Zainteresował się. Od szeregu lat cierpi na osłabienie wzroku i zupełnie nie może czytać, więc i „Małego Dziennika", wychodzącego dopiero od roku, nie miał możności czytania. Objaśniam mu bliżej kierunek ideowy pisma, mówię, że to dziennik katolicki i proszę o parę słów wywiadu.

— Chętnie — mówi Tetmajer — chociaż będąc katolikiem, specjalnie w swej twórczości kwestjami religijnemi się nie zajmowałem, ale w moich tomikach „Na skalnem Podhalu" znajdzie Pan kilka legend o Chrystusie w duchu prawdziwie chrześcijańskim.

— A co Pan sam uważa za najważniejsze w swej twórczości? Przepraszam za niedyskretne pytanie.

— Oczywiście mą twórczość tatrzańską. Zacząłem drukować w Krakowie, w roku 1886-ym. Od tego czasu wydałem 8 tomów poezji, 2 tomy nowel, 11 tomów powieści, 5 tomów „Na skalnem podhalu", dwa tomy „Legendy Tatr" oraz „Bajeczny świat Tatr" i trzy dramaty wierszem. Prócz tego opublikowałem kilka broszur politycznych. Cykl jednak utworów tatrzańskich uważam za fundament mej twórczości. Do „Skalnego Podhala" służyło mi, jako typy, stany, chłopi np. dwa obrazki są opowiadaniami starego górala, Tomasza Gadei. Wiele jest też opowiadań mych własnych na temat odgadywania jak mogło być w przeszłości, gdyż tak „Na skalnem Podhalu" jak i „Legendy Tatr" cofnąłem o 100 — 200 lat wstecz. Znajomość starych, współczesnych ludzi nasunęła mi domniemane obrazy dawnego życia. Będąc samemu urodzonym w Ludzimierzu, obok Nowego Targu, długie lata obcowałem z ludźmi starej epoki Tatr. „Legenda Tatr" dotyczy np. czasów Jana Kazimierza. Znalazłem u Kubali, że Aleksander Kostka że Szternberga Napierski był naturalnym synem Władysława IV i panny Tekli Bzowskiej, a jednocześnie jest w paru słowach krótka wzmianka o słynnym Nędzy Litmanowskim, chłopie, który za gwałty szlachty mścił się na niej, podniósłszy chłopską rewolucję. Przeciwko tej rewolucji, jako też przeciw Napierskiemu, Jan Kazimierz, ciągnąc pod Beresteczko, wysłał pocztami dwóch Lubomirskich. Napierski, uważający się za prawego pretendenta do tronu i dążący do zrzucenia zeń Jana Kazimierza, zginął, jak wiadomo, po zdobyciu Czorsztyna na palu. To jest historyczne. Co do Litmanowskiego to jego dalsze losy są niewiadome. Wszystko, co napisałem o jego samobójstwie i t.d., jest wytworem mojej fantazji.

— „Bajeczny świat Tatr", o ile to było w mojej mocy — mówi dalej Tetmajer — jest zbiorem oryginalnych podhalańskich opowiadań i poezji. Celem tej pracy było rzucenie oka na umysłowość i charakter Podhala. Jest to moja główna praca górska i liczy się do mojej pracy nad Podhalem, zaczętej „Sobótką" Goszczyńskiego Seweryna, a uświetnionej takimi nazwiskami jak Witkiewicza (ojca), Matlakowskiego i Władysława Orkana. Co do miłości dla tamtejszego ludu, to dodam, że jest to może u nas rodzinne. Brat mój, Włodzimierz Tetmajer, był wszak malarzem chłopów z krakowskiego powiatu, napisał poemat „Racławice" i był posłem chłopskim w Wiedniu przed wojną. Obaj poszliśmy przedewszystkiem drogą ludową. Nasz lud katolicki jest przecież główną podstawą narodu.

— A skąd pan czerpał tematy do swych utworów?

— Tematy do poezji lirycznych czerpałem z wrażeń życiowych i te rzeczy pisałem, lylko z natchnienia, bez żadnych ubocznych celów, natomiast w powieściach dawałem urobione konstrukcje i te, szczerze mówiąc, często pisałem dla celów realnych. Dziś już oczywiście nic piszę nic. Nie pozwalają mi na to oczy, no i niech Pan zwróci uwagę, że rodziłem się wszak w lutym 1865-go roku. Ostatnią właściwie moją pracą literacką był „Judasz", napisany w 1916 roku, w Krakowie, bo trzeba Panu wiedzieć, że wojnę spędziłem częściowo w Krakowie, częściowo w Zakopanem. Od końca zaś 1920 r. mieszkam stale w Warszawie i zapewne już w niej pozostanę.

— Cóż Panu jeszcze więcej powiedzieć? Czuję się, jak na mój wiek, zdrowym. Otrzymuje od rządu „panis bene merentium", emeryturę — 400 zł. miesięcznie i z tego żyję. W roku 1925 Bydgoszcz postanowiła mi, za me zasługi literackie jako wyraz uznania od mieszkańców tego miasta, przysyłać 200 zł. miesięcznie. Taki sam zresztą zasiłek Bydgoszcza przyznała potem Weysenhoffowi i jeszcze komuś. Przysyłano przez pięć lat, od roku 1930-go przestano przysyłać. Nowych wydań dawnych moich utworów też w ostatnich latach nie było, żyję więc tylko z subsydjum rządowego, które zresztą dla mnie, samotnego, wystarcza.

— A czy mógłby mi pan bliżej zdefinjować swój pogląd na modernizm, bo przecież, według wielu krytyków, Pan jest twórcą kierunku modernistycznego w literaturze polskiej, w tak zwanej ówczesnej „Młodej Polsce"?

— Ach, panie, to jest głupstwo. Nie mogę panu nic powiedzieć o moderniźmie, bo przedewszystkiem sam nie wiem, co to jest modernizm i nigdy modernistą nie byłem. Modernizm to twór literatur zagranicznych, a ja nigdy nic z żadnej literatury zagranicznej nie brałem i pod ich wpływem nie byłem. Moja twórczość jest czysto rodzinna, Polska. Jeśli zaś chodzi o wpływy obce, to czy jakichś modernizmów, czy innych kierunków, niech Pan szuka prędzej u Przybyszewskiego i jemu pokrewnych, bo oni czerpali dużo np. z literatury niemieckiej. Czytałem kiedyś, że modernizm nie bardzo zgadza się z religją, a ja przecież przeciwko religji nigdy w niczem nie występowałem.

— Jeszcze jedno. Krytyka za najlepszą z pańskich powieści uznała „Anioła śmierci", nie mówiąc oczywiście o „końcu Epopei".

— To są subjektywne poglądy. Jeżeli coś trwałego po sobie zostawię w literaturze, to uważam, że przedewszystkiem mą poezję tatrzańską.

— Obchodził Pan już dwa jubileusze. W 1911-ym roku dwudziestopięciolecia swej pracy literackiej i w 1931-ym czterdziestopięciolecia. Wygląda pan tak dobrze, iż mam nadzieję, że doczekamy jeszcze trzeciego jubileuszu.

Tetmajer uśmiechnął się wesoło.

— Wszyscy, moi współcześni z krakowskiej paczki już poumierali. Rydel, pięć lat młodszy odemnie, umarł w 1918 roku. Wyspiański umarł, nie dożywszy nawet czterdziestu lat. Nie myślę już o trzecim jubileuszu.

Zaś, żegnając mnie, dodał jeszcze:

— A niech mi Pan przyniesie „Mały Dziennik" po wydrukowaniu tej naszej rozmowy. Chciałbym bliżej poznać to pismo.

**Stanisław Koeltz**

## Książki nadesłane do red.

**Wydawnictwo księży Palloltynów, Warszawa, Krakowskie Przedmieście 71.**

**Ks. J. Lucas P. S. M. — KIEDY MÓWIĆ — KIEDY MILCZEĆ** — Str. 71, cena 0.60 zł.

**Newman W. O., — KALISTA** — Powieść historyczna z III-go wieku, opracowała Wanda Grochowska, wydanie 2, str. 218, cena 1.50 zł.

**Friedrich-Brzozowska Marja — ZAWIŁE DROGI** — Powieść. Str. 463, cena 2.80 zł.

**Radęcki Antoni, — DZIEJE ŻYDOWSKIEGO DZIEWCZĄTKA** — Str. 63, cena 0.50 zł.

**Sikorski Józef — KRZYŻ INDJANINA** — Sztuczka misyjna w dwóch odsłonach. Str. 41, cena 0.60 zł.

**S. Marja Alicja — PROROK NARODOWY** — Str. 47, cena 0.80 zł.

**Bracia Alberlyni, Warszawa, ul. Grochowska 121.**

**Topińska Zofja — URBI ET ORBI** — Obrazek sceniczny w trzech odsłonach. Str. 39, cena 0.60 zł.

**Topińska Zofja — IDĘ DO RZYMU** — Obrazek sceniczny w dwóch odsłonach. Str. 23, cena 0.40 zł.

**Wyd. „Ostoja", Poznań, ul. Pocztowa 15.**

**ŻYWE SŁOWO:** Nr. 58 I. K. **O potrzebie wychowania.** Nr. 59. **Cel wychowania.** Nr. 60. **Do kogo należy wychowanie.** Nr. 61. **Konieczność religijnego wychowania.** Nr. 62. **Wychowanie w rodzinie.** Nr. 63. **Państwo a wychowanie.** Cena 1 egz. 15 gr.

**Inne wydawnictwa.**

**Uguccioni R. — HOSANNA!... UKRZYŻUJ!** — Sceny dramatyczne w czterech odsłonach. Str. 71, cena 1.— zł. Adres: Ks. Ks. Salezjanie w Marszałkach, p. Bukownica Wlkp.

**Ks. Dr. A. Kukuruziński — OŚWIATA W DZIEJACH KOŚCIOŁA** — Str. 77. Cena 25 gr. Sto sztuk 15 zł. Skład główny: Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej, Łuck, pl. Katedralny 6.

**Wildecki H. — NIEBEZPIECZEŃSTWO ŻYDOWSKIE** — Wyd. III. Str. 79. Skład główny: „Gryf", Poznań, ul. Kręta 7.

**S. M. — POD NASZYM SZTANDAREM** — Str. 102, cena 1.20 zł. Adres: Katolicki Związek Kobiet, Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

**T. Ferlé — LA LIGUE DES DROITS DE L'HOMME** — Str. 222, cena 10 frs. Wyd. Bonne Presse, Paris 8-e rue Bayard 5. (Dziełko pod powyższym tytułem przynosi rzeczową krytykę „Ligi praw człowieka", informuje o jej rzekomych celach, odkrywa kulisy i ogromną jej szkodliwość. Niezbędne dla członków Akcji Kat. Książka powinna znaleźć się w polskiem tłumaczeniu, po opuszczeniu części nieinteresujących polskiego czytelnika).

**TĘCZA,** ilustrowane pismo miesięczne (marzec). Adres: Administracja Poznań, Al. Marcinkowskiego 22.

**URANJA,** czasopismo polskiego towarzystwa przyjaciół astronomji. Prenumerata roczna 4.50 zł. za 5 zeszytów. Adres: Instytut Astronomiczny U. J. K. Lwów, ul. Długosza 8.

## Pożyteczne pismo dla dzieci

„Młody Polak", n-ry 4-ty i 5-ty dla dzieci i młodzieży, wydany przez Stowarzyszenie Chrześcijańsko-Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie, ul. Chmielna 58, pod redakcją p. Marji Niklewiczowej.

Prenumerata roczna 4 zł. Treść daleka od wszelkiej polityki, jednakże oparta o ideologję Stowarzyszenia, dąży do wpajania w duszę dziecka umiłowania ojczyzny i wiary, daje mu zarazem w estetycznej, ilustrowanej szacie graficznej wiele ciekawego i zabawnego materjału, urozmaiconego konkursami w dziale rozrywek i sportu.

Wł. Podwapińska. C. d.

# Busorkinie[1])

### OBRAZEK Z ŁEMKOWSZCZYZNY

— To zakopiesz pod progiem obory!... — rzekł Maksym, wręczając Fennie wiązankę suszonych ziół. — I to zaraz!

— Dobrze!

— Hodynka[2]) u was jest?

— Jest.

— O dwunastej godzinie nalejesz do bodenki[3]) wody ze źródła; zapalisz na piecu szczypy, siądziesz na przypiecku i będziesz robiła masło... Patrz wtedy do okna, a przyjdzie busorkinia, co twoim krowom mleko zabrała.

Fenna chciwie słuchała, bała się uronić choćby jedno słówko...

— Jak już ją poznasz... wtedy nic tylko się odwróć — wodę z bodenki wylej do cebra, zaraz w tej wodzie się umyj i obetrzyj lewą stroną zapaski, a wodę z cebra daj wypić krowom...

— Tu masz jeszcze — ciągnął dalej Maksym podając Fennie węzełek — taki cudowny proszek. Posypiesz nim przed dwunastą próg chaty, żeby „złe" nie miało przystępu...

Splunął Maksym, zamyślił się... sięgnął do sieraka[5]) za fajką, a że nie miał duhanu[6]), wykręcił cybuch i wetknął odwrotną stroną do ust.

Tymczasem Fenna cudowny proszek skrzętnie schowała za pazuchę, następnie zioła do płachty zawinęła.

A teper[7]) idź zdrowa do chaty!

Sława Bohu! Didu![8]) A zautra za bandurkami przyjdźcie!...

Chytrze spojrzał stary czarownik za odchodzącą babą, która pędem zawróciła do swojej zagrody, uradowana, w myśli powtarzając rady mądrego Maksyma.

Taki win mudryj!...[9])

* * *

Wiosenna, bezksiężycowa, ciemna noc otuliła ziemię. Na firmamencie migotały gwiazdy. Ludzie utrudzeni pracą odpoczywali. Gdzieniegdzie zaszczekał pies. Pomiędzy ciemne uspione chaty, przemykał się wysoki barczysty cień kierując swe kroki w stronę jedynego błyskającego we wsi światełka w chacie Feszanycza.

Zatrzymał się opodal w sadzie, za grubą gruszą. Tak, aby mieć na oku chaty sąsiadów. Harchaja i Feszanycza.

— Czy Ksynia posłucha jego rady?

— Napewno! — sam sobie odpowiedział Maksym. — Żarły się dotychczas obie, a teraz się pokochają... Zachichotał...

— A ja będę miał hosen[10]) i z jednej i z drugiej strony. — Z zadowoleniem mruknął.

Dłużyło się trochę Maksymowi. Nie chciał fajki zapalać, boby ktoś mógł zobaczyć go tutaj, a poco?

— Bodajże was spohaniło...[11]) mruczał... już zły...

W tem w chacie Harchaja skrzypnęły drzwi, jednocześnie wyszła z nich otulona w białą płachtę postać. Cicho przeszła sad, sunąc jak istota z zaświatów.

Maksym wytężył słuch i wzrok. Rad, że tak dobrze się sprawy układają...

[1]) czarownice, wiedźmy, [2]) zegar, [3]) naczynie do robienia masła, [4]) teraz, [5]) kurtka, [6]) tytoń, [7]) teraz, [8]) „Chwała Bogu! Dziadku!", [9]) naprawdę on mądry, [10]) korzyść, [11]) spoganiło.

**(Dokończenie na stronie 8-)**

## WESOŁY DZIENNIK

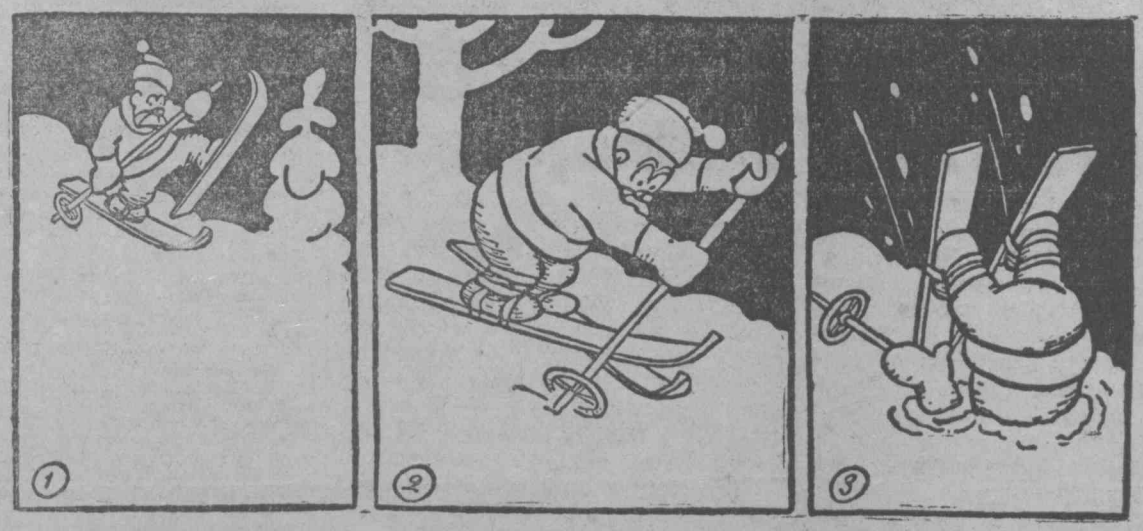

Co za kaduk takie narty!!!
Ni do jazdy, ni do chodu...

Krocset! toż to już nie żarty!!
Jeszcze kark skręcę za młodu!!

Buch!!!

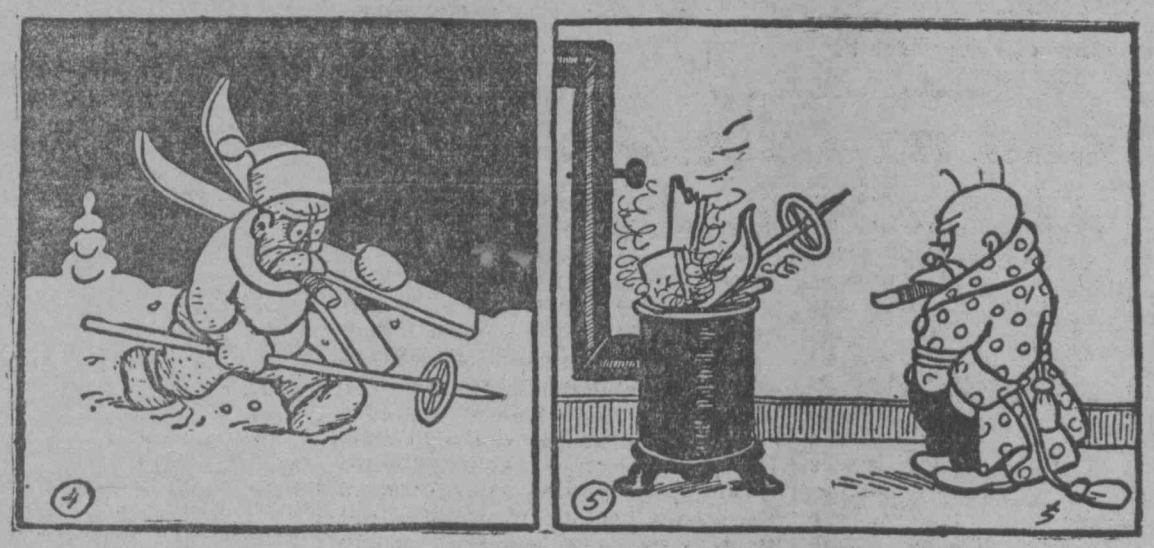

A co? Czy nie mówiłem!!
Ledwie z śniegu się dobyłem.

Tfu na wszystkie sporty tfu
Tfu i jeszcze raz tfu tfu!!!

**Urzędnik u fryzjera**

— Jak wiele panu obciąć?
— Jak zwykle: 10 procent...

**Zakochany dentysta**

— Kocha, lubi, szanuje...

# Rozrywki umysłowe

## Nagrodę zdobyc może każdy!

Takie hasło rzucamy, rozpoczynając dziś nową serję łamigłówek łatwiejszych i przystępnych dla każdego.

Turniej, który ogłaszamy obecnie ma za zadanie zachęcić jaknajwięcej naszych P.T. Czytelników i w ten sposób umożliwić każdemu ciekawą i kształcącą rozrywkę.

Za trafne rozwiązania przyzna redakcja szereg nagród.

Miłą nowością dla wszystkich P.T. Czytelników „Małego Dziennika" będzie zapewne i to, że dzisiejszy turniej nie rozciąga się, jak dotąd na cztery tygodnie, ale otwiera się i zamyka w niniejszym numerze.

Już dwudziestu spośród zwycięzców tego turnieju przyzna redakcja działu 20 nagród i wyróżnień.

Rozwiązania należy nadsyłać do 28 b.m. najpóźniej; rozwiązania nadesłane po tym terminie nie będą absolutnie uwzględnione.

Powiadamiamy też uprzejmie P.P. Autorów, ze konkursy autorskie ze względów zasadniczych likwidujemy, natomiast każdemu z P.P. Autorów będziemy zaliczali ilość punktów własnego zadania.

Redakcja
Działu Rozrywek Umysłowych M. D.

**Rozrywki umysłowe**
**Kupon nr. 12**
**1936 r.**

**METAMORFOZA (PRZEMIANA)**
(12 punktów)
**Autor: „STEF"**

| | | | |
|---|---|---|---|
| K | A | S | K |
| | | | |
| | | | |
| | | | |
| R | O | M | A |

Zmienić w pierwszym wyrazie „kask" jedną literę, tak, aby powstał nowy wyraz; to samo należy uczynić z nowoutworzonym wyrazem, a potem i z następnym tak, wkońcu ostatnia zmiana dała wypisany u dołu w zadaniu wyraz „Roma".

**„SZARADA MAŁEGO DZIENNIKA"**
**Autor: „STEF"**

Z liter powyższych trzech słów należy układać nowe słowa: n.p.: „szarak" „kasza" „zaraza" „siennik" „kałamarz" i t.p.; jednakże każdej litery w nowem słowie wolno używać tylko tyle razy, ile razy powtarza się w słowach. „Szarada Małego Dziennika". Nie można więc napisać słowa korek bo mamy tylko jedno K, ani też kokos gdy jest jedno O i także tylko jedno K. Pisać należy rzeczowniki i to w pierwszym przypadku. Największą ilość punktów otrzymuje ten, kto nadeśle najwięcej utworzonych w powyższy sposób słów.

(Dokończenie ze str. 7-9)

Tymczasem postać doszła do błyskającego światełkiem okna..., chwileczka ciszy i... spokój nocny przerwał dźwięk tłuczonego szkła i łamanych ram okiennych... Zjawa z impetem wpadła do wnętrza chaty. Powstał piekielny rwetes. Po środku izby w świetle płonącego na piecu łuczywa, wodziło się za włosy dwie baby, wyzywając się najokropniej... Zbudzone dzieci podniosły nieopisany lament. Kokoszka siedząca na jajach zdakając zbiegła, unosząc się na skrzydłach, popod czarny pułap kurnej chaty.

A baby zczepione, rzucały sobą z kąta w kąt, już i bodenka leżała pod drzwiami, fruwająca kokoszka trąciła makutrę z pieca, a teraz one po jej czerepach harnasowały — kalecząc swe bose stopy.

Ze soroczek[12]) lejbików[13]) i malowanek zostały strzępy. Busorkinie zaś rozczochrane, pokrwawione z potęgującą wściekłością — sądziły się nawzajem...

Zbudzony Hryć próbował rodzielić rozindyczone niewiasty — nadaremno. Dopiero przy pomocy nadbiegłych sąsiadów udało się wyprowadzić pomstującą na czem świat stoi Ksynię...

Chata napełniła się ludźmi.

— Durne babska! — odzywały się głosy.

— Bodaj wam pek było![15]).

Przyszedł sołtys...

* * *

Przejrzeli ludziska „mądrość" i spryt Maksyma po nieudałej poradzie udzielonej Fennie. Od tego czasu musiał się chytry Maksym wziąść do rzetelniejszej pracy, bo naiwnych w dolinie rzeki Osławicy już brakło.

[12]) koszula, [13]) kamizelka wyszywana, [14]) spódnica, [15]) bodaj wam się nieszczęściło!

**Zapoznaj przyjaciół z „Małym Dziennikiem"!**

Boże! - wędrowiec - w tej wieczornej chwili,
Pozostający z Tobą sam na sam,
Chciałbym rozpłynąć się w Nieskończoności,
Podobnie lotnej mgle,
Aby wniknąwszy w każdą z twoich cząstek,
Złożyć wdzięczności bezgranicznej hołd,
I ze spokojem snuć następnie pasmo
Tułaczych dni.
O! dzięki Tobie, żeś utworzył Ziemię,
Oceanami oblał stały ląd,
Każdej krainie hojne rzucił dary,
Każdej odrębny wdzięk,
Żeś między różne żyjące istoty
Wprowadził ludzi, ludziom nadał myśl
I, żeś w tym wielkim tłumie Człowieczeństwa
Postawił mnie.

200

Lieder? (wiąże?)

**DRUKARNIA I KSIĘGARNIA**
**ŚW. WOJCIECHA : : POZNAŃ**

TELEF.: 2241, 2678, 3127, 3613, 3614
Adres Telegr.: ALBERTINUM - POZNAŃ
P. K. O. POZNAŃ Nr 200 032

204

802

# DRUKARNIA I KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA

Sp. z o. o.

POZNAŃ, Al. Marcinkowskiego 22
Adres telegraficzny: „Albertinum"
P. K. O. Poznań - - - - 200 032
Konto bankowe:
Bank Zw. Spółek Zarobk., Poznań
Telefony:
22 41, 26 78, 31 27, 36 13 i 36 14

JWielmożny Pan

Prof. Gwalbert Pawlikowski

L w ó w

Kalecza 20 a

W odpowiedzi prosimy powołać się na znak:

Nr.dz.1274/38.

POZNAŃ, dnia 1 czerwca 1938.

Wielce Szanowny Panie!

Recenzent nasz zapoznał się z pozostawionym nam maszynopisem p.t. "Poeci Tatr". Przyznaje rzeczy tej wyjątkowe walory, które kwalifikują pracę Wielce Sz.Pana jako monografię pierwszorzędną, stojącą na poziomie dzieł o nieprzemijającej wartości.

Zasadniczo skłonni bylibyśmy rzecz tę wydać gdyby nie jej olbrzymia objętość. Pozostawiona w Biurze naszym część wydałaby już około 500 stronic druku a wszak ma być ona jeszcze uzupełniona kilku rozdziałami. Gdyby maszynopis miał być powiększony choćby o 1/5 obecnej objętości, jużbyśmy mieli dzieło o 600 stronach.

Tych rozmiarów wydawnictwo, kalkulowane choćby najpowściągliwiej lecz na zasadach handlowych, musiałoby być bardzo drogie, co znów wpływałoby ujemnie na uprzystępnienie tak wartościowej książki mocno zubożałej inteligencji naszej. Jedynym wyjściem z tych trudności bywa w podobnych wypadkach uzyskanie przez autora poważniejszej subwencji którejś z instytucyj do popierania tego rodzaju wydawnictw powołanej. Bez takiej pomocy trudno będzie nam czy każdemu innemu wydawcy wydawnictwo to zrealizować.

Oczywiście ważną również sprawą byłoby ustosunkowanie się Autora do kwestii honorowania tej Jego wielkiej i żmudnej istotnie pracy.

Na razie maszynopis odsyłamy jako przesyłkę wartościową, nie tracąc nadziei, że "Poeci Tatr" będą mogli ukazać się na półkach księgarskich w niezbyt długim czasie.

Wyrazy wysokiego poważania łączymy

DRUKARNIA I KSIĘGARNIA ŚW. WOJCIECHA
Dział Wydawniczy

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**
**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**